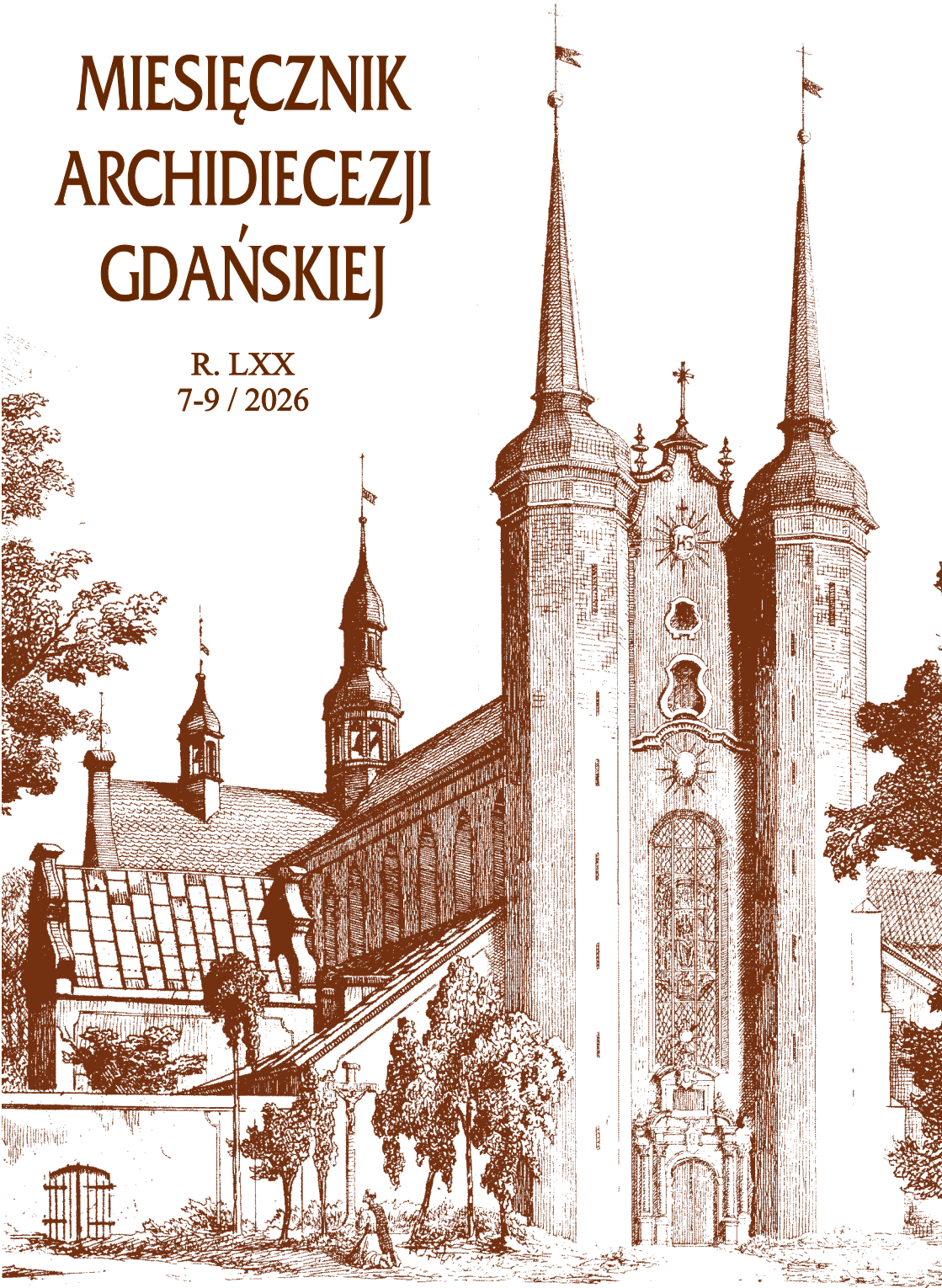
MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ

R. LXX
7-9 / 2026



MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ

PISMO URZĘDOWE ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ

ROK LXX lipiec - wrzesień 7-9/2026

okładka:
Oliwski kościół pocysterski (Katedra Oliwska)
fragm. sztychu J. C. Schultza z 1870 r.

redakcja: s. Beata Ostrówka SAC
Redaktor naczelny: ks. Leszek Jażdżewski

Wydawca:
Kuria Metropolitalna,
Ul. Biskupa Edmunda Nowickiego 1
80-330 Gdańsk-Oliwa
tel. 552 00 51 do 3

ISSN 1230-543X

Przygotowanie i druk:
Drukarnia Witograf
ul. Pilotów 3/42, 80-460 Gdańsk

1
ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV NA LXIII ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA

IV Niedziela Wielkanocna, 26 kwietnia 2026 r.

Wewnętrzne odkrywanie daru Boga

Drodzy Bracia i Siostry, najdrożsi Młodzi!

Prowadzeni i strzeżeni przez Jezusa Zmartwychwstałego, w IV Niedzielę Wielkanocą, zwaną „Niedzielą Dobrego Pasterza", obchodzimy LXIII Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Jest to czas łaski, który sprzyja podzieleniu się kilkoma refleksjami na temat wewnętrznego wymiaru powołania, rozumianego jako odkrycie bezinteresownego daru Boga, który rozkwita w głębi serca każdego z nas. Podążajmy więc razem drogą prawdziwie pięknego życia, którą wskazuje nam Pasterz!

Droga piękna

W Ewangelii Janowej Jezus nazywa siebie dosłownie „pięknym pasterzem" (ὁ ποιμὴν ὁ καλός) (*J* 10, 11). Wyrażenie to oznacza pasterza doskonałego, autentycznego, godnego naśladowania, ponieważ jest gotów oddać życie za swoje owce, ukazując w ten sposób miłość Boga. Jest to Pasterz, który fascynuje: kto na Niego patrzy, odkrywa, że życie jest naprawdę piękne, jeśli się za Nim podąża. Aby poznać to piękno, nie wystarczają oczy ciała ani kryteria estetyczne: potrzebne są kontemplacja i wewnętrzna głębia. Tylko ten, kto zatrzymuje się, słucha, modli się i przyjmuje Jego spojrzenie, może z ufnością powiedzieć: „Ufam, z Nim życie może być naprawdę piękne, chcę podążać drogą tego piękna". A najbardziej niezwykłe jest to, że stając się Jego uczniami,

sami stajemy się „piękni" – Jego piękno nas przemienia. Jak pisze teolog Paweł Florenski, ascetyka nie tworzy człowieka „dobrego", lecz człowieka „pięknego"[1]. Cechą wyróżniającą świętych – oprócz dobroci – jest bowiem promienna duchowa piękność, bijąca od tych, którzy żyją w Chrystusie. W ten sposób powołanie chrześcijańskie objawia się w całej swojej głębi: jest ono uczestniczeniem w życiu Chrystusa, dzieleniem Jego misji, jaśnieniem samym Jego pięknem.

To wewnętrzne przekazywanie życia, wiary i sensu było również doświadczeniem św. Augustyna, który w trzeciej księdze *Wyznań*, wyjawiając i wyznając swoje młodzieńcze grzechy i błędy, mówi o Bogu: „Ty byłeś bardziej wewnątrz mnie, niż to co we mnie było najbardziej osobiste"[2]. Poza samoświadomością odkrywa piękno Bożego światła, które prowadzi go w ciemności. Augustyn dostrzega obecność Boga w najbardziej wewnętrznej części swojej duszy, co pociąga za sobą zrozumienie i przeżycie znaczenia troski o wnętrze jako przestrzeni relacji z Jezusem, jako drogi do doświadczenia w swoim życiu piękna i dobroci Boga.

Relacja ta budowana jest na modlitwie i w milczeniu, a jeśli jest pielęgnowana, otwiera nas na możliwość przyjęcia i przeżywania daru powołania, które nigdy nie jest nakazem ani z góry ustalonym schematem, do którego po prostu należy się dostosować, lecz jest projektem miłości i szczęścia. Troska o wnętrze – to od niej trzeba pilnie na nowo rozpoczynać w duszpasterstwie powołań oraz we wciąż odnawianym wysiłku ewangelizacji.

W tym duchu zapraszam wszystkich – rodziny, parafie, wspólnoty zakonne, biskupów, kapłanów, diakonów, katechetów i

---

[1] „I, w istocie, ascetyzm nie tworzy człowieka «dobrego», lecz *pięknego*, a wyróżniającą cechą świętych ascetów nie jest bynajmniej ich «dobro», które spotkać można także u ludzi zmysłowych, a nawet całkowicie grzesznych, lecz *piękno* duchowe, oślepiające piękno promienistej, światłonośnej osoby, które w żadnym razie nie jest dostępne człowiekowi cielesnemu i zmysłowemu" (Paweł Florenski, *Filar i podpora prawdy. Próba teodycei prawosławnej w dwunastu listach*, tłum. Jacek Chmielewski, Warszawa 2009, s. 82.

[2] Św. Augustyn, *Conf.*, III, 6, 11: *CSEL* 33, 53: *Wyznania*, tłum. Zygmunt Kubiak, Kraków 2007, s. 78.

katechistów, wychowawców i wiernych świeckich – do coraz większego zaangażowania się w tworzenie sprzyjających warunków, aby ten dar mógł być przyjęty, umacniany, strzeżony objęty towarzyszeniem, by wydał obfity owoc. Tylko wtedy, gdy nasze środowiska będą jaśnieć żywą wiarą, nieustanną modlitwą i braterskim towarzyszeniem, Boże powołanie będzie mogło rozkwitnąć i dojrzeć, stając się dla każdego i dla świata drogą szczęścia i zbawienia. Wyruszając w drogę, którą wskazuje nam Jezus – Piękny Pasterz, uczmy się lepiej poznawać samych siebie i bliżej poznawać Boga, który nas powołał.

Wzajemne poznanie

„Pan życia zna nas i oświeca nasze serca swoim pełnym miłości spojrzeniem”[3]. Każde powołanie nie może bowiem rozpocząć się inaczej jak od świadomości i doświadczenia Boga, który jest Miłością (por. *1 J* 4, 16): On zna nas dogłębnie, policzył włosy na naszej głowie (por. *Mt* 10, 30) i dla każdego z nas zaplanował wyjątkową drogę świętości i służby. To poznanie musi jednak być zawsze wzajemne: jesteśmy zaproszeni do poznawania Boga poprzez modlitwę, słuchanie Słowa Bożego, sakramenty, życie Kościoła i dar z siebie dla braci i sióstr. Podobnie jak młody Samuel, który w nocy – być może w sposób nieoczekiwany – usłyszał głos Pana i nauczył się go rozpoznawać z pomocą Helego (por. *1 Sm* 3, 1-10), tak i my musimy tworzyć przestrzenie wewnętrznej ciszy, aby intuicyjnie rozpoznać, co Pan ma w swoim sercu dla naszego szczęścia. Nie chodzi tu o abstrakcyjną wiedzę intelektualną ani o uczoną erudycję, lecz o osobiste spotkanie, które przemienia życie[4]. Bóg mieszka w naszym sercu: powołanie jest intymnym dialogiem z Tym, który nas powołuje – pomimo niekiedy ogłuszającego zgiełku świata – zapraszając nas do odpowiedzi z prawdziwą radością i wielkodusznością.

„ *Noli foras ire, in te ipsum redi, in interiore homine habitat veritas*”

[3] List apost. *Wierność, która rodzi przyszłość* (8 grudnia 2025), 5.
[4] Por. Benedykt XVI, Enc. *Deus caritas est* (25 grudnia 2025), 1.

– „Nie wychodź na świat, wróć do siebie samego: we wnętrzu człowieku mieszka prawda”[5]. Św. Augustyn ponownie przypomina nam, jak ważne jest, by uczyć się zatrzymywać, i budować przestrzenie wewnętrznej ciszy, aby móc słuchać głosu Jezusa Chrystusa.

Drodzy młodzi, słuchajcie tego głosu! Słuchajcie głosu Pana, który zaprasza was do życia pełnego, realizowanego poprzez pomnażanie własnych talentów (por. *Mt* 25, 14-30) i przybijajnie do chwalebnego Krzyża Chrystusa swoich ograniczeń i słabości. Zatrzymajcie się więc na adoracji eucharystycznej; rozważajcie wytrwale Słowo Boże, aby żyć nim każdego dnia; uczestniczcie czynnie i w pełni w życiu sakramentalnym i eklezjalnym. W ten sposób poznacie Pana i w zażyłości właściwej przyjaźni odkryjecie, jak ofiarować siebie samego na drodze małżeństwa, kapłaństwa, diakonatu stałego lub w życiu konsekrowanym, zakonnym czy świeckim: każde powołanie jest ogromnym darem dla Kościoła i dla tych, którzy przyjmują je z radością. Poznanie Pana oznacza przede wszystkim uczenie się zaufania Jemu i Jego Opatrzności, która hojnie rozlewa się w każdym powołaniu.

Zaufanie

Z poznania rodzi się zaufanie – postawa zrodzona z wiary, niezbędna zarówno do przyjęcia powołania, jak i do wytrwania w nim. Życie bowiem okazuje się nieustannym zawierzeniem siebie i powierzaniem się Panu, nawet gdy Jego plany wstrząsają naszymi planami.

Pomyślmy o św. Józefie, który pomimo nieoczekiwanej tajemnicy macierzyństwa Dziewicy, pokłada ufność w Bożym śnie i z posłusznym sercem przyjmuje Maryję oraz Dziecię (por. *Mt* 1, 18-25; 2, 13-15). Józef z Nazaretu jest ikoną całkowitego zaufania planowi Boga: ufa także wtedy, gdy wszystko wokół niego wydaje

[5] Św. Augustyn, *De vera religione*, XXXIX, 72: *CCSL* 32, 234: Augustyn z Hippony, *O wierze prawdziwej*, w: Tenże, *Pisma filozoficzne*, t. 4, tłum. Jerzy Ptaszyński, Warszawa 1954, s. 131.

się być ciemnością i czymś negatywnym, gdy sprawy zdają się zmierzać w kierunku przeciwnym do przewidywanego. Ufa i zawierza siebie, pewny dobroci i wierności Pana. „W każdych okolicznościach swojego życia Józef potrafił wypowiedzieć swoje « *fiat*», jak Maryja podczas Zwiastowania i Jezus w Getsemani”[6].

Jak nauczył nas *Jubileusz Nadziei*, należy pielęgnować niezachwianą i trwałą ufność w obietnice Boga, nigdy nie ulegając rozpaczy, przezwyciężając lęki i niepewności, będąc pewnymi, że Zmartwychwstały jest Panem dziejów świata i naszej osobistej historii: On nie opuszcza nas w najciemniejszych godzinach, ale przychodzi, aby swoim światłem rozproszyć wszystkie nasze mroki. I właśnie dzięki światłu i mocy Jego Ducha – także poprzez próby i kryzysy – możemy widzieć, jak nasze powołanie dojrzewa, coraz bardziej odzwierciedlając piękno Tego, który nas powołał – piękno składające się z wierności i zaufania, pomimo ran i upadków.

Dojrzewanie

Powołanie nie jest w istocie statycznym celem, lecz dynamicznym procesem dojrzewania, wspieranym przez intymność z Panem: przebywanie z Jezusem, pozwalanie Duchowi Świętemu, by działał w sercach i w sytuacjach życiowych oraz ponowne odczytywanie wszystkiego w świetle otrzymanego daru – to oznacza wzrost w powołaniu.

Podobnie jak krzew winny i latorośle (por. *J* 15, 1-8), tak całe nasze istnienie musi opierać się na mocnej i koniecznej więzi z Panem, tak aby stawało się coraz pełniejszą odpowiedzią na Jego wezwanie – poprzez próby i konieczne „przycinania”. „Miejscami”, w których najbardziej objawia się wola Boża i doświadcza się Jego nieskończonej miłości, są często autentyczne i braterskie więzi, jakie jesteśmy w stanie nawiązać w ciągu naszego życia. Jakże cenne jest posiadanie dobrego przewodnika duchowego, który towarzyszy nam w odkrywaniu i rozwijaniu naszego powołania! Jakże ważne są

[6] Franciszek, List apost. *Patris corde* (8 grudnia 2020), 3.

rozeznanie i weryfikacja w świetle Ducha Świętego, aby powołanie mogło się realizować w całym swoim pięknie.

Powołanie nie jest zatem czymś, co nabywa się natychmiast, czymś „danym" raz na zawsze: jest raczej drogą, która rozwija się analogicznie do życia ludzkiego, w którym otrzymany dar – oprócz tego, że należy go strzec – musi być karmiony codzienną relacją z Bogiem, aby mógł wzrastać i wydawać owoc. „Ma ono wielką wartość, ponieważ stawia całe nasze życie przed tym Bogiem, który nas kocha, i pozwala nam zrozumieć, że nic nie jest owocem bezsensownego chaosu, ale przeciwnie, wszystko może być włączone w proces odpowiedzi Panu, który ma dla nas wspaniały plan"[7].

Drodzy bracia i siostry, najdrożsi młodzi, zachęcam was do pielęgnowania osobistej relacji z Bogiem poprzez codzienną modlitwę i medytację Słowa Bożego. Zatrzymujcie się, słuchajcie, zawierzajcie siebie: w ten sposób dar waszego powołania dojrzeje, uczyni was szczęśliwymi i przyniesie obfite owoce Kościołowi i światu.

Niech Najświętsza Maryja Panna, wzór wewnętrznego przyjęcia Bożego daru i mistrzyni modlitewnego słuchania, zawsze towarzyszy wam w tej wędrówce!

Z Watykanu, dnia 16 marca 2026 r.

LEON PP. XIV

[7] Franciszek, Posynod. Adhort. apost. *Christus vivit* (25 marca 2019), 248.

2
ORĘDZIE LEONA XIV NA DZIEŃ DZIADKÓW I OSÓB STARSZYCH

„Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49, 15)

Drodzy Bracia i Siostry!

Ustami proroka Izajasza Pan obiecuje, że nigdy nie zapomni o nikim z nas. Zapewnia nas, że nasze twarze nosi wyryte na obu dłoniach (por. Iz 49, 16) i że Jego miłość jest większa niż miłość matki do własnego dziecka (por. Iz 49, 15). Prorok pozwala nam dostrzec bliski, przejmujący dialog, w którym Bóg zwraca się do każdego człowieka i do całego ludu, mówiąc mu: „ty”. Także dzisiaj możemy odczytywać te słowa jako skierowane do każdego z nas, a każdy może usłyszeć owo: „Ja nie zapomnę o tobie” – wypowiedziane właśnie do niego. Są to słowa, które napełniają pociechą i ufnością. Stanowią odpowiedź na pełne lęku poczucie, które porusza serce: „Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał” (Iz 49, 14).

Ileż razy w Piśmie Świętym, zwłaszcza w Psalmach, modlitwa rodzi się z zagubienia człowieka, który ma wrażenie, że jego życie nikogo nie obchodzi i zostaje pominięte! Bolesne poczucie bycia zapomnianym łączy niestety wiele osób, a wśród nich niemało osób starszych. Natomiast miłość Boga, która nie zapomina o nikim staje się aktem sprawiedliwości i odpowiedzią na anonimowość, w której ludzkie życie zbyt często ginie bez śladu. Zwłaszcza nad życiem wielu osób starszych zdaje się rozciągać zasłona, która zaciera rysy twarzy i okrywa zapomnieniem Tak dzieje się w domach, w których króluje samotność, a także w placówkach opiekuńczych, gdzie niepowtarzalność każdej osoby może zostać sprowadzona do numeru jej łóżka lub do jej choroby.

Obchody Światowego Dnia Dziadków i Osób Starszych są sposobnością do ponownego odkrycia, że Kościół jest powołany, by być matką wszystkich, oraz że w każdym wieku można odkryć

siebie jako synów i córki Boga. Niech zatem ten Dzień stanie się zachętą dla wszystkich – zwłaszcza dla młodych – by powrócić do pięknego zwyczaju odwiedzania swoich dziadków, osób starszych w rodzinie, a także tych, których nikt nie odwiedza. Zanieście im – wraz z tym orędziem i waszą obecnością – bliskość i serdeczność Papieża. Sprawcie, aby słowa proroka: „Ja nie zapomnę o tobie", przybrały kształt czułego i serdecznego spotkania. „W epoce, która dąży do przyspieszenia i fragmentaryzacji, ludzkie ciało wciąż domaga się troski i uznania ze strony rąk zdolnych do czułości, uważnych umysłów i dobrych słów. Kultura cyfrowa mnoży połączenia i otwiera nowe możliwości spotkania; serce człowieka zachowuje jednak niezbywalną potrzebę bliskości" (Enc. Magnifica humanitas, 239).

Kościół zna cierpienie swoich najstarszych synów i córki; dobrze wie, że zbyt często patrzy się na nich z uprzedzeniem i uważa się ich za ciężar; jest świadomy, że gospodarka nastawiona na zysk osłabia więzi rodzinne; wie, że wiele osób starszych zostaje pozostawionych przez dzieci albo zmuszone do migracji albo – w niektórych przypadkach – do walki na wojnie. Z każdego z tych powodów Kościół z radością głosi obietnicę Pana: „Ja nie zapomnę o tobie!"

Słodko jest w każdym wieku – a szczególnie wtedy, gdy nie jest się już młodym – odkrywać, jak powiedział bł. Jan Paweł I, że jesteśmy adresatami „niegasnącej miłości ze strony Boga. Wiemy, że On zawsze ma oczy otwarte nad nami, także wtedy, gdy zdaje się panować noc. Jest ojcem; więcej jeszcze – jest matką" (Anioł Pański, 10 września 1978). Choć taka myśl nie przychodzi nam spontanicznie, prawdą jest, że nawet w starości nie przestajemy być synami i córkami, dlatego każdego dnia pozostaje aktualne zaproszenie, by powracać w ramiona Boga, którego miłość jest zarazem ojcowska i macierzyńska. Odkrycie czułości Boga u wielu osób dokonuje się w ciągu życia, niekiedy właśnie na jego ostatnim etapie. Coraz częściej bowiem – inaczej niż w przeszłości – można dożyć starości, nie mając za sobą rzeczywistego doświadczenia wiary. W takim przypadku podeszły wiek, ze względu na pytania,

które w tym okresie życia powracają z większą natarczywością, może stać się czasem stosownym, by rozpocząć albo podjąć na nowo życie duchowe. Na tej nowej drodze można rozpoznać, że Bóg – jak mówi św. Augustyn – jest „matką, bo grzeje, karmi mlekiem, bo obejmuje" (Enarr. in Ps., 26, II, 18)[8]. Ta świadomość pomaga nie wstydzić się kruchości, która się ujawnia, a także zrozumieć, że wszyscy, zawsze, potrzebujemy siebie nawzajem oraz żebrzemy o uwagę i troskę. Do Boga, który staje się bliski i którego uczymy się rozpoznawać w Jego czułości, możemy teraz zwracać się w modlitwie z synowską ufnością. Nigdy nie jest za późno, by zacząć zwracać się do Niego. Może to być wielki dar dla wszystkich.

Drodzy seniorzy i drogie seniorki, Papież Franciszek mówił o was jako o „nowym ludzie" (Katecheza, 23 lutego 2022)[9], ponieważ liczba osób w podeszłym wieku w dziejach ludzkości nigdy jeszcze nie była tak wielka. Tym ważniejsze jest więc, abyśmy razem z wami – „nowym ludem" – zastanowili się, jaka może być nasza misja wtedy, gdy kruchość, towarzysząca człowiekowi od narodzin, zdaje się brać górę. Pragnę wam powiedzieć: nie lękajcie się kruchości! Właśnie ta słabość kryje w sobie nową możliwość, która rzuca światło także na inne etapy życia. Kiedy bowiem kruchość zostaje przyjęta i uznana, „otwiera serce na wzajemne wsparcie i na przyzywanie Tego, który może obdarzyć tym, czego nie jest w stanie zapewnić żadna ludzka władza: głębokim pojednaniem serc, a wraz z nim prawdziwym pokojem" (Spotkanie ze wspólnotą algierską, Algier, Bazylika Matki Bożej Królowej Afryki, 13 kwietnia 2026).

W ten sposób możemy przeżywać po chrześcijańsku czas starości: będący „kruchymi", a jednocześnie „powołanymi". Mężczyzna i kobieta mogą bowiem narodzić się na nowo także w starości (por. J 3, 4-6) i wołać z prorokiem: „W nawróceniu i

[8] Św. Augustyn, Objaśnienia Psalmów. Ps. 1-36 (=PSP, 37), tłum. J. Sulowski, oprac. E. Stanula, Warszawa 1986, s. 210.

[9] Franciszek, Łaska czasu i przymierze dwóch okresów życia, „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, nr 3-4 (441)/2022, s. 21.

spokoju jest wasze ocalenie, w ciszy i ufności leży wasza siła" (Iz 30, 15). Jest to siła, która może stać się wezwaniem, aby dla zapewnienia ludzkiego współistnienia nie uciekać się do dróg pychy i potęgi, lecz wybierać drogi pojednania i prawdziwego pokoju. W tym czasie, tak boleśnie naznaczonym przemocą wojenną i społeczną, wielu pyta, jaki będzie świat, w którym dorastać będą ich wnuki. Najdrożsi, zachęcam was, abyście zjednoczyli się ze mną w wytrwałej modlitwie o rychłe nadejście pokoju na całym świecie. Siostry i bracia w podeszłym wieku, dziękuję wam, że każdego dnia wspieracie mnie waszymi modlitwami, zwłaszcza gdy odmawiacie Różaniec święty. Odwzajemniam się z serca modlitwą i pozostawiam wam to życzenie: niech Pan, który nigdy o nas nie zapomina, zawsze odnawia nas w wierze, nadziei i miłości!

Z Watykanu, dnia 15 czerwca 2026 r.

LEON PP. XIV

EPISKOPAT POLSKI

1
APEL PRZEWODNICZĄCEGO KEP O JEDNOŚĆ Z LEONEM XIV

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu,

Ojciec Święty Leon XIV w orędziu Urbi et Orbi z okazji Wielkanocy zwrócił się do wiernych na całym świecie, przypominając o największym darze, jaki przynosi Chrystus Zmartwychwstały – darze pokoju. Jednocześnie Ojciec Święty wezwał wszystkich do wspólnej modlitwy w tej intencji:

„Pokój, który przekazuje nam Jezus, nie jest tym pokojem, który jedynie ucisza oręż, lecz tym, który dotyka i przemienia serce każdego z nas! Nawracajmy się przyjmując pokój Chrystusa! Niech zabrzmi wołanie o pokój, które wypływa z serca! Dlatego zapraszam wszystkich do zjednoczenia się ze mną podczas czuwania modlitewnego w intencji pokoju, które będziemy przeżywać tutaj, w Bazylice Świętego Piotra, w najbliższą sobotę, 11 kwietnia".

Zachęcam wszystkich duszpasterzy oraz wiernych, aby dzień 11 kwietnia 2026 r., a więc wigilia Niedzieli Miłosierdzia Bożego, stał się szczególnym wyrazem jedności z Ojcem Świętym Leonem XIV w gorącym wołaniu do Boga o dar pokoju dla świata. Proszę, aby tego dnia w modlitwie wiernych, we wszystkich kościołach naszej Ojczyzny, zostało dodane specjalne wezwanie o pokój, który może przynieść jedynie Książę Pokoju.

Wesprzyjmy Ojca Świętego darem modlitwy, pozostając zjednoczeni z Pasterzem Kościoła powszechnego.

Łączę wyrazy szacunku i serdecznie pozdrawiam w Chrystusie Panu.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Gdańsk-Oliwa, 7 kwietnia 2026 r.

2
SŁOWO PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI CHARYTATYWNEJ KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI NA NIEDZIELĘ MIŁOSIERDZIA

(12 kwietnia 2026)

Siostry i Bracia!

Dzisiejsza Niedziela, kończąca oktawę Wielkiej Nocy, z woli samego Pana Jezusa jest Świętem Miłosierdzia Bożego. Jak zapisała św. Siostra Faustyna Kowalska, Pan Jezus wyraził pragnienie, aby to święto było „ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników" (Dz. 699). Sami nieustannie przekonujemy się jak bardzo potrzebujemy miłosierdzia oraz wspólnoty, która zaprowadzi do źródła Miłosierdzia oraz pomoże czynić miłosierdzie wobec innych. Jest to także patronalne święto Caritas.

Dzisiejsza liturgia ukazuje nam wspólnotę uczniów Jezusa: najpierw zalęknionych, zamkniętych w Wieczerniku, sparaliżowanych strachem i niepewnością, a następnie przemienionych spotkaniem ze Zmartwychwstałym. To spotkanie zmienia wszystko. Lęk ustępuje miejsca odwadze, zamknięcie — otwartości, a smutek — radości. Uczniowie zaczynają żyć nową rzeczywistością, czerpiąc siłę z tajemnicy Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana.

Człowiek potrzebuje Bożego Miłosierdzia

Ta tęsknota za wspólnotą i doświadczeniem miłosierdzia jest głęboko uzasadniona. Żyjemy bowiem w czasach, w których coraz bardziej zaczyna dominować lęk. Niestety nie jest to biblijna „bojaźń Boża", rodząca się z miłości i zaufania, lecz lęk przed rzeczywistością, której źródła tkwią w świecie zła. Obawiamy się wojny, zamachów terrorystycznych, różnych chorób i epidemii.

Coraz częściej boimy się także drugiego człowieka, bo zamiast dobra wybiera on zło. Również w naszej ojczyźnie dostrzegamy, jak wielu ludzi — na własną zgubę — świadomie odrzuca i niszczy swoje chrześcijańskie korzenie. Prowadzi to do pogłębiania podziałów, zaniku dialogu i narastającej wzajemnej negacji. Człowiek staje się obojętny na los bliźniego. Taka postawa sprawia, że wielu przyzwyczaja się do życia w grzechu, a niektórzy wręcz zaczynają się nim szczycić. W końcu, godzi to w samą godność człowieka, którego Bóg „stworzył na swój obraz i podobieństwo".

Bóg Wierny i Miłosierny

Święto Miłosierdzia przypomina nam, że mimo tej bolesnej rzeczywistości Pan Bóg nie pozostawia nas samych. Jest Bogiem wiernym i miłosiernym, który nieustannie objawia swoją miłość w sposób konkretny i namacalny. Tajemnica paschalna, którą w tych dniach przeżywamy, otwiera przed nami możliwość autentycznej przemiany serca. Pozwala nam na nowo odkryć, jak wiele Bóg dla nas uczynił i jak wielką cenę zapłacił za nasze zbawienie.

Dar Zmartwychwstałego Chrystusa — dar absolutnie konieczny każdemu człowiekowi — rodzi w nas wdzięczność i rozpala miłość. Jednocześnie Bóg zasiewa w naszych sercach nadzieję, dzięki której jako najwyższego dobra pragniemy Królestwa niebieskiego i życia wiecznego. Ta nadzieja nie jest ucieczką od rzeczywistości, ale siłą, która pozwala ją przemieniać.

Święty Piotr w dzisiejszym Liście zachęca nas, abyśmy błogosławili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa: „On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei" (1 P 1,3). Dlatego nasze serca i oczy wiary kierujemy ku Bogu Ojcu, który od samego początku objawia się jako Bóg miłosierny, a w pełni czasów zesłał swojego Syna, narodzonego z Maryi Dziewicy, aby w sposób ostateczny objawić swoją miłość miłosierną. Jezus Chrystus jest nie tylko obrazem Bożego Miłosierdzia, ale sam jest Miłosierdziem Ojca, które stało się Ciałem. Wpatrując się w Jego oblicze, możemy

doświadczyć miłości Trójcy Przenajświętszej i powtórzyć za św. Janem: „Bóg jest miłością" (1J 4, 8.16).

Chrystus źródłem pokoju i przebaczenia

Dziś, stając duchowo pod krzyżem Chrystusa, obok Maryi i św. Jana oraz wpatrując się w Jego przebity bok, z którego wypłynęła zbawcza krew i ożywiająca woda, możemy — oczami wiary i sercem otwartym na słuchanie — dostrzec ostateczne słowo Boga skierowane do świata. Jest to słowo, które zostało niejako wydobyte wraz z włócznią żołnierza i z niezachwianą mocą objawia nam miłosierną miłość Boga.

Cierpienie, męka, śmierć na krzyżu oraz zmartwychwstanie objawiły zbawczą moc Paschy Chrystusa. Dlatego pierwszym słowem jakie Zmartwychwstały Pan skierował do Apostołów zgromadzonych w wieczerniku, było pozdrowienie: „Pokój wam!" (J 20,19c). W ten sposób także i my otrzymujemy Pokój serca, który Chrystus przynosi, aby stał się on trwałym stanem ducha tych wszystkich, którzy w Niego uwierzyli. Przekazywanie tego Pokoju całemu światu i głoszenie Miłosierdzia, staje się zadaniem i treścią życia Kościoła. Dlatego Apostołowie słyszą słowa: „Weźmijcie Ducha świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane." (J 20,22b-23).

Potrójne pozdrowienie „Pokój wam", skierowane do pełnych obawy i lęku Apostołów, ukazuje, że Zmartwychwstały Pan wychodzi na spotkanie każdej ludzkiej słabości. A jednocześnie odsłania przed nami tajemnicę działania Bożego Miłosierdzia. Miłosierny Jezus daje radość, wzbudza przebaczenie i pociesza w strapieniu. Z uwagą przyglądamy się także Tomaszowi, który na zaproszenie Zmartwychwstałego wkłada rękę do Jego boku. Dotyka Serca. I w tej chwili wszystko staje się jasne i proste. „Pan mój i Bóg mój". To, co dla oczu było niejasne i niezrozumiałe, po spotkaniu z Sercem Chrystusa, nabiera zupełnie innego wymiaru. Doświadczenie Bożego Miłosierdzia, to dotknięcie Jezusa Chrystusa w Jego ranach. Sakrament pokuty i pojednania umożliwia

takie właśnie spotkanie – osobiste, uzdrawiające i przemieniające.

Miłosierdzie w codzienności

Kontemplując otwarte Serce Zbawiciela i dotykając Serca Zmartwychwstałego Pana, uczymy się języka, którym możemy przemawiać do współczesnego świata. Jest to język miłości, który zakłada pełnienie woli Bożej zawartej w przykazaniach. Na taką postawę składa się wiele cnót, z których najważniejsze to: wiara, nadzieja i miłość oraz pokora i skrucha. Bóg nie toleruje grzechu i nie ma w Nim przyzwolenia na zło, ale pełen Miłosierdzia akceptuje i afirmuje człowieka, który podejmuje drogę nawrócenia.

Jest prawdą, że są grzechy, których skutków nie umiemy cofnąć, chociaż bardzo byśmy tego chcieli. Jednak postawa ufności wobec Bożego Miłosierdzia pozwala nam żyć nadzieją, że sam Bóg wyprowadzi z tego jakieś dobro. Bóg nigdy nie ustaje w przebaczaniu - to raczej my ustajemy w proszeniu o przebaczenie. Kiedy Bóg widzi, że Jego łaska nie została właściwie przyjęta, a serce pozostało zamknięte na jej działanie, On nas nie odrzuca, ale ciągle oczekuje i ciągle przebacza. Boże Miłosierdzie zawsze jest potężniejsze niż grzech, niż nasza świadomość winy i poczucie grzeszności.

W takich chwilach pozostaje nam wołać słowami Psalmisty: „Stwórz o mój Boże we mnie serce czyste". A gdy tylko z naszej strony pojawi się przyzwolenie, Miłosierny Lekarz dokonuje scalenia serca rozdartego przez grzech, zasiewając tam swoje Miłosierdzie. Nowe serce, obdarowane miłosierdziem, staje się zdolne, by miłosierdzie przekazywać dalej. W ten sposób jesteśmy wezwani do urzeczywistniania wyobraźni miłosierdzia i do stawania się prawdziwymi uczniami — misjonarzami Miłosierdzia.

Caritas – świadczyć miłosierdzie najuboższym

W dniu patronalnego święta Caritas Kościoła w Polsce zatrzymujemy się, aby jeszcze bardziej uświadomić sobie to

wyjątkowe powołanie.

Z głęboką wdzięcznością kierujemy dziś nasze myśli ku wolontariuszom Caritas, których codzienne zaangażowanie stanowi czytelne i wiarygodne świadectwo miłosierdzia wcielanego w życie. Podejmowana przez nich posługa, często cicha i niezauważalna, przynosi owoce nie tylko w postaci ulgi w cierpieniu i realnej pomocy osobom potrzebującym, lecz także staje się źródłem duchowego wzrostu samych wolontariuszy.

Caritas pozostaje niezmiennie otwarta zarówno na tych, którzy pragną nieść pomoc, jak i na tych, którzy jej potrzebują. Wiarygodność wspólnoty Kościoła mierzy się bowiem tym, na ile miłosierdzie staje się w niej codzienną praktyką, a nie jedynie hasłem czy deklaracją. Tam, gdzie miłość bliźniego przybiera formę konkretnego działania, tam Ewangelia staje się żywa i czytelna. Dlatego zachęcam młodzież oraz nauczycieli do rozwijania Szkolnych Kół Caritas, które poprzez zaangażowanie w dzieła miłosierdzia kształtują wrażliwość sumień i uczą odpowiedzialności za wspólne dobro. Dorosłych natomiast zapraszam do włączania się w Parafialne Zespoły Caritas, gdzie każdy, kto może ofiarować swój czas, doświadczenie i umiejętności, z pewnością odnajdzie swoje miejsce w tak bardzo dziś potrzebnej służbie drugiemu człowiekowi.

Dzisiejsze święto jest też okazją, aby bliżej poznać aktualną działalność Caritas. Jest ona Instytucją, która w Polsce angażuje około 20 000 pracowników i 60 000 wolontariuszy. Pozwala to na pomaganie przez 365 dni w roku i towarzyszenie potrzebującym w każdym wieku.

Działalność krajowa

Caritas w Polsce prowadzi ponad 1600 placówek, niosąc pomoc osobom w trudnej sytuacji życiowej. Seniorzy otrzymują wsparcie żywnościowe, opiekę oraz możliwość aktywizacji w klubach seniora. Osobom w kryzysie bezdomności zapewniane są noclegownie, posiłki, dostęp do łaźni, podstawowej opieki

medycznej oraz pomoc interwencyjna, szczególnie w okresie zimowym.

Osoby z niepełnosprawnościami korzystają z rehabilitacji, warsztatów terapii zajęciowej i wypożyczalni sprzętu medycznego. Pomoc długoterminowa realizowana jest w ponad 260 placówkach, takich jak hospicja, zakłady opiekuńczo - lecznicze i domy stałej opieki, gdzie zapewniane jest kompleksowe wsparcie medyczne, pielęgnacyjne i duchowe.

Jedną z najstarszych inicjatyw Caritas jest Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, które od ponad 30 lat wspiera dzieci z najuboższych rodzin. Środki z tej akcji finansują m.in. Wakacyjną Akcję Caritas, programy stypendialne „Skrzydła" i „Dwa Talenty" oraz działalność ok. 500 placówek opiekuńczych. W 2025 roku z letniego wypoczynku skorzystało ponad 19 tys. dzieci, a wsparcie stypendialne otrzymało blisko 1370 osób.

Caritas prowadzi również 97 świetlic środowiskowych, zapewniając dzieciom posiłki, pomoc w nauce i wsparcie psychologiczne. Samotne matki otrzymują pomoc materialną, prawną i psychologiczną oraz wsparcie w usamodzielnianiu się. Migranci mogą liczyć na pomoc materialną, prawną, psychologiczną i zawodową. Działania Caritas wzmacniają także lokalne społeczności i wolontariat, będąc wyrazem solidarności i odpowiedzialności społecznej.

Pomoc zagraniczna

Caritas Polska realizuje programy pomocowe w niemal 30 krajach świata, reagując na kryzysy humanitarne i wspierając najbardziej potrzebujących. Kluczową inicjatywą jest Program Rodzina Rodzinie, który od 2016 roku zapewnia regularne wsparcie finansowe rodzinom dotkniętym wojną i ubóstwem, m.in. w Syrii, Libanie, Palestynie i na Ukrainie. Program umożliwia zaspokojenie podstawowych potrzeb oraz rozwój drobnej przedsiębiorczości, przywracając beneficjentom godność i samodzielność. W ciągu 10 lat wsparcie otrzymało ponad 60 tys. rodzin i ponad 1100 drobnych

przedsiębiorców.

Ważnym elementem pomocy zagranicznej jest także **Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom**, z którego część środków od 1996 roku trafia do dzieci w najuboższych regionach świata. W 2025 roku pomoc objęła m.in. dzieci na Kubie, ofiary huraganu, finansując dożywianie, pomoc psychospołeczną i wyposażenie ok. 40 świetlic.

Wolontariat

Wolontariat Caritas to konkretna forma miłosierdzia, polegająca na ofiarowaniu czasu i umiejętności osobom w potrzebie. Wolontariusze działają poprzez Parafialne Zespoły Caritas oraz Szkolne Koła Caritas, wspierając osoby starsze, chore, bezdomne, migrantów oraz dzieci i młodzież. Inicjatywy takie jak „Tak. Pomagam!" czy programy stypendialne łączą pomoc doraźną z długofalowym wsparciem, budując postawy odpowiedzialności i wrażliwości społecznej.

Caritas nie działa sama. Jest ona reprezentantem wszystkich ludzi dobrej woli. Dziękując wszystkim pracownikom, woluntariuszom i wspierającym tę miłosierną działalność, polecam ich posługę Zmartwychwstałemu Panu. Niech Pan Bóg wszystkim błogosławi! A Maryja, Matka Miłosierdzia, niech wyprasza nam radość i pokój!

bp Krzysztof Chudzio
Przewodniczący Komisji Charytatywnej
Konferencji Episkopatu Polski

3
OŚWIADCZENIE KOMISJI WYCHOWANIA KATOLICKIEGO KEP WOBEC PLANOWANEJ OBOWIĄZKOWEJ EDUKACJI ZDROWOTNEJ W SZKOŁACH

W związku z informacją Ministerstwa Edukacji Narodowej z dnia 9 kwietnia br., według której Edukacja zdrowotna w polskiej szkole od 1 września 2026 r. będzie przedmiotem obowiązkowym, a zajęcia dotyczące wychowania seksualnego pozostaną nieobowiązkowe, Komisja Wychowania Konferencji Episkopatu Polski zwraca uwagę, że w kwestii wychowania dzieci konieczny jest szeroki i rzetelny dialog.

Komisja przypomina:

1. Edukacja zdrowotna ze względu na swoje treści mocno związane z przekonaniami religijnymi i światopoglądowymi powinna być przedmiotem szerokiego i merytorycznego dialogu pomiędzy podstawowymi podmiotami wychowania, czyli szkołą, rodziną, Kościołem katolickim oraz innymi Kościołami i związkami wyznaniowymi. Dialog powinien doprowadzić do wzajemnego porozumienia i wypracowania wspólnych ustaleń i rozwiązań dla dobra ucznia.

2. W obecnym kształcie Edukacja zdrowotna nie powinna być przedmiotem obowiązkowym, nawet jeśli wyłącza się w programie z obowiązkowych treści zakres zdrowia seksualnego. Usunięcie komponentu związanego z wychowaniem seksualnym nie rozwiązuje problemu, gdyż w pozostałych działach tematycznych znajdują się treści, które nie respektują należycie wartości małżeństwa i rodziny, określonej i zagwarantowanej przez Konstytucję RP.

3. Przypominamy, że, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej (art. 48), to rodzice mają pierwotne i niezbywalne prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. Państwo powinno to prawo szanować i wspierać, a nie ograniczać poprzez narzucanie jednolitej, obowiązkowej wizji edukacyjnej w tak wrażliwej sferze, jak wychowanie do zdrowia i kształtowanie relacji międzyludzkich.

4. Wprowadzenie obowiązkowego przedmiotu – bez realnej możliwości zwolnienia ucznia na wniosek rodziców, jak to miało miejsce w przypadku Wychowania do życia w rodzinie czy Edukacji zdrowotnej w dotychczasowej formule – stanowi poważne ograniczenie tej konstytucyjnej zasady i stanowi naruszenie równowagi pomiędzy rolą państwa a autonomią rodziny. Przypominamy, że 70 proc. rodziców i dorosłych uczniów nie wybrało tego przedmiotu w bieżącym roku szkolnym.

5. Komisja Wychowania Katolickiego apeluje do instytucji państwowych, a także rodziców dzieci i młodzieży, o rozważne i roztropne decyzje wobec obowiązkowej Edukacji zdrowotnej wprowadzanej do polskich szkół.

W imieniu Komisji Wychowania Katolickiego
Konferencji Episkopatu Polski
bp Wojciech Osial
Przewodniczący
Warszawa, 13 kwietnia 2026 r.

4
OŚWIADCZENIE PRZEWODNICZĄCEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

Niech pokój będzie z wami wszystkimi! – te pierwsze słowa Leona XIV, wypowiedziane u początku jego posługi Piotrowej, wyznaczyły kierunek nowego pontyfikatu.

„Będę nadal odważnie i wytrwale głosił przesłanie Ewangelii, dla którego istnieje Kościół. Wierzymy w moc Ewangelii jako źródła pokoju i pojednania między ludźmi" – powiedział Leon XIV, udając się w pielgrzymkę do Afryki.

Naród polski dobrze wie, czym jest tragedia wojny oraz jak wiele cierpienia i bólu doświadczają ludzie nią dotknięci. Dlatego właśnie z tej ziemi płynie szczególna wdzięczność wobec Leona XIV za jego odważne słowa i niezłomną wierność misji Kościoła.

Wspólnota Kościoła w Polsce, razem ze swoimi pasterzami, zapewnia o modlitwie w intencji pokoju na świecie, a także o duchowym wsparciu dla Ojca Świętego poprzez dar modlitwy i jedność z Pasterzem Kościoła powszechnego.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Warszawa, 15 kwietnia 2026 r.

5
EDYKT W SPRAWIE ROZPOCZĘCIA PROCESU BEATYFIKACYJNEGO

Archidiecezja Gdańska zamierza rozpocząć proces beatyfikacyjny Księdza Jana Pawła Aeltermanna (1876-1939), kapłana zastrzelonego w czasie II Wojny Światowej. Wobec powyższego, stosownie do art. 43 Instrukcji Sanctorum Mater, ogłaszam poniższy Edykt.

Ksiądz Jan Paweł Aeltermann urodził się 26 czerwca 1876 r. w Gdańsku. Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego przyjął w kościele pw. św. Mikołaja w Gdańsku. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości wstąpił do seminarium duchownego w Pelplinie. (W tym czasie Gdańsk należał do diecezji chełmińskiej ze stolicą biskupią w Pelplinie.) Święcenia kapłańskie otrzymał w 1904 r. Mszę św. prymicyjną celebrował w kaplicy Szpitala Najświętszej Maryi Panny na Dolnym Mieście w Gdańsku. (Obecnie kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Gdańsku.) Jako neoprezbiter został skierowany do parafii w Tucholi, a następnie do kolejnych placówek diecezji chełmińskiej w Wałdowie, Nieżywięci, Grucznie, Starogardzie Gdańskim, Jeleńczy, Lęborku, Ugoszczy. W 1912 roku ksiądz Aeltermann został ustanowiony proboszczem parafii w Mierzeszynie oraz w Przywidzu. Kiedy w 1925 r. parafie weszły w skład utworzonej diecezji gdańskiej (obecnie archidiecezji), ksiądz Aeltermann został kapłanem gdańskim. Cieszył się dobrą opinią biskupa, który w 1931 r. mianował go dziekanem dekanatu Gdańsk-Wieś.

Jako proboszcz, oprócz pracy duszpasterskiej, prowadził ożywioną działalność społeczną, także na rzecz ewangelików, stanowiących na tych terenach zdecydowaną większość. Został zapamiętany jako kapłan, który szanował wszystkich, niezależnie od narodowości i wyznania. W jego biografię wpisana jest także działalność społeczna. Posiadał także ewangeliczny dar jasnej oceny rzeczywistości. Bardzo realnie dostrzegał zagrożenia rodzącej się ideologii narodowego socjalizmu. Wobec wzbierającej agresji

nazistów brał w obronę Polaków i Żydów mieszkających na terenie jego parafii.

Na tydzień przed wyborami do parlamentu Wolnego Miasta Gdańska (w maju 1933 r.), wygłosił kazanie i wydał broszurkę Hakenkreuz oder Christenkreuz? (Swastyka czy krzyż Chrystusowy?), w której przeciwstawiał się hitleryzmowi. Ostrzegał przed nadchodzącym narodowym socjalizmem – promującym nacjonalizm, segregację rasową, eugenikę. Z powodu tej homilii oskarżono go, że zajmuje się polityką.

W 1935 r. ksiądz Aeltermann został aresztowany za „obrazę kanclerza Adolfa Hitlera". Zwolniono go dzięki interwencji biskupa gdańskiego Edwarda O'Rourke'a. Jednak od tego czasu był już stale prześladowany przez niemieckich nazistów. Zastraszając proboszcza oraz parafian nazistowscy bojówkarze niszczyli przydrożne krzyże i wybijali szyby w budynku plebanii. Chociaż grożono mu śmiercią, pozostawał nieustraszony w swoim działaniu i na miejscu ściętych krzyży postawił nowe. Pomimo ostrzeżeń o planach jego kolejnego aresztowania, nie skorzystał z możliwości ucieczki i ukrycia się, lecz pozostał wierny do końca w powierzonej parafii. Został aresztowany 21 listopada 1939 r. na plebani w Mierzeszynie.

Był przetrzymywany w majątku ziemskim Nowy Wiec koło Skarszew. Znalazł się w grupie kilkudziesięciu osób, Polaków, którzy dzień później wraz z nim zostali rozstrzelani w tym samym miejscu. Sprawcami mordu byli miejscowi Niemcy. Ksiądz Aeltermann nie został zamordowany z powodów narodowych. Nie był Polakiem. Jednak ważniejszą od przynależności narodowej była wierność swemu biskupowi diecezjalnemu i papieżowi, co nieustannie podkreślał w swoich homiliach. Stąd też można powiedzieć, że zginął jako kapłan, obrońca wiary, Krzyża i godności każdego człowieka.

Po wojnie szczątki księdza Aeltermanna przeniesiono do grobu znajdującego się przy wejściu do świątyni w Mierzeszynie. Został pochowany w dniu swoich urodzin 26 czerwca 1945 r. w asyście honorowej Wojska Polskiego. Obecnie, dzięki staraniom

mieszkańców parafii, ksiądz Aeltermann jest patronem miejscowej szkoły podstawowej. Jest też plac i skwer jego imienia. Ksiądz Jan Paweł Aeltermann za wierność Chrystusowi i Jego Ewangelii, doświadczył wiele szykan, cierpień, aż w końcu poniósł największą ofiarę. Dlatego, chociaż minęło 80 lat od zakończenia wojny, pamięć o nim przetrwała do dziś.

Zgodnie z wytycznymi prawa kanonizacyjnego, po zapoznaniu się z dotychczas zebraną dokumentacją, zwróciłem się do Konferencji Episkopatu Polski o stosowną zgodę w tej sprawie. W dniu 15 października 2025 r. biskupi zgromadzeni na 402. Zebraniu Episkopatu Polski wyrazili pozytywną opinię dotyczącą rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego ks. Jana Pawła Aeltermanna (Uchwała KEP nr 32/402/2026). Następnie zwróciłem się do Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych z pytaniem, czy ze strony Stolicy Apostolskiej nie ma przeszkód w sprawie (Normy, nr 15.c; SM, art.45-46). Odpowiedź, która nadeszła w dniu 6 marca 2026 r. dała możliwość dalszego procedowania sprawy (Prot.N.3825-1/25).

W związku z powyższym postanawiam rozpocząć proces beatyfikacyjny ks. Jana Pawła Aeltermanna (w oryginalnej pisowni Johannes Paul Aeltermann).

Zwracam się zatem z prośbą do wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek dokumenty, pisma lub wiadomości dotyczące księdza Jana Pawła Aeltermanna, które świadczą o świętości lub jej przeczą, bądź ujawniają ewentualne przeszkody w sprawie, aby zechcieli przekazać je bezzwłocznie do Postulatora ks. kan. Łukasza Osińskiego na adres Kurii Metropolitalnej w Gdańsku, ul. Biskupa Edmunda Nowickiego 1, 80-330 Gdańsk-Oliwa. Po sporządzeniu poświadczonej kopii, oryginały pism zostaną zwrócone właścicielom.

To wszystko niech się dokona na większą chwałę Bożą.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Gdańsk-Oliwa, 3 maja 2026 r.

METROPOLITA GDAŃSKI

1
MSZA KRZYŻMA ŚWIĘTEGO

Aby byli jedno !

„Temu, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów, i uczynił nas królestwem - kapłanami dla Boga i Ojca swojego, Jemu chwała i moc na wieki wieków! Amen" (Ap 1,5-6).

Ekscelencje, Księża Biskupi Wiesławie i Piotrze,
Drodzy Bracia Kapłani diecezjalni i zakonni, posługujący w naszej archidiecezji i za granicami naszego kraju, pracownicy naszej kurii oraz instytucji diecezjalnych i niediecezjalnych;
Czcigodny księże Rektorze Gdańskiego Seminarium Duchowne wraz z moderatorami, ojcami duchownymi, profesorami, alumnami, personelem świeckim oraz dobroczyńcami;
Siostry Zakonne, Osoby Konsekrowany,
Siostry i Bracia!

1. Zacytowane słowa z Apokalipsy św. Jana, przypominają, że w Wielki Czwartek stajemy w samym sercu misterium, które stanowi źródło naszego życia kapłańskiego i naszej posługi. W tym dniu Kościół wraca do Wieczernika, aby jeszcze raz usłyszeć słowa Chrystusa wypowiedziane nad chlebem i kielichem z winem: „To czyńcie na moją pamiątkę". W tych słowach rodzi się Eucharystia, rodzi się kapłaństwo i rodzi się Kościół. Celebracja tych wydarzeń jest powrotem do źródła naszego powołania, do chwili, w której każdy z nas został włączony w tajemnicę kapłaństwa Chrystusa.

Właśnie dlatego Msza święta Krzyżma ma w sobie coś niezwykle poruszającego. Gromadzi wokół biskupa kapłanów, aby wspólnie odnowić przyrzeczenia kapłańskie, aby jeszcze raz powiedzieć Chrystusowi, że chcemy być Jego, że chcemy służyć

Kościołowi, że chcemy być wierni Ewangelii. Wypowiadając je, powracamy niejako do dnia święceń, do momentu, w którym leżeliśmy krzyżem na posadzce kościoła, oddając swoje życie Temu, który pierwszy nas umiłował. Powracamy do momentu namaszczenia olejem świętym, który nieustannie przypomina, że nasze kapłaństwo ma swoje źródło w namaszczeniu Chrystusa.

2. Wyjątkowy był to moment, kiedy już jako kapłani, stanęliśmy razem z Chrystusem do czynienia Jego pamiątki – Eucharystii, do sprawowania Jego sakramentów. W tym jedynym i niepowtarzalnym dniu naszych święceń zostaliśmy na zawsze oddani Bogu i posłani do pełnienia Jego zbawczej misji w świecie. Wówczas wszystko wydawało się proste, serce było pełne gorliwości, a przyszłość jawiła się jako droga całkowitego oddania. Dzisiaj każdy z nas niesie już doświadczenie lat posługi, radości i trudów, sukcesów i porażek, wierności oraz momentów słabości i kryzysów. Nasze życie jest w nie bogate i przekonuje nas, że bez Chrystusa wszystko się sypie. I właśnie dlatego chcemy dzisiaj jeszcze raz potwierdzić, że pragniemy Mu pozostać wierni. Chcemy, aby to odnawianie przyrzeczeń na nowo napełniło nasze serce radością i mocą do realizacji kapłaństwa i powierzonej nam misji.

3. Dojrzała już dzisiaj nasza świadomość kapłaństwa i misji przypomina, że jako kapłan nie mogę być samotnym „indywidualistą", ale mam tworzyć braterską wspólnotę zjednoczoną z biskupem. Jest ona naturalną konsekwencją powołania i pełnionej misji, oraz potrzebą serca. Przypomina o tym adhortacja *Pastores dabo vobis*. Czytamy w niej: „Kapłani, na mocy wspólnego uczestnictwa w tym samym kapłaństwie Chrystusa, są wezwani do życia w komunii braterskiej." Ta „Komunia kapłańska ma swoje źródło w komunii z Chrystusem i znajduje swój wyraz w jedności z biskupem oraz we wzajemnej braterskiej miłości" (PDV 17).

W sposób wyjątkowy tę jedność kapłańską buduje i umacnia Eucharystia. W niej wszyscy sprawujemy tę samą Ofiarę

Chrystusa, spożywamy to samo Jego Ciało i pijemy tą samą Jego Krew. Tą wielką prawdę dobrze oddaje chętnie śpiewana przez nas pieśń:

Jak ten chleb, co złączył złote ziarna,
tak niech miłość złączy nas ofiarna.
Jak ten kielich łączy kropel wiele,
tak nas, Chryste, w swoim złącz Kościele.

A skoro już tak wiele mówimy o potrzebie jedności kapłańskiej, to trzeba powiedzieć, że wyraża się ona nie tylko w modlitwie czy pragnieniach, ale w konkretnych postawach: w codziennym byciu, w budowaniu wspólnoty stołu na plebanii, we wzajemnej życzliwości, we wzajemnej pomocy, odpowiedzialności jeden za drugiego, w unikaniu plotkowania, obmawiania i krytykowania, które są niestety smutną rzeczywistością naszego kapłańskiego środowiska.

4. Potrzebujemy tej kapłańskiej jedności, bo ona jest naszą siłą w służbie tych, do których jesteśmy posłani. Z niej rodzi się wiarygodność naszej kapłańskiej posługi. Przypomniał o tym św. Jan Paweł II w liście do kapłanów, mówiąc: „świat potrzebuje świadectwa waszej jedności. Braterska miłość między kapłanami jest pierwszym przepowiadaniem Ewangelii" (JPII, List do kapłanów na Wielki Czwartek 1979). A w innym miejscu doprecyzował: „Jedność kapłanów jest wielką siłą Kościoła. Tam, gdzie jest jedność prezbiterium, tam Kościół jest żywy" (PDV).

Drodzy Bracia w Kapłaństwie! W dzisiejszym świecie coraz bardziej zlaicyzowanym i zeświecczonym, w którym musimy się mierzyć z przeciwnościami, publicznym wyśmiewaniem wiary, pomawianiem nas i oskarżaniem, prowokacyjnym niszczeniem symboli religijnych, szczególnie potrzeba świadectwa naszej jedności. Oprócz świadectwa jedności kapłańskiej, potrzeba jedności i wierności w nauczaniu. Kościół, który stanowimy i budujemy, nie jest jakąś świecką korporacją, lecz wspólnotą

prowadzącą do Boga i do życia wiecznego, a kapłani są ludźmi posłanymi do sprawowania sakramentów, głoszenia Słowa Bożego i pełnienia różnych posług w tej wspólnocie.

Stąd też, jak przypomina święty Paweł, kapłan jest powołany, aby żył według ducha, a nie według ciała. Kto żyje według ducha przynosi owoce ducha, a kto żyje według ciała, przynosi owoce ciała. Owoców życia kapłanów według ciała doświadczamy nazbyt boleśnie. Doświadczamy ich przez nieposłuszeństwo, grzechy, skandale, sprzeniewierzenie się powołaniu kapłańskiemu. Kapłan, który grzeszy, zwłaszcza, grzechem ciężkim, nie tylko oddala się od Boga, ale staje się także ogromnym zgorszeniem nie tylko dla wiernych, ale i dla nas samych. Z prawdziwym bólem serca przyjmujemy każdy taki przypadek. O gorszycielach Jezus wypowiadał się surowo i jednoznacznie. Warto o tym pomyśleć!

5. Żeby przeprosić Boga za nasze liczne grzechy, również w tym roku, kilka dni temu, powtórzyliśmy wieczór pokuty i pojednania kapłańskiego. Ks. Krystian w konferencji dobrze wyjaśniał dlaczego potrzebujemy takich spotkań pokutno-pojednawczych.

Bardzo mocno przypomniał też prawdę, że podstawowym zadanie nas kapłanów jest prowadzić ludzi do świętości, uświęcać ten świat. Takie zadanie zlecił nam Jezus Chrystus. Podczas Ostatniej Wieczerzy w Wieczerniku, ustanawiając Eucharystię - miejsce szczególnego uświęcenia i pamiątki swojej krzyżowej ofiary - powiedział wyraźnie: „Czyńcie to na moją pamiątkę". Wspólnota Kościoła, za którą jesteśmy odpowiedzialni, ma być miejscem rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa i uświęcenia wszystkich jego członków. Ma być miejscem wzrostu wiary i budowania wspólnoty wierzących.

Wobec tej wielkiej i trudnej odpowiedzialności każdy z nas — ja jako biskup, wy jako kapłani, oraz świeccy jako wierzący — musimy stawiać sobie pytanie: co czynię, aby ten Kościół był święty? Co czynię, aby był miejscem odnowy wiary? Co czynię, aby

był drogą do zbawienia? Co czynię, aby zbawienie zaproponować tym, którzy jeszcze do niego nie należą? Święty Jan Maria Vianney mówił, że jeden święty kapłan potrafi dokonać rzeczy niepojętych. Warunek jest jeden - musi być święty. W przeciwnym razie, będzie jak najemnik, któremu nie zależy na owcach.

6. Kapłan będzie uświęcał innych jeśli sam będzie żył świętością Jezusa Chrystusa, jeśli zatroszczy się o swoje życie. Dlatego jeszcze raz kładę na serce każdemu z Was, by troszczyć się o osobistą modlitwę, regularną medytację Słowa Bożego, *lectio divina,* adorację Najświętszego Sakramentu, o rekolekcje, dni skupienia czy osobistą regularną spowiedź. Nie dajmy się oszukiwać. Bez tego słabnie wiara, a do kapłańskiego życia i posługiwania wkradała się bylejakość, przeciętność, rutyna, która niszczy i zabija, a w końcu prowadzi do znudzenie, zniechęcenia i decyzji opuszczenia kapłaństwa.

Szukajmy też wzorców kapłaństwa. W naszej archidiecezji mamy przykład wspaniałych kapłanów męczenników, a miejmy nadzieję, że niedługo dołączy do nich kolejny. Mam na myśli ks. Jana Pawła Aeltermanna. Właśnie przed paru dniami otrzymaliśmy zgodę Stolicy Apostolskiej na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego. Zainaugurujemy go oficjalnie 21 maja b.r. Już dzisiaj Was zapraszam na tę uroczystość. Ks. Aeltermann to kapłan niemieckiego pochodzenia, ale wierny przyjaciel Polaków. Żył i pracował w okresie międzywojennym jako proboszcz w Mierzeszynie. Za obronę wiary został rozstrzelany 21 listopada 1939 r.

Pamięć jego jest żywa po dziś dzień. Przy jego grobie wielu się modli, składa kwiaty, zapala znicze. W świadomości miejscowej ludności pozostaje jako święty kapłan – męczennik za wiarę.

7. Warto być dobrym kapłanem. Dla wspólnoty wiernych, punktem wyjścia jest zawsze wiara kapłana. Osobiste życie kapłana Słowem Bożym i Eucharystią promieniuje na całą wspólnotę.

Kapłan jako świadek i przyjaciel Chrystusa porywa ludzi i staje się ich przewodnikiem w drodze ku Chrystusowi. Gdy wierni widzą, że kapłan pełni swoją misję z oddaniem i pobożnością, rozumieją, że wiara, świętość ma sens, otwierają się na nią. Osobiście sprawia mi wielką radość, gdy słyszę od wiernych: nasza parafia jest wspaniała, mamy świętych i oddanych kapłanów, są z nami. To piękne świadectwo wiernych o swoich kapłanach. Chciałbym, aby wierni tak mówili o każdym naszym kapłanie i każdej parafii. Wrócę jeszcze raz do konferencji ks. Krystiana, który w czasie nabożeństwa pokutnego wypunktował czego oczekują od nas wierni. Skonsultował blisko 250 osób. Wierni oczekują, aby kapłan był kapłanem a nie kolegą, aby liturgia była godnie sprawowana. Oni nie chcą, by Msza święta była teatrem, w którym każdy interpretuje rubryki po swojemu. Nie chcą w niej żadnych udziwnień, zbędnych komentarzy czy wprowadzania własnych zwyczajów. Oni chcą widzieć, że nasze czynności liturgiczne są modlitwą, że jesteśmy skupieni przed Mszą świętą i czynimy po niej dziękczynienie.

Przy okazji dodam, że wyrazem szacunku dla czynności liturgicznych jest również troska o czystość szat, naczyń i paramentów liturgicznych. To nie tylko estetyka, ale znak szacunku dla rzeczy świętych. Warto sobie to wziąć do serca. Reasumując, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że jako kapłani, jesteśmy powołani do towarzyszenia ludziom na drodze wiary, do budowania ich świętości, do rozwijania darów otrzymanych na chrzcie świętym i do formowania żywej wspólnoty parafialnej, której centrum stanowi Słowo Boże, liturgia i osobowa relacja z Jezusem Chrystusem.

Tylko tak uformowana wspólnota, staje się wspólnotą misyjną, otwartą i odpowiedzialną, troszczącą się o każdego człowieka — szczególnie o młodzież, rodziny i osoby pozostające na marginesie życia parafialnego. Jest wrażliwa na tych, którzy pojawiają się sporadycznie, i potrafi poświęcić im czas.

8. Drodzy Bracia w kapłaństwie! Dzielę się z Wami tym co leży mi na sercu i z troską o dobro Wasze i całej wspólnoty wiernych. Czynię to dziś w Wielki Czwartek, w czasie tej szczególnej Mszy świętej Krzyżma, która jak ktoś słusznie zauważył, jest wyjątkowym „świętem Kościoła, wypełnieniem jego jedności". Dzieje się tak, bo „duchowni wraz ze wszystkimi ochrzczonymi, zgromadzeni wokół swojego biskupa, modlą się, aby Kościołowi została udzielona duchowa płodność. By przez sakramenty, których znakiem jest krzyżmo, olej katechumenów i olej chorych, umacniała się wiara Kościoła i gotowość dawania świadectwa Chrystusowi aż do oddania za Niego życia".

Niech ta dzisiejsza Msza św. Krzyżma będzie rzeczywiście „świętem Kościoła, wypełnieniem jego jedności". A Wam wszystkim dziękuję z głębi serca za waszą obecność, która jest widzialnym znakiem komunii braterskiej i komunii z Chrystusem i za każdą, nawet najmniejszą, posługę kapłańska i duszpasterską, podejmowaną czasem z trudem i w zmęczeniu, ale zawsze dla uświęcenia własnego i uświęcenia ludu Bożego.

9. Niech radość Zmartwychwstania Pańskiego napełni Wasze serca pokojem, nadzieją i nową mocą do codziennego kapłańskiego życia i posługiwania. Chrystus żyje – i niech Jego światło rozjaśnia każdy Wasz dzień. Błogosławionych i pełnych łaski Świąt Wielkanocnych! Amen!

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Katedra Oliwska, 2 kwietnia 2026 r.

2
WIELKI PIĄTEK

Krzyż - symbol miłości Boga do człowieka

Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

1. W Wielki Piątek Kościół nie sprawuje Eucharystii. Milkną dzwony, ołtarz jest obnażony, a liturgia prowadzi nas w ciszę i skupienie. Nie jest to jednak cisza pustki, lecz cisza pełna treści – cisza, która pozwala usłyszeć najważniejsze słowo Boga wypowiedziane do człowieka: słowo miłości objawione na krzyżu. Kościół pozostawia nam dziś do rozważania Mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyśmy mogli wejść w tę wielką i niepojętą tajemnicę, w której Syn Boży oddaje życie za człowieka.

Gromadzimy się dziś jako wspólnota parafii w Kielnie, aby przeżywać tę Pasję, adorować krzyż i na nowo zapytać samych siebie: czym jest krzyż w naszym życiu? Czy jest tylko znakiem zawieszonym na ścianie, czy rzeczywistością, którą przyjmujemy i która nas przemienia? Chcemy także przeprosić Chrystusa za każdy brak szacunku wobec krzyża – również za to, co wydarzyło się z krzyżem w tutejszej szkole. Bo krzyż nie jest rzeczą. Krzyż jest znakiem Osoby. Jest znakiem Miłości.

2. W czasach Jezusa, krzyż był narzędziem największego poniżenia i najokrutniejszej śmierci. Skazywano na niego największych zbrodniarzy, zabójców i przestępców. Był symbolem hańby, odrzucenia i poniżenia. A jednak właśnie na taki krzyż został skazany Jezus – Ten, który nikomu nie uczynił krzywdy.

Ewangelie ukazują Jezusa jako pełnego pokory, miłości, czułości i miłosierdzia. Pochylał się nad chorymi, przebaczał grzesznikom, przywracał nadzieje tym, którzy ją utracili. Dotykał trędowatych, rozmawiał z celnikami i grzesznikami, podnosił upadłych, karmił chlebem, uzdrawiał i uwalniał od złych duchów a nawet wskrzeszał. Tłumy szły za Nim i chętnie słuchały Jego

nauczania, bo znajdywały w nim pocieszenie i pomoc. Uczył, że największym przykazaniem jest miłość – nawet do nieprzyjaciół. I właśnie to stało się dla wielu nie do przyjęcia. Bo miłość wymagająca nawrócenia bywa trudna. Prawda, która demaskuje fałsz, boli. Dlatego u wielu, zwłaszcza faryzeuszy i uczonych w Piśmie pojawiła się zazdrość, lęk i decyzja: „Trzeba Go usunąć", w przeciwnym razie wszyscy z Niego uwierzą – wyrokowali. Postanowili więc Go aresztować, oskarżyć i skazać na śmierć.

3. Dzisiejsza Ewangelia prowadzi nas przez dramatyczne wydarzenia męki. Jezusa pojmany w Ogrójcu, związany jak złoczyńca, staje przed kapłanami Annaszem i Kajfaszem, Herodem i Piłatem. Wszyscy Go oskarżają o rzeczy, których nie popełnił: faryzeusze że chciał zburzyć świątynię Jerozolimską, a jeszcze bardziej, że nazywa się Synem Bożym. Herod wyśmiewa Go, że nie jest w stanie uczynić dla niego i jego biesiadników żadnego cudu. Piłat poddaje w wątpliwość prawdę i karze Go ubiczować. Żołnierze drwiną: „Witaj królu żydowski".

A Jezus milczy. Nie broni się, nie tłumaczy że jest niewinny. Nie odpowiada nienawiścią za nienawiść. Jest jak baranek na rzeź przeznaczony.

Prorok Izajasz zapowiadał tę wstrząsającą mękę Jezusa. Usłyszeliśmy ją w dzisiejszym pierwszym czytaniu:

„Jak wielu osłupiało na Jego widok -
- tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd
i postać Jego była niepodobna do ludzi /…/

Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi,
Mąż boleści, oswojony z cierpieniem,
jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa,
wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic."

Na koniec włożono Mu na ramiona krzyż i kazano nieść aż na Golgotę. I rzeczywiście – Jezus przyjmuje krzyż. Nie jako

przymus, ale jako dar z siebie. Obejmuje go, jakby obejmował człowieka. Niesie go na Golgotę, miejsce swojej śmierci. I tam, pomiędzy dwoma złoczyńcami, zostaje ukrzyżowany.

Ale to właśnie tam, na Golgocie, w miejscu największego poniżenia, objawia się prawda, że Jezus jest niewinny. Nie wypowiadają jej faryzeusze, uczeni w Piśmie ani nawet uczniowie, lecz jeden ze złoczyńców: „Ten nic złego nie uczynił". To niezwykłe świadectwo niewinności Jezusa! Jakby Bóg chciał pokazać, że nawet w największej ciemności może rozbłysnąć światło prawdy.

4. Wobec tej nieludzkiej męki Jezusa, rodzi się pytanie, dlaczego tyle cierpienia? Czy nie można było inaczej ?

Odpowiedź daje nam św. Paweł w Liście do Filipian, wyjaśniając, że Jezus przyjął dobrowolnie cierpienie z miłości do człowieka. „Jezus ogołocił samego siebie… stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej" (2,7-8).

Jezus przyjął dobrowolnie cierpienie i krzyż, aby odkupić człowieka z niewoli grzechu i pojednać ze sobą. Przyjął krzyż, aby pokazać, że nie cofa się przed niczym, aby nas ocalić. On kocha nas miłością bezgraniczną, miłością posuniętą aż do szaleństwa, której nigdy i w żaden sposób nie będziemy w stanie odwzajemnić. Patrząc na krzyż, każdy z nas może powiedzieć: On umarł również za mnie, za moje grzechy, za moje słabości, za moje życie.

Dlatego, kiedy czytamy Pasję i przeżywamy mękę i śmierć Jezusa, nie czynimy tego dla upamiętnienia wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat. Czynimy to, by spotkać żywego i kochającego Chrystusa. Tego samego, który i dziś mówi: „Umiłowałem cię aż do końca".

5. Potrzebujemy tego spotkania z Nim, bo wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat wciąż powracają. Wciąż są ludzie, którzy chcą usunąć Boga z życia osobistego, rodzinnego, czy społecznego, skazywać Go na śmierć, by nie mieć z Nim więcej problemów. Wciąż próbuje się usunąć krzyż z przestrzeni publicznej, z serc i sumień. Wciąż pojawia się krzyk: „Nie chcemy Go!"

6. Obok tych, którzy walczą z krzyżem, są też tacy dla których krzyż nic nie znaczy. Nie walczą z nim, po prostu go ignorują. A przecież krzyż domaga się odpowiedzi. Nie można wobec niego przejść obojętnie.

Wszystkim tym, którzy nie przyjmują krzyża lub go odrzucają, odpowiada sam Jezus w pięknej i dającej do myślenia inskrypcji, która znajduje się w Kościele w Lisieux, gdzie jest pochowana św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Inskrypcja mówi:

Jestem Światłem - lecz mnie nie widzicie.
Jestem Drogą - lecz nią nie idziecie.
Jestem Prawdą - lecz w nią nie wierzycie.
Jestem Życiem - ale mnie nie szukacie.
Jestem Nauczycielem - lecz mnie nie słuchacie.
Jestem Panem - ale nie jesteście mi posłuszni.
Jestem Bogiem - lecz się do mnie nie modlicie.
Jestem waszym wiernym Przyjacielem - ale mnie nie kochacie. Jeśli jesteście nieszczęśliwi, nie wińcie mnie za to - Jezus.

To słowa, które poruszają sumienie, bo pokazują, że największym dramatem człowieka nie jest cierpienie, ale życie bez Boga.

7. Drodzy Siostry i Bracia, my, wierzący, świadomi wielkiego daru krzyża, nie możemy pozostawać obojętni na wszelkie jego znieważanie. Dlatego w tym miejscu chcę jeszcze raz podziękować tym wszystkim, którzy mieli odwagę stanąć w obronie krzyża w waszej szkole, którzy domagali się jego poszanowania, doznając z tego powodu cierpienia i przykrości.

Bądźcie zawsze wierni krzyżowi i stawajcie w jego obronie, bo krzyż to nasze zwycięstwo, to nasza wolność. Broniąc krzyża pamiętajcie także o słowach, które kieruje do nas Jezusa: „Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi".

Jesteśmy przyjaciółmi Jezusa. On oddał życie za każdego z nas.

Dlatego dziś klękamy przed krzyżem, adorujmy go i dziękujmy Chrystusowi za Jego śmierć na krzyżu. Święty Franciszek, modląc się i patrząc na krzyż, płakał i wołał, że „Miłość nie jest kochana". Niech to wołanie staje się także naszym wołaniem. Adorujmy krzyż. Dziękujmy za niego i uczmy się z niego miłości cierpliwej, ofiarnej i wiernej do końca. Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Kielno, 3 kwietnia 2026 r.

3
WIELKA SOBOTA
WIGILIA PASCHALNA

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem"

Drodzy Bracia w Kapłaństwie, Alumni,
Czcigodne Siostry Zakonne, Osoby konsekrowane,
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Dzisiejsza liturgia Wigilii Paschalnej ma szczególne znaczenie dla naszej wiary. Najprościej można powiedzieć, że:

- jest to noc czuwania na cześć Pana,
- jest symbolem przejścia ze śmierci do życia,
- jest uobecnieniem tajemnicy Zmartwychwstania Chrystusa
- i wreszcie jest centrum wiary chrześcijańskiej.

Spójrzmy więc głębiej na te cztery wymiary, abyśmy nie byli jedynie uczestnikami obrzędów, lecz abyśmy się stali prawdziwymi świadkami tych wielkich wydarzeń, które w czasie tej Wigilii Paschalnej Kościół uobecnia.

Noc czuwania na cześć Pana

Wigilia Paschalna jako noc czuwania jest wyrazem żywego uczestnictwa w tajemnicy zbawienia, która dokonuje się „tu i teraz". Rozpoczęliśmy ją po zachodzie słońca od poświecenia ognia, zapalenia od niego świecy paschalnej i wypowiedzenia słów, które streszczają historie świata: Chrystusa jest „wczoraj i dziś, początkiem i końcem, Alfą i Omegą. Do Niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków".

W tym znaku światła wyznaliśmy naszą wiarę, że w Chrystusie dokonało się odnowienie stworzenia i zbawienie człowieka. Światło paschału zapalone w zmroku jest znakiem nowego życia – życia w wolności, które otrzymujemy od Zmartwychwstałego Chrystusa.

To czuwania ma głęboki sens biblijny. Nawiązuje do nocy czuwania Izraelitów, w której wychodzili z Egiptu, z niewoli ku wolności. Była to noc przejścia — Pascha. Podobnie dziś Kościół czuwa, bo tej nocy dokonało się największe i najważniejsze przejście w historii świata: przejście Chrystusa ze śmierci do życia, to znaczy Jego zmartwychwstanie.

Dlatego liturgia nazywa tę noc „matką wszystkich wigilii". Kościół nie śpi, lecz trwa na modlitwie, na słuchaniu Słowa i oczekuje. To czuwanie tej nocy jest czuwaniem pamięci. Wsłuchujemy się w historię zbawienia, od stworzenia świata, przez ofiarę Abrahama, przejście przez Morze Czerwone, aż po zapowiedzi proroków. Wsłuchujemy się w tę historię, aby odkryć, że Bóg nigdy nie przestaje działać w historii i prowadzi człowieka cierpliwie ku zbawieniu nawet wtedy, gdy ten błądzi.

Takie jest czuwanie Kościoła, na cześć Pana, pełne wiary, nadziei i miłości, w którym uczy się patrzeć dalej niż ciemność, ku światłu Zmartwychwstania. Taka ma też być nasza wiara: nie okazjonalna, ale wierna, nawet w zmęczeniu, nawet w ciemności.

Noc przejścia ze śmierci do życia

Wigilia Paschalna jest również nocą czuwania sakramentalnego. To noc przejścia ze śmierci do życia, które dokonuje się w sakramencie chrztu. Chrzest jest bramą - przez nią Chrystus wprowadza nas w swoją Paschę zwycięstwa.

Dlatego w pierwszych wiekach właśnie tej nocy udzielano chrztu katechumenom. Była to noc narodzin nowych chrześcijan, którzy przechodzili ze śmierci grzechu do życia łaski. Jak przypominał papież Benedykt XVI „w starożytnym Kościele katechumenat był drogą stopniowo prowadzącą do chrztu: drogą otwierania zmysłów, serca i umysłu na Boga, uczeniem się nowego stylu życia, przemianą własnego życia, polegającą na zacieśnieniu przyjaźni z Chrystusem, wraz z wszystkimi wierzącymi. I tak, po kolejnych poszczególnych etapach oczyszczenia, otwierania się i nowego poznawania, sakramentalny akt chrztu był ostatecznym darem nowego życia – był śmiercią i zmartwychwstaniem" (Benedykt XVI, homilia 26 marca 2005).

Za chwilę także w tej naszej archikatedrze będziemy świadkami tego cudu -sakramentalnych narodzin nowych chrześcijan. Sześciu katechumenów: Elżbieta, Daria, Dorota, Adilkhan, Marcel i Kacper, po przejściu drogi katechumenalnej otrzyma w sakramencie chrztu świętego dar nowego życia.

Ale to wydarzenie dotyczy także nas. Dzisiejsza noc przypomina nam, że każdy z nas przeszedł przez tę samą drogę. Każdy z nas został zanurzony w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa.

Może właśnie przy tej okazji warto też zapytać: czy naprawdę żyję jak człowiek zmartwychwstały? Czy moje życie jest nowe?

Znamienne jest świadectwo jednego z nawróconych, który po latach życia bez Boga powiedział: „Największym odkryciem mojego życia było to, że chrześcijaństwo nie jest teorią, ale nowym życiem". To właśnie daje chrzest – nie tylko przynależność, ale przemianę. Dokładnie tego doświadczają ludzie w wielu już krajach

zachodnich, jak Francja, Holandia, Wielka Brytania, Kraje Skandynawskie czy Australia, w których już nie pojedyncze osoby ale całe tysiące proszą o chrzest, bo chrześcijaństwo daje nowe życie i nową nadzieję.

Dlatego świadomi tego wielkiego daru nowego życia, odnowimy dziś przyrzeczenia chrzcielne. W ten sposób potwierdzimy Chrystusowi naszą decyzję, że chcę żyć inaczej. Chcę żyć Ewangelią.

Noc uobecnieniem tajemnicy Zmartwychwstania Chrystusa

Dzisiejsza noc Wigilii Paschalnej jest także czuwaniem miłości i nadziei. Po Wielkim Piątku i ciszy Wielkiej Soboty rodzi się nowa rzeczywistość: Chrystus żyje. Zwyciężył śmierć.

To zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią ukazuje nam dzisiejsza Ewangelia. Ukazuje kobiety: Marię Magdalenę i drugą Marię, które wczesnym rankiem pierwszego dnia po szabacie przychodzą do grobu, aby obejrzeć grób i wonnościami namaścić ciało Jezusa. Nie uczyniono tego wcześniej, bo zbliżał się szabat i w pospiechu musiano złożyć do grobu ciało Jezusa.

Jakież było ich zdziwienie, gdy przybywając do grobu, zobaczyły kamień już odsunięty i pusty grób. Ewangelista zapisuje, że w pustym grobie zobaczyły anioła, którego „szaty jego były białe jak śnieg" i który do nich rzekł: „Nie bójcie się! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak zapowiedział. Idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych".

Gdy pospiesznie się oddalały od grobu, aby zanieść uczniom tę radosną nowinę, oto „stanął przed nimi Jezus, mówiąc: Witajcie! One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon". Wtedy Jezus powtórzył polecenia anioła, aby zaniosły tę radosną nowinę Jego uczniom.

To niezwykłe: przyszły, aby namaścić ciało, a zostały posłane, aby głosić życie. Najpierw był lęk, potem zdumienie, a w

końcu radość. Tak często wygląda także nasza droga wiary. Zwróćmy uwagę: pierwszymi świadkami Zmartwychwstania są kobiety. To one stają się pierwszymi głosicielkami Ewangelii. Bóg wybiera tych, których świat często nie zauważa. To także dla nas wskazówka: świadkiem Zmartwychwstania nie jest ten, kto wszystko rozumie, ale ten, kto spotkał Chrystusa.

Zmartwychwstanie centrum wiary chrześcijańskiej

Dzisiejsza Wigilia Paschalna jest wreszcie czuwaniem wiary - bo noc, ciemność, cisza symbolizują sytuację człowieka, który poszukuje Boga. Światło paschału to odpowiedź Boga. Zmartwychwstały Chrystus jest światłem, które w tę właśnie noc rozprasza wszelką ciemność.

Ale jak ta prawda o zmartwychwstałym ma dotrzeć do współczesnego człowieka i pociągnąć go ku Chrystusowi ? Z pewnością jest wiele dróg, ale tę którą nam pozostawił sam Jezus jest ta sama od dwóch tysięcy lat: wiara i świadectwo.

Wiara rodzi się ze świadectwa tego, który je przekazuje, a przekazuje je bo wcześniej uwierzył. Tak było od Marii Magdaleny, przez apostołów Piotra, Jakuba, Jana i pozostałych, aż po nas. Ta wiara jest wciąż przekazywana kolejnym pokoleniom.

Dziś potrzeba świadków. Potrzebujemy ich my, ale jeszcze bardziej potrzebuje ich świat, który często żyje tak, jakby grób był zamknięty, jakby kamień nadal leżał na swoim miejscu. Świat, w którym pełno podziałów, agresji, lęku i beznadziei.

Świat pilnie potrzebuje świadków, bo świadek to ktoś, kto żyje inaczej. Kto przebacza, choć trudno. Kto zachowuje pokój, gdy inni się kłócą. Kto wierzy, gdy inni tracą nadzieję. Pierwsi chrześcijanie – jak czytamy w Dziejach Apostolskich – mieli „jedno serce i jednego ducha" (Dz 4,32). Takie było życie.

Umiłowani w Chrystusie Zmartwychwstałym!

Tej nocy przyjmijmy do serca tę najważniejszą prawdę: Chrystus żyje. A skoro żyje – to i my mamy żyć. Prośmy więc

Zmartwychwstałego Pana, aby odnowił w nas łaskę chrztu, umocnił naszą wiarę i uczynił nas odważnymi świadkami Jego zwycięstwa. Niech nasze życie stanie się żywą Ewangelią – widzialnym znakiem tego, że grób jest pusty, a Chrystus naprawdę zmartwychwstał. Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Katedra Oliwska, 4 kwietnia 2026 r.

4
NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Świadkowie Zmartwychwstania dzisiaj

Drodzy Bracia w Kapłaństwie, Alumni,
Czcigodne Siostry Zakonne, Osoby konsekrowane,
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Głównym orędziem, jakie wybrzmiewa z dzisiejszej liturgii wielkanocnej, jest: *„Niebo i ziemia się radują ze zmartwychwstania Twojego, Panie. Alleluja!"*

Ale to orędzie nie było jeszcze tak oczywiste wczesnym rankiem pierwszego dnia po szabacie, gdy Maria Magdalena biegła do grobu. Nic nie zapowiadało, że ten poranek stanie się początkiem największej i najważniejszej nowiny w dziejach świata. Szła, by opłakiwać Mistrza. Szła, by dopełnić obrzędów pogrzebowych, którego nie dokonano z powodu nadchodzącego szabatu. Szła z sercem pełnym bólu, ale też wdzięczności i miłości. Doświadczyła przecież od Jezusa daru nieskończonego miłosierdzia - przebaczenia, które przywróciło jej godność i nadzieję.

Rozumiemy ją bardzo dobrze. Każdy z nas zna doświadczenie powrotu na grób bliskiej osoby - aby się zatrzymać, pomilczeć, pomodlić, wspomnieć. Tak właśnie szła Maria

Magdalena. Miłość, która została jej dana, domagała się odpowiedzi.

Idąc z pośpiechem, nie wiedziała jeszcze, że kamień został odsunięty, że straży już nie ma, że dokonało się wydarzenie, które na zawsze zmieni los człowieka i jego relację do Boga. A kiedy pogrążona w smutku i żałobie dotarła na miejsce, zobaczyła pusty grób. Jej serce zadrżało. Nie rozumiała jeszcze, co się stało. Pobiegła do Piotra i Jana: *„Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono"*. To pierwsze świadectwo było jeszcze niepełne, naznaczone lękiem i pytaniem - a jednak już stało się początkiem Ewangelii.

Wieść Mari Magdaleny o odsuniętym kamieniu i pustym grobie przeszyła ich jak promień porannego słońca, który rozdzierając ciemności nocy, zwiastuje nowy dzień. Piotr i Jan biegną. Ewangelia podkreśla ten bieg — jakby chciała powiedzieć: wiara rodzi się w drodze, w poszukiwaniu, w niepokoju serca. Wchodzą do grobu. Widzą „leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżąca nie razem z płótnami, ale oddzielnie, zwiniętą w jednym miejscu".

Nie łatwo im było zrozumieć przesłanie, jakie płynęło z pustego grobu, leżących płócien i zwiniętej chusty, w konfrontacji z dramatycznymi obrazami cierpienia Jezusa, Jego śmierci na krzyżu, czy przebitego przez żołnierza jego boku, z którego wypłynęła krew i woda. A jednak pusty grób, płótna i chustę – milczące znaki przemawiają mocniej, przekonują i otwierają drogę do wiary. Wtedy, jak podkreśla dzisiejsza Ewangelia, padają te niezwykłe słowa: *„Ujrzał i uwierzył"*. Ujrzał i uwierzył, że Chrystus zmartwychwstał. I to właśnie „ujrzał i uwierzył" jest przesłaniem, które będzie nam towarzyszyć aż po skończenie świata. To krótkie zdanie jest sercem dzisiejszej Ewangelii. *„Ujrzał i uwierzył"* — to droga każdego z nas. Nie wszystko jest oczywiste. Nie wszystko da się natychmiast wyjaśnić. A jednak można uwierzyć. Wiara nie jest wynikiem matematycznego dowodu, ale odpowiedzią serca na znaki, które Bóg zostawia w naszym życiu.

Jak przypominał papież Benedykt XVI, echo pustego grobu, które „zaczęło rozchodzić się z Jerozolimy dwadzieścia wieków temu, wciąż rozbrzmiewa w Kościele, a w jego sercu żywa jest niezłomna wiara Mari, Mari Magdaleny i innych kobiet, które pierwsze ujrzały pusty grób, wiara Piotra i innych apostołów" (24.IV.2011).

Echo pustego grobu „wciąż rozbrzmiewa w Kościele", a wiara pierwszych świadków staje się fundamentem naszej wiary. To nie jest tylko historia sprzed dwóch tysięcy lat — to jest żywa rzeczywistość, która trwa. Dlatego Wielkanoc nie jest tylko wspomnieniem. Wielkanoc jest pytaniem o dziś, o to co zmienia w naszym życiu Zmartwychwstanie? Zmartwychwstanie zmienia wszystko. Zmienia perspektywę naszego życia. Otwiera przed nami horyzont wieczności. Pokazuje, że życie się nie kończy — ono się przemienia. Że miłość jest silniejsza niż śmierć. Że grzech nie ma ostatniego słowa. To właśnie dlatego Jezus mówi do Marty przy wskrzeszeniu przyjaciela Łazarza: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem". Nie mówi: „będę", ale „jestem" — już teraz, w tej chwili, w naszym życiu. Zmartwychwstanie zaczyna się w nas wtedy, gdy podnosimy się z grzechu, gdy przebaczamy, gdy odzyskujemy nadzieję, gdy zaczynamy kochać mimo wszystko. To są nasze małe paschy — przejścia ze śmierci do życia.

Wczoraj odwiedziłem jedno z hospicjów. Spotkałem ludzi cierpiących, a jednak pełnych pokoju. Budowałem się ich postawą, gdy w rozmowie widziałem, że ich wiara nie była teorią — była żywym świadectwem. Pokazywali, że można przeżywać cierpienie inaczej, gdy patrzy się na nie w świetle Zmartwychwstania. To jest właśnie wiara paschalna — wiara, która nie usuwa cierpienia, ale nadaje mu sens.

To ich świadectwo wiary całkowicie zbiega się z tym, co mówi dzisiejsze czytanie z Listu do Kolosan. Św. Paweł przypomina w nim prawdę paschalną: „Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi" (Kol 3,1-2).". To wezwanie jest

niezwykle konkretne. Ono oznacza: nie zatrzymuj się tylko na tym, co przemijające. Nie buduj życia wyłącznie na tym, co doczesne. Patrz dalej, patrz wyżej.

Ale jest jeszcze jedna ważna prawda: pusty grób nie zatrzymuje uczniów w sobie. On ich posyła, posyła z pospiechem. Wiara zawsze ma wymiar misyjny, prowadzi do dzielenia się tą dobrą nowiną. Maria Magdalena nie zatrzymała tej wiadomości dla siebie. Pobiegła. Apostołowie nie zamknęli się w grobie — wyszli. Uczniowie z Emaus wrócili do Jerozolimy. Zmartwychwstanie zawsze rodzi świadków. Dlatego i my jesteśmy posłani. Do naszych rodzin, do naszych wspólnot, do świata często zranionego, zagubionego, pełnego lęku. Świata, który nieraz żyje tak, jakby grób był ostatnim słowem.

Pięknym obrazem tej prawdy jest historia Kościoła w Azerbejdżanie – kraju który miałem okazję odwiedzić. W Azerbejdżanie, gdzie kiedyś katolików były dziesiątki tysięcy — Kościół niemal przestał istnieć w czasach prześladowań komunistycznych. Wydawało się, że wszystko się skończyło: zostały zburzone świątynie, uwięzieni lub wypędzeni kapłani. A jednak wiara przetrwała. Wystarczyła jedna Eucharystia, jeden kapłan i jedna osoba wierząca — i zaczęło się odradzać życie religijne. Parę lat później katolików było już trzydzieści. Potem dwieście. A dziś znów jest wspólnota, jest Kościół, jest żywa wiara. To jest logika Zmartwychwstania: Bóg potrafi rozpocząć wszystko od nowa, nawet z najmniejszego ziarna.

Jakże wymowna jest ta historia! Ma ona swoje najgłębsze korzenie w wydarzeniach paschalnych i w wierze tych, którzy uwierzyli.

Siostry i Bracia, prośmy dzisiaj Zmartwychwstałego Pana, aby ożywił w nas tę samą wiarę, którą mieli pierwsi uczniowie. Niech sprawi, aby nasze serca nie były nigdy pustym grobem, ale miejscem Jego obecności. Niech uczyni nas świadkami — tu i teraz. A my, jak zachęcała kiedyś papież Franciszek (Rzym 2017), idźmy, aby głosić tę nowinę, idźmy... Do wszystkich tych miejsc, gdzie wydaje się, że grób miał ostatnie słowo i gdzie zdaje się, że śmierć

była jedynym rozwiązaniem. Idźmy, aby głosić, dzielić się, objawić, że to prawda: Pan żyje. Żyje i pragnie zmartwychwstać w wielu twarzach, które pogrzebały nadzieję, pogrzebały marzenia, pogrzebały godność.

Idźmy, Chrystus żyje ! Alleluja! Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Katedra Oliwska, 5 kwietnia 2026 r.

5
NIEDZIELA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Głoście Miłosierdzie Boże!

„Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!»

Czcigodni Bracia w Kapłaństwie,
Siostry Zakonne, Osoby Konsekrowane,
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

U źródła Miłosierdzia Bożego

Zacytowane przed chwilą słowa z pierwszego czytania, wprowadzają nas w dzisiejszą wyjątkową uroczystość. Kończąca się Oktawa Zmartwychwstania Pana jest jednocześnie Niedzielą Miłosierdzia Bożego. Eucharystię łączącą te dwa wydarzenia z Bożej Opatrzności celebrujemy w tutejszej parafii Księży Zmartwychwstańców, która w tym roku obchodzi jubileusz – 75-lecia swojego istnienia.

Żeby mieć już pełny obraz dzisiejszej uroczystości dodam, że od 2001 roku ta świątynia jest również Archidiecezjalnym Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

Dzisiejsza uroczystość ma więc szczególne znaczenie dla naszej wiary. Radość napełnia nasze serce, że właśnie tu, w tym sanktuarium miłosierdzia, możemy celebrować tę uroczystą Eucharystię, oraz że tu możemy się sycić u źródła miłosierdzia Bożego.

W tym bogactwie okoliczności, liturgia zachęca nas do przeżycia jeszcze raz spotkania Apostołów z Jezusem zmartwychwstałym. W ten sposób daje nam okazję, aby doświadczyć wyjątkowego klimatu zmartwychwstania, w którym nieustannie przeplata się wiara i powątpiewanie, pytania i zdumienie.

Dla Apostołów zmartwychwstanie Jezusa wydawało się czymś zupełnie niepojętym. Stąd jedni wierzyli świadectwom tych, którzy widzieli zmartwychwstałego Pana, inni zaś zmagali się z powątpiewaniem i niedowierzaniem. Przykładem tych ostatnich jest Tomasz, o którym opowiada dzisiejsza Ewangelia. Tomasz, mimo wielu świadectw, wydaje się być nieugięty: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę» (J 20, 25).

Na wszystkie te wątpliwości i niedowierzania Jezus odpowiada swoim objawieniem. Przychodzi do Wieczernika mimo drzwi zamkniętych, staje pośród nich, pokazuje swoje przebite ręce, nogi i bok, spożywa posiłki i napełnia ich serca pokojem. Te spotkania ze zmartwychwstałym Jezusem, sprawiają, iż w ich sercach zwątpienie z wolna ustępuje miejsca odradzającej się wierze. Bł. Ks. Michał Sopoćko wyjaśniał: „Fakt zmartwychwstania /… / Jest potwierdzeniem wiary, pobudką do ufności w miłosierdzie Boże i podstawą główną miłości ku Bogu. Te zaś trzy cnoty są istotą naszego stosunku do Boga…” (Miłosierdzie… T. II, s.246).

Spragnieni miłosierdzia Bożego

Doświadczenie uczniów staje się cenne również i dla nas, bowiem swoją postawą często jesteśmy do nich podobni. Drzwi, które uczniowie zamknęli z obawy, w rzeczywistości wydają się pozostawać zamknięte również i dzisiaj w życiu wielu chrześcijan. Wydaje się, iż wielu naszych braci i sióstr stoi u źródła miłosierdzia Bożego i nie wie jak z niego korzystać, aby zaspokoić swój głód duchowy, albo stoi przy studni pełnej miłosierdzia Bożego i nie potrafi z niej zaczerpnąć wody życia, aby nią nasycić swoje pragnienie - komentował kiedyś Papież Franciszek. W konsekwencji często popada w smutek i przygnębienie, staje się zakładnikiem niepewności i chwiejności, z łatwością się zniechęca i poddaje uczuciu melancholii, smutku i nudy, które mogą powoli doprowadzić do rozpaczy (Cfr. Franciszek, List na Rok Miłosierdzie w 2016 *Misericordia et Miseria* n. 3).

Prawdziwym lekarstwem na liczne choroby duchowe współczesnego człowieka, na wszelkie Tomaszowe wątpliwości, jest właśnie Miłosierdzie. Daje nam ono najpierw możliwość przeniknięcia do samego serca miłości Bożej, która ma swój kulminacyjny moment w śmierci Jezusa na krzyżu i Jego zmartwychwstaniu. Następnie ukazuje, że to w tych wydarzeniach dokonuje się najgłębsze zjednoczenie Boga z człowiekiem. Jezus Chrystus bowiem składając dobrowolnie z siebie ofiarę na krzyżu, wykupił nas z niewoli grzechu i pojednał z Bogiem. W tych właśnie wydarzeniach paschalnych Bóg ukazuje jak bardzo nas kocha. Kocha nas miłością bezinteresowną, miłością niepodzieloną, miłością, która niczego nie oczekuje w zamian. Jest to miłość pełna miłosierdzia.

Jezus, mimo naszej ludzkiej niedoskonałości i nędzy, przenika zamknięte drzwi ludzkiego serca, jak kiedyś zamknięte drzwi Wieczernika, i mówi: «Pokój wam! Pokój Tobie Bracie i Siostro! Tymi słowami dodaje otuchy i zachęca, abyśmy wyzbyli się wszelkiego niepokoju i bojaźni i abyśmy uwierzyli, że On jest z nami. On jest i pozostanie na zawsze pośród nas. Największe

miłosierdzie polega właśnie na tym, podkreśla papież Franciszek, że Bóg jest pośród nas, idzie obok nas, wskazuje nam drogę miłości, podnosi, kiedy upadamy, wspiera w trudnościach, towarzyszy nam we wszystkich okolicznościach naszego życia.

Potwierdzeniem tej ważnej dla nas prawdy są również objawienia S. Faustyny. Kiedy 22 lutego 1931 roku ukazał się jej Jezus, polecił aby Go namalowała w obrazie tak jak Go widzi: „Ubranego w szacie białej, z jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a drugą dotykającą szaty na piersiach. Z uchylonej szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony a drugi blady. U dołu zaś obrazu podpis: Jezu ufam Tobie. Nadto dodał: „Pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chce, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyście poświęcony w pierwsza niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia. Pragnę, ażeby kapłani głosili to wielkie miłosierdzie moje względem dusz grzesznych. Niech się nie lęka zbliżyć do mnie grzesznik. Palą mnie płomienie miłosierdzia, chce je wylać na dusze ludzkie".

A kiedy obraz ten (namalowany w 1935r.,) po raz pierwszy został wystawiony podczas Triduum w Ostrej Bramie, S. Faustyna zauważyła że Jezus w nim ożył. Odnotowując ten fakt napisała w Dzienniczku: „Kiedy [ks. Sopoćko] zaczął mówić o tym wielkim miłosierdziu Pańskim, obraz ten przybrał żywą postać i promienie te przenikały do serc ludzi zgromadzonych, jednak nie w równiej mierze, jedni otrzymywali więcej, a drudzy mniej".

Odwołując się następnie do daru miłosierdzia, Jezus po wielokroć zwracał się do S. Faustyny z gorącą zachętą: „Błagaj Mojego miłosierdzia szczególnie dla grzeszników i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej męce, szczególnie w Moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla świata całego" (Dz. 1320).

Wezwani do niesienia Miłosierdzia

Jakże wymowna jest ta zachęta, aby wypraszać miłosierdzie dla siebie i innych. Potrzebujemy go, bo jak przypomina św. Piotr w dzisiejszym drugim czytaniu, „Bóg w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiędnącego, które jest zachowane dla nas w niebie" (1 P 1, 4). Miłosierdzie więc otwiera drzwi Wieczernika i promieniuje na cały świat. I jak słusznie zauważył bł. ks. Michał Sopoćko „Można nazwać je prawdziwym pozdrowieniem wielkanocnym, które z krajów wieczności przynosi odkupienie i otwiera wszystkim zdroje do obmycia wszystkich grzechów ludzkich".

Ta prawda jest wpisana w dzisiejszą Niedzielę Miłosierdzia. Ale także jest wpisana w rozesłanie uczniów, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». A tchnąc na nich powiedział: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane»" (J 20,23-24).

Zmartwychwstały Jezus posyła swoich uczniów, aby miłosierdziem uzdrawiali serca tych, którzy je zamykają na obecność Boga, którzy wciąż z uporem twierdzą, że Jezus nie zmartwychwstał, którzy kurczowo trzymają się swojej drogi wiary lub niewiary, którzy wątpią w przemieniającą obecności pośród nas Jezusa Miłosiernego. „Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie – mówił św. Jan Paweł II w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. - Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy (*Homilia*, Łagiewniki 2002 r.).

Dzisiejszy świat bardzo potrzebuje Bożego miłosierdzia!

Drodzy Bracia i Siostry! Do was, jako wspólnoty parafii i sanktuarium miłosierdzia Bożego, zmartwychwstały Chrystus zwraca się i mówi: Weźmijcie Ducha Świętego i bądźcie zawsze świadkami zmartwychwstania, a świadcząc o zmartwychwstaniu bądźcie także apostołami miłosierdzia. Głoście miłosierdzie Boże swoją postawą, swoimi czynami i swoim chrześcijańskim zaangażowaniem. A będziecie takimi, jeśli przyjmiecie do serca pouczenie z dzisiejszego czytania i za przykładem uczniów Jezusa będziecie trwać „w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie" (Dz 2,42).

Bądźcie zawsze drogą miłosierdzia po której grzeszący i wątpiący będą mogli dojść Jezusa Miłosiernego! Zmartwychwstały Chrystus niech będzie zawsze z wami. Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Gdańsku-Strzyży,
12 kwietnia 2026 r.

6
NIEDZIELA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO - OŻARÓW MAZOWIECKI

Pan zmartwychwstał, by obdarzyć nas miłosierdziem

„Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!»

Czcigodni Bracia w Kapłaństwie,

Siostry Zakonne, Osoby Konsekrowane, Członkowie Wspólnot i Grup Religijnych,
Czciciele Miłosierdzia Bożego,
Siostry i Bracia w Chrystusie Zmartwychwstałym!

Jezus zaprasza do szkoły miłosierdzia, by uzdrowić z niewiary

Na zakończenie Oktawy Zmartwychwstania Pana, Kościół prowadzi nas do Wieczernika i raz jeszcze zachęca do medytacji spotkania Apostołów z Jezusem Zmartwychwstałym. Pozwala to nam jeszcze raz doświadczyć wyjątkowego klimatu zmartwychwstania, w którym nieustannie przeplata się wiara i powątpiewanie, pytania i zdumienie.

W sercach Apostołów nie ma jeszcze paschalnej pewności. Jest lęk, zamknięcie, nieufność. Zmartwychwstanie, choć zapowiedziane, okazuje się dla nich rzeczywistością zbyt wielką, by ją od razu przyjąć. Bóg zrobił więcej, niż oni byli w stanie sobie wyobrazić. Dlatego nie wierzą świadectwom. Nie dlatego, że nie chcą wierzyć, ale dlatego, że ich serca nie nadążają za wielkością Bożego działania.

W tym kontekście pojawia się Tomasz. Nie jest on prostym symbolem niewiary. Jest raczej człowiekiem, który zatrzymał się na granicy wiary. Nie był w stanie przełamać swojego uporczywego trwania przy swoich przekonaniach. W odróżnieniu od innych, którzy jego zdaniem ulegali emocjom, on uważał się tylko za człowieka rozsądnego, opanowanego, zrównoważonego, patrzącego trzeźwo na rzeczywistość.

Nie przekonują go więc świadectwa tych, którzy ujrzeli Zmartwychwstałego Chrystusa, jak Maria Magdalena, uczniowie z Emaus, czy nawet Piotr. Chce uwierzyć, ale nie potrafi przekroczyć progu. Domaga się znaku, który da mu pewność: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę» (J 20, 25).

W istocie jego postawa odsłania dramat człowieka wszystkich czasów: człowiek chciałby wierzyć, ale pod warunkiem, że Bóg dostosuje się do jego sposobu poznania. Jezus jednak nie odrzuca Tomasza. Przychodzi do niego. Wchodzi w jego wątpliwości. I co ważne – nie daje mu argumentów, ale daje mu siebie. Pokazuje rany, mówiąc: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz człowiekiem wierzącym".
Jezus, choć delikatnie wymawia mu jego zamknięcie na tajemnice Boże, zaprasza go, aby rozwiał swoje wątpliwości. Dlatego mówi: włóż palec w ranę a rękę w przebity bok. Tzn. sprawdź, zweryfikuj, przekonaj się, upewnij się.

To niezwykle głęboka prawda: Bóg nie przekonuje nas najpierw rozumem, ale swoją miłością, która została zraniona dla człowieka. Tomasz w tym spotkaniu zostaje nie tyle przekonany, co dotknięty łaską miłosierdzia. I dlatego jego odpowiedź jest aktem wiary: „Pan mój i Bóg mój".

Zmartwychwstanie jest więc otwarciem nowego sposobu naszej relacji z Boga, w której prawdziwym darem są słowa Jezusa: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!". One mówią nam, że Chrystus zmartwychwstał, że jest żywy i na zawsze pozostał z nami. Pozostał z nami, więcej, pozostał w nas.

Miłosierdzie leczy rany grzechu

W dzisiejszej Ewangelii słyszymy, że Zmartwychwstały Jezus przychodzi do Wieczernika mimo drzwi zamkniętych. Ten szczegół ma głębokie znaczenie symboliczne. Człowiek po grzechu zamyka się przed Bogiem, przed innymi, a często także przed samym sobą. Można powiedzieć: grzech zawsze rodzi „wewnętrzne zamknięcie człowieka", które prowadzi do izolacji, lęku i utraty pokoju serca.

Zamkniecie człowieka na Boga przekłada się także na zamknięcie na Boga również świata. W efekcie, we współczesnym świecie choć wiele mówi się o wolności, w rzeczywistości coraz częściej wybiera się różne formy zamknięcia: na Boga, na prawdę o

grzechu i na potrzebę nawrócenia. Proponuje się wizję życia „jakby Boga nie było". W konsekwencji – jak zauważył papież Franciszek – pojawia się moralny, religijny i społeczny chaos, który coraz głębiej przenika ludzką codzienność. Uleganie mu prowadzi do duchowej pustyni, której pierwszym owocem jest smutek i przygnębienie. Człowiek staje się zakładnikiem niepewności i wewnętrznej chwiejności, która łatwo przeradza się w zniechęcenie, melancholię, nudę, a w końcu może doprowadzić nawet do rozpaczy (por. *Misericordia et misera*, n. 3).
Jedynym lekarstwem na tę chorobę duchową naszych czasów jest właśnie Miłosierdzie Boże. Ono pozwala nam dotknąć samego serca orędzia chrześcijaństwa – orędzia miłości Boga, które osiąga swój szczyt w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Jezus zmartwychwstały jest większy od wszelkiej ludzkiej słabości i nędzy. Przenika zamknięte drzwi ludzkiego serca, tak jak kiedyś przeniknął zamknięte drzwi Wieczernika, i mówi: „Pokój wam!". Mówi również dziś: „Pokój tobie, bracie i siostro!". Tymi słowami dodaje otuchy i zachęca, abyśmy odrzucili lęk, niepokój i zwątpienie, i uwierzyli, że On naprawdę jest z nami – i pozostanie z nami na zawsze. A to, że Bóg jest pośród nas: idzie obok nas, wskazuje drogę miłości, podnosi, gdy upadamy, umacnia w trudnościach i towarzyszy w każdej sytuacji naszego życia - jak napisał kiedyś papież Franciszek – jest największym przejawem miłosierdzia.

Ale mimo tak mocnego przesłania o miłosierdziu Zmartwychwstałego Chrystusa, w każdej epoce pojawiają się Ci, którzy odrzucają wiarę. Dlatego Jezus nie przestaje przypominać o swoim pragnieniu obdarowywania miłosierdziem. Uczynił to w sposób szczególny w dniu 22 lutego 1931 roku, gdy ukazał się św. Faustynie i polecił jej namalować obraz według wizji, którą otrzymała: Jezusa w białej szacie, z jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a drugą wskazującą na Serce, z którego wychodzą dwa promienie – czerwony i blady. U dołu obrazu słowa: „Jezu, ufam Tobie".

Pan Jezus powiedział także: „Pragnę, aby było ustanowione

święto Miłosierdzia. Chcę, aby ten obraz był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Pragnę, aby kapłani głosili wielkie miłosierdzie moje względem dusz grzesznych. Niech się nie lęka do Mnie zbliżyć grzesznik. Palą Mnie płomienie miłosierdzia, chcę je wylać na dusze ludzkie".
Gdy po wielu trudach Eugeniuszowi Kazimirowskiemu udało się w 1935 roku ukończyć obraz, został on wystawiony w Ostrej Bramie podczas rekolekcji prowadzonych przez ks. Michała Sopoćkę. W czasie kazania o Bożym miłosierdziu św. Faustyna zanotowała, że „obraz ten przybrał żywą postać, a promienie te wychodzące z Serca Jezusa przenikały do serc ludzi zgromadzonych, jednak nie w równiej mierze, jedni otrzymywali więcej, a drudzy mniej". Na pytanie s. Faustyny, dlaczego tak się dzieje, Jezus wyjaśnił jej, że wszystko zależy od tego, na ile człowiek pragnie Bożego miłosierdzia i na ile się na nie otwiera. Jezus nikomu nie odmawia swojego miłosierdzia – przeciwnie, pragnie je hojnie wylewać na każdego człowieka. To człowiek, przez swoją wolność, może mniej lub bardziej je przyjąć.

W tym duchu, w październiku 1937 roku, Jezus ponownie zachęcał św. Faustynę do modlitwy za grzeszników, mówiąc: „Błagaj Mojego miłosierdzia szczególnie dla grzeszników i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej męce, szczególnie w Moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla świata całego" (Dz. 1320).

Miłosierdzie czyni nas misjonarzami miłosierdzia

Wspomniane wydarzenia oraz słowa Jezusa skierowane do s. Faustyny mocno wpisują się w dzisiejszą Niedzielę Miłosierdzia. Równie mocno wpisują się także w rozesłanie uczniów, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam". Po tych słowach tchnął na nich i powiedział: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane" (J 20,21–23).

Jakże wymowne są te słowa! Jezus ustanawia w nich

sakrament odpuszczania grzechów. Czyni to po swoim zmartwychwstaniu, w Wieczerniku, w którym uczniowie pozostawali jeszcze zamknięci ze strachu. Miłosierdzie otwiera drzwi Wieczernika, aby mogło ono promieniować na cały świat. Jak słusznie mówił bł. ks. Michał Sopoćko – „można [je] nazwać prawdziwym pozdrowieniem wielkanocnym, które z kraju wieczności przynosi odkupienie i otwiera wszystkim zdroje do obmycia wszystkich grzechów ludzkich".

Dlatego Zmartwychwstały Jezus posyła swoich uczniów, a więc nas, abyśmy miłosierdziem uzdrawiali serca dotknięte grzechem, zwłaszcza grzechem ciężkim; serca tych, którzy zamykają się na obecność Boga, którzy wciąż wątpią w zmartwychwstanie Jezusa, którzy z łatwością usprawiedliwiają swoją słabą wiarę, bądź też nie wierzą w przemieniającą obecność Jezusa Miłosiernego pośród nas.
Posyła nas i oczekuje, że zaniesiemy je do:

- naszych rodzin, by tam było więcej cierpliwości niż oceniania, więcej słuchania niż mówienia;
– do miejsc pracy, aby tam zachować uczciwość, życzliwość, rezygnować z plotek i niesprawiedliwych osądów;
– że uczynimy je obecne w naszych relacjach i ze stanie się pierwszym krokiem do pojednania, nawet jeśli „to nie moja wina";
– że będziemy je świadczyć w przestrzeni społecznej poprzez troskę o ubogich, samotnych, zagubionych, poprzez większe wzajemne poszanowanie, wygaszanie sposób i emocji, unikanie nienawiści i bezpodstawnych oskarżeń;
– wreszcie, że wniesiemy je w świat cyfrowy, medialny, wypowiadając słowa, które budują, a nie ranią.

Głośmy Boże Miłosierdzie swoją postawą, swoimi czynami i swoim chrześcijańskim zaangażowaniem. Stańmy się drogą miłosierdzia, po której upadający w grzechy i wątpiący będą mogli dojść do Jezusa Miłosiernego.

Stańmy się także strumieniem modlitwy i wypraszajmy miłosierdzie dla siebie samych, dla swoich bliskich, a zwłaszcza dla

tych, którzy tego miłosierdzia najbardziej potrzebują. Stańmy się drogą miłosierdzia. Nie tylko mówmy o nim – ale nim żyjmy i wołajmy: Jezu, ufam Tobie!
Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim,
12 kwietnia 2026 r.

7
SPOTKANIE RODZINY RADIA MARYJA W GDAŃSKU-ZASPIE

Dlaczego szukamy Jezusa Chrystusa?

Czcigodni Bracia w kapłaństwie,
Siostry Zakonne, Osoby Konsekrowane, członkowie Wspólnot i Ruchów religijnych,
Szanowna Rodzino Radia Maryja,
Siostry i Bracia zgromadzeni w tej świątyni pw. Św. Kazimierza jak również łączący się z nami za pośrednictwem TV Trwam!

Przeżywamy piękny okres Zmartwychwstania Pana, a więc czas oczyszczania i umacniania naszej wiary. W dzisiejszej Ewangelii słyszymy, że za Jezusem podążały tłumy. Ewangelie wielokrotnie podkreślają tę rzeczywistość: gdziekolwiek się pojawiał – tam gromadzili się ludzie. Gdy rozpoczął swoją publiczną działalność, głosząc Królestwo Boże i potwierdzając swoje słowa znakami i cudami, bardzo szybko wokół Niego zaczęły zbierać się rzesze słuchaczy.

Święty Jan Ewangelista zapisuje dziś, że po rozmnożeniu chleba po drugiej stronie jeziora Tyberiadzkiego i nakarmieniu tłumów: „Gdy ludzie zauważyli, że nie ma tam Jezusa ani Jego

uczniów, wsiedli do łodzi, dotarli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa".

To zdanie rodzi w nas ważne pytania: Dlaczego tłumy szukały Jezusa? Dlaczego ludzie szli za Nim, gdy przemierzał drogi Palestyny? Więcej, to pytanie możemy rozszerzyć i zapytać dlaczego przez wieki ludzie nie przestają Go szukać? Dlaczego my – tu i teraz – idziemy za Jezusem?

Kiedy wsłuchujemy się w Ewangelię, słyszymy, że wielu szukało Jezusa, by Go spotkać, słuchać, dotknąć choćby skraju Jego szaty. Przychodzili z bardzo konkretną potrzebą – zdrowia, pocieszenia, rozwiązania trudnej sprawy, bądź też byli pociągnięci czymś głębszym – pragnieniem prawdy, sensu życia, spotkania z Bogiem. Szukali odpowiedzi na najważniejsze pytania życia: jak żyć? co jest dobrem? gdzie jest szczęście? – jak bogaty młodzieniec, który przyszedł z niepokojem serca.

Wielu fascynowało się Jego nauczaniem. Mówiono: „Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak jak Ten Człowiek". A mówił z mocą i z autorytetem głosił prawdę, która przenikała serce. Była to nauka różna od tej, którą głosili uczeni w Piśmie i faryzeusze. Słuchając Go, doświadczali Jego miłości jak Maria Magdalena, jak chorzy, trędowaci, niewidomi, sparaliżowani – ci wszyscy, których dotknął swoją uzdrawiającą mocą. Oni nie tylko odzyskiwali zdrowie – oni odzyskiwali godność i sens życia. Jezus wnosił w życie ludzi pokój, nadzieję i radość. Tak było w przypadku uczniów, Nikodema, Samarytanki. Jezus był wymagający, a jednocześnie pełen miłosierdzia. Dla słabych był czuły i wyrozumiały, dla obłudy i zakłamania – stanowczy i krytyczny. Znał ludzkie serce i zawsze miał właściwe słowo na właściwy moment. Przede wszystkim nie tylko nauczał o Bogu – On objawiał Boga jako Ojca.

Byli wreszcie i tacy, którzy śledzili Go z wrogością – aby Go pochwycić na słowie, oskarżyć, zniszczyć, bo burzył ich ustalony porządek moralny, religijny czy publiczny.

Jezus doskonale znał ludzkie serce. Wiedział, kto i dlaczego przychodzi. Nikogo jednak nie odrzucał. Każdemu dawał szansę. Każdego chciał poprowadzić głębiej – od powierzchownej

ciekawości do prawdziwej wiary, od interesowności do miłości, od lęku do zaufania. Każdego chciał wyprowadzić z egoistycznych pragnień czysto ludzkich i pomóc mu zrozumieć, że prawdziwe pragnienie człowieka dotyczy życia wiecznego. Bo to właśnie pragnienie zostało wpisane przez Boga w ludzkie serce. Co zresztą dobrze ujął św. Augustyn zapisując w Wyznaniach: „Niespokojne jest serce ludzkie, dopóki nie spocznie w Bogu". To wołanie, choć nie zawsze jest rozumiane, wyrywa się z serca każdego człowieka.

Jezusowi zależało, aby to właśnie wołanie usłyszeli Jego słuchacze i zrozumieli je. Dlatego prowokował ich pytaniami, gestami, przypowieściami czy znakami.

Wybrzmiewa to również w dzisiejszej Ewangelii. Gdy tłum, nakarmiony rozmnożonym chlebem, dotarł do Kafarnaum, z intencją obwołania Jezusa królem, On odpowiada: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości".

Jezus koryguje to przyziemne poranienie, mówiąc: „Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec".

A mówiąc to, chce ich poprowadzić do odkrycia prawdy, że prawdziwym chlebem jest On sam. To On daje życie, które nie przemija. To On karmi człowieka swoim Słowem i swoim Ciałem, by rozbudzić w nim pragnienie Bożego życia i zbawienia. Zachęcając do zabiegania o chleb, który nie niszczeje, stara się im uświadomić, że życie człowieka to wejście w relację z Synem i stanie się jak On sam, chlebem dla braci.

I wtedy pada z tłumu pytanie: „Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boga?"

Jezus odpowiada: „Na tym polega dzieło Boga, abyście wierzyli w Tego, którego On posłał". Dzieło Boże, to przemiana, której Bóg dokonuje w sercu człowieka i która uzdalnia go do wiary w Jezusa. Wiara, to żywa, osobista relacja z Jezusem Chrystusem.

Ta dzisiejsza Ewangelia jest bardzo aktualna. Bo także my – ludzie XXI wieku – często szukamy Jezusa podobnie jak tamten

tłum. Zdarza się, że szukamy Go tylko wtedy, gdy czegoś potrzebujemy. Bywa, że traktujemy wiarę wybiórczo – przyjmując to, co wygodne, a odrzucając to, co wymagające. Najchętniej chcielibyśmy Jezusa, ale bez krzyża. Ale tak się nie da. Jezusa trzeba przyjąć z krzyżem i z całym Jego nauczaniem.

Dlatego każdy z nas potrzebuje nawrócenia – czyli powrotu do autentycznego szukania Chrystusa. To oznacza odwagę, by wyjść z wygody, ze schematów, z rutyny, i na nowo wyruszyć w drogę w poszukiwaniu Jezusa nie na miarę własnych wyobraźni i potrzeb, lecz takiego, jakim Ona naprawdę jest.

Jezus pragnie nas przemienić, uczyć patrzeć jak On, myśleć jak On i kochać jak On. W ten sposób rozpalić w nas żywą wiarę i uczynić swoimi uczniami. Tak dojrzewa wiara, która staje się prawdziwą drogą życia.

Takiej dojrzałej wiary chrześcijan szczególnie dziś potrzeba. Żyjemy bowiem w świecie, który coraz częściej próbuje żyć tak, jakby Boga nie było. Zwrócił na to uwagę papież Franciszek, mówiąc, że postępujący sekularyzm spycha wiarę „do prywatnego i wewnętrznego kręgu". Ponadto negując wszelka transcendencję, powoduje „wzrastającą deformację etyczną, osłabienie poczucia grzechu osobistego i społecznego oraz stopniowy wzrost relatywizmu, co powoduje ogólną dezorientację, zwłaszcza w okresie dojrzewania i młodości, tak bardzo narażonym na zranienie przez zmiany" (Eg 64).

To, co zauważył papież, widzimy wokół nas. Nasila się walka z wiarą, mnożą się przypadki profanacji symboli świętych – jak choćby wyrzucenie do kosza krzyża w Kielnie. Coraz powszechniejsze staje się zastraszanie wierzących, którzy mają odwagę publicznie manifestować swoją wiarę. Nie brakuje też złych i destrukcyjnych przykładów pośród nas, ludzi wierzących. Widzimy osoby, które podążają za Jezusem, ale nie przekłada się to na ich życie. Deklarują się jako wierzący, lecz wiarę rozumieją po swojemu, selektywnie wybierając z nauczania Jezusa to, co łatwe, a odrzucając to, co trudniejsze. Słyszymy, jak mówią, że modlą się i karmią Ciałem Chrystusa, a jednocześnie w życiu opowiadają się za

śmiercią, za aborcją, za eutanazją czy selekcją eugeniczną. Nie brakuje i takich „wierzących", którzy twierdzą, że nauczanie Jezusa jest już nieaktualne i przestarzałe, dlatego interpretują Przykazania Boże oraz moralność chrześcijańską według własnego uznania – najlepiej bez grzechu i bez poruszenia sumienia. Jednym słowem: wiara bywa deklarowana, ale nie przekłada się na życie; sumienie bywa zagłuszane; prawda bywa zastępowana opinią.

Tę trudną i skomplikowaną rzeczywistość naszych czasów papież Franciszek nazwał pustynią, w którą trzeba wnosić życie. Dlatego potrzeba dziś świadków – ludzi, którzy nie tylko szukają Jezusa, ale dają świadectwo, że naprawdę Go spotkali. Potrzeba „ludzi wiary, którzy swym własnym życiem wskażą drogę ku Ziemi Obiecanej i w ten sposób uobecnią nadzieję". Potrzeba – mówi dalej papież – abyśmy byli „osobami-amforami, by dać pić innym. Niekiedy amfora przekształca się w ciężki krzyż, ale właśnie na Krzyżu Pan, przebity, oddał się nam jako źródło wody żywej" (EG 86).

To wskazywanie drogi nadziei życia wiecznego z pewnością jest zadaniem trudnym, ale możliwym, tylko trzeba pozwolić, aby „amfory naszego życia" – jak pięknie podkreślił papież Franciszek – Jezus napełnił miłością Bożą (por. EG).

Tę prawdę głęboko przeżyła św. Teresa od Dzieciątka Jezus, gdy odkryła, że sercem Kościoła jest Miłość – i że tylko Miłość nadaje sens wszystkim powołaniom. W swoim dzienniczku zanotowała (Rękopis B 3v): „Zrozumiałam, że jeśli Kościół jest ciałem złożonym z różnych członków, nie brak mu najważniejszego i najszlachetniejszego z nich. Zrozumiałam, że Kościół ma Serce i że to Serce płonie Miłością. Zrozumiałam, że tylko Miłość pobudza członki Kościoła do działania; gdyby jej zabrakło, Apostołowie przestaliby głosić Ewangelię, a Męczennicy nie chcieliby przelewać krwi… Zrozumiałam, że Miłość obejmuje wszystkie powołania, że jest wszystkim, ogarnia wszystkie czasy i wszystkie miejsca… słowem – jest wieczna!".

I to jest ostateczna odpowiedź na pytanie: dlaczego szukamy Jezusa? Bo – świadomie lub nie – szukamy Miłości. Szukamy sensu.

Szukamy życia, które nie przemija. Człowiek może szukać wielu rzeczy: sukcesu, pieniędzy, uznania, bezpieczeństwa… ale prawdziwy pokój, jak wcześniej przypominał nam św. Augustyn znajdzie, gdy jego serce spocznie w Bogu.

Dlatego prawdziwym wierzącym staje się ten, kto dociera do Jego Serca – Serca, które płonie miłością do każdego człowieka. A kiedy człowiek naprawdę spotka tę Miłość – już nie pyta tylko: „dlaczego szukam Jezusa?", lecz zaczyna nią żyć i nią przemieniać świat.

Zmartwychwstały Chrystus posyła nas wierzących do dzisiejszego świata z orędziem miłości. Ta miłość jest potężną mocą. Ona sprawia, że człowiek przekracza samego siebie: przebacza tam, gdzie po ludzku trudno wybaczyć; trwa tam, gdzie najłatwiej byłoby odejść; daje tam, gdzie nic nie obiecuje zwrotu. Ma zdolność przemieniania serc: łagodzi gniew, odbudowuje relacje, przywraca nadzieję. Tam, gdzie pojawia się autentyczna miłość, zmienia się sposób patrzenia na drugiego człowieka – przestaje być on rywalem czy zagrożeniem, a staje się kimś bliskim i ważnym.

To dlatego miłość przemienia świat. Czyni to nie przez wielkie systemy, ideologie czy reformy, ale przez konkretne osoby, które decydują się kochać: w rodzinie, w pracy, w społeczeństwie. Każdy akt miłości, nawet najmniejszy, ma znaczenie. Jest jak światło rozpraszające ciemność – może niewielkie, ale wystarczające, by wskazać drogę.

Miłość buduje, jednoczy i wyraża się w czynach. I choć często wydaje się słaba w oczach świata, to właśnie ona ma największą siłę – zdolność przemiany człowieka, a przez niego całej rzeczywistości świata.

Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia, Droga Rodzino Radia Maryja! Na początku wspomniałem, że przeżywamy wyjątkowy czas Zmartwychwstania Pana. Jest to więc szczególny moment, abyśmy prosili Zmartwychwstałego Chrystusa, aby ożywił naszą wiarę i naszą miłość. On za nas umarł na krzyżu i zmartwychwstał, aby nam pomóc powstać z naszych słabości,

podziałów, nienawiści, śmierci, i stać się prawdziwymi i autentycznymi Jego świadkami i misjonarzami. Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Gdańsk-Zaspa, parafia św. Kazimierza, 21 kwietnia 2026 r.

8
ZAWSZE Z MARYJĄ NASZĄ KRÓLOWĄ!

„Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie."

Czcigodny Księże Prałacie Ireneuszu, kustoszu tutejszej Bazyliki
wraz z Braćmi Kapłanami diecezjalnymi i zakonnymi;
Siostry Zakonne, Osoby Konsekrowane,
Szanowni przedstawiciele Władz państwowych i samorządowych,
Przedstawiciele Wojska i Służb Mundurowych, Harcerze,
Poczty Sztandarowe, Kombatanci,
Mieszczki i Mieszczanie, Goście, Siostry i Bracia!

Ten krótki, a zarazem niezwykle głęboki dialog rozgrywa się na Golgocie - w godzinie konania Jezusa. W chwili największego cierpienia, opuszczenia i ofiary, Chrystus wypowiada słowa, które nie są tylko gestem troski o swoją Matkę. Są testamentem duchowym dla całego Kościoła. W tych słowach kryje się potrójna prawda. Najpierw, że Jezus nie zostawia swoich uczniów sierotami. Odchodząc z tego świata, nie pozostawia nas samych wobec życia, cierpienia, śmierci i własnych słabości. Powierza nas swojej ukochanej Matce. W godzinie krzyża rodzi się nowa relacja: Maryja staje się Matką wszystkich wierzących. To dar realny, żywy i trwały. Po wtóre, że my zostajemy powierzeni Maryi. Nie tylko Ona jest

dana nam, ale i my jesteśmy oddani Jej. To oznacza, że chrześcijaństwo nie jest drogą samotności, nie jest drogą w pojedynkę. Jest drogą synostwa, a więc drogą podążania z Maryją, naszą Matką. A Matka nigdy nie zostawia swojego dziecka. Matka czuwa, wychowuje, broni i prowadzi. Jak pisał św. Jan Paweł II, Maryja „jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła jako Matka", a więc w tajemnicy życia każdego z nas. Po trzecie, ten akt zawierzenia dokonuje się na Golgocie, na krzyżu. A więc w cierpieniu, w ofierze, w miłości aż do końca. To znaczy, że więź z Maryją rodzi się w samym sercu misterium odkupienia. Maryja stoi tam, gdzie rodzi się Kościół. Ona ten Kościół otacza i napełnia miłością. Te dramatyczne okoliczności sprawiają, że jako wierzący czujemy się do głębi związani z Jezusem, który za nas oddał swoje życie na krzyżu, ale też i z Maryją, która jest naszą Matką. Dlatego chrześcijanin, który naprawdę przyjmuje Maryję „do siebie", jak umiłowany uczeń, zaczyna patrzeć na życie inaczej - z perspektywy krzyża, czyli miłości, nadziei i wiary, której prawdziwym wzorem jest właśnie Maryja.

Drodzy Bracia i Siostry! My, Polacy, tę więź z Maryją przeżywamy w sposób szczególny. Jest ona wpisana w nasze dzieje, w naszą tożsamość i duchowość. Od najdawniejszych czasów towarzyszyła naszemu narodowi. W chwilach zwycięstw i klęsk, w czasach chwały i upadku. Mocno wpisała się również w naszą kulturę, architekturę, malarstwo, w nasza polską duchowość i w nasze chrześcijańskie życie. Słusznie napisał kiedyś wielki nasz polski pisarz Henryk Sienkiewicz: „Weszła w każdą dziedzinę naszego życia tak bardzo, że Jej wpływom i działaniu zawdzięczamy tężyznę moralna naszych rodzin". Nie jest więc przypadkiem, że gdy przychodziły trudne chwile naród zwracał się ku Maryi. Tak właśnie było podczas potopu szwedzkiego. W katedrze lwowskiej król Jan Kazimierz oddał Polskę pod Jej opiekę, nazywając Ją Królową Polski. Ten akt nie był jedynie gestem politycznym - był wyznaniem wiary narodu. Podobnie w czasach rozbiorów. Gdy Polska zniknęła z mapy Europy, nie zniknęła z serc ludzi. To właśnie wtedy, jako nasza Królowa, Maryja skierowała najpierw do

dziewczynek w Gietrzwałdzie zapewnienie, że Polska nie zginie. A później znanej polskiej mistyczce, Słudze Bożej Wandzie Malczewskiej, Maryja ukazując się powiedziała: „Kocham Polskę, bo to moje królestwo. Nie zapomnę o was, a mój Syn nie da wam zginąć". Słusznie więc przypominał Jan Paweł II, naród przetrwał dzięki wierze i kulturze. A Maryja była ich strażniczką. To na kanwie tej świadomości także bł. kard. Stefan Wyszyński, przywołując prorocze słowa kard. Hlonda, mówił: „Zwycięstwo, jeśli przyjdzie, przyjdzie przez Maryję." Dlatego w trudnych powojennych czasach, gdy komunizm niszczył Kościół i dążył do wyrwania wiary z serc Polaków, naród nie szukał pomocy gdzie indziej jak w swojej Królowej. Prowadzony przez swojego Wielkiego Prymasa podjął na Jasnej Górze drogę Ślubów ze słynnymi „Przyrzekamy", które wyrażały się w wierności Ewangelii, Chrystusowi, Przykazaniom oraz tradycji chrześcijańskiej.

Dziś, kiedy zmieniła się rzeczywistość naszego życia i przeżywania wiary, trzeba zapytać: co znaczy, że Ona jest naszą Królową? Przede wszystkim, musimy być świadomi, że to nie jest tylko tytuł historyczny. To jest zobowiązanie podjęte w sumieniu. Dziś, nawet jeśli nie musimy już walczyć o granice państwa, nie możemy zaprzestać walki o granice ludzkiego sumienia. Nie musimy bronić polskiej ziemi, ile musimy bronić ziemie serca ludzkiego, którą trzeba obsiewać prawdą o człowieku. Musimy bronić prawdy, bo widzimy jak łatwo podważa się wartość życia, jak relatywizuje się prawdę, jak próbuje się rozdzielić wolność od odpowiedzialności. Widzimy jak wmawia się człowiekowi, że Bóg nie jest potrzebny, że może on sam decydować o życiu i śmierci, że może sam określać swoją naturę. Wiele jest ideologii, podziałów, kultury śmierci, kłamstwa, nienawiści, odrzucania się Przykazań Bożych, i sprowadzania wiary do jakichś opinii i przekonań. Tę trudną rzeczywistość dzisiejszego świata ukazał Jezus wspomnianej wcześniej Słudze Bożej Wandzie Malczewskiej, 9 kwietnia 1852 w piąty piątek Wielkiego Postu. Pod datą roku w swoim dzienniczku mistyczka zapisała słowa Jezusa: „Zbliżają się czasy przewrotne. Ojczyzna wasza będzie wolna od ucisku wrogów zewnętrznych, ale

ją opanują wrogowie wewnętrzni. Przede wszystkim starać się będą wziąć w swe ręce młodzież szkolną i dowodzić będą, że religia w szkołach niepotrzebna, że można ją zastąpić innymi naukami. Spowiedź i inne praktyki religijne, kontrola Kościoła nad szkołami zbyteczna, bo ścieśnia myślenia ucznia. Krzyże i obrazy religijne ze sal szkolnych będą chcieli usunąć, aby te wizerunki chrześcijańskie nie drażniły. Przez młodzież pozbawioną wiary zechcą w całym narodzie wprowadzić niedowiarstwo. Jeżeli naród uwierzy temu i pozbędzie się wiary, straci przywróconą Ojczyznę". To co ujrzała mistyczka, to są poważne i trudne zmagania duchowe naszych czasów, to są granice ludzkiego sumienia, niestety cięgle przełamywane, z dramatycznymi konsekwencjami zarówno dla dobra osobistego człowieka jak i dla dobra społeczno-narodowego.

Ale jak z nimi się mierzyć? Czy w mierzeniu się z tak trudnymi wyzwaniami pozostajemy sami? Nie, nie pozostajemy sami. Jest z nami Maryja. Spójrzmy raz jeszcze na Golgotę i zapytajmy czy Matka może opuścić swoje dziecko? Czy może odwrócić się od niego, gdy jest słabe, chore, zagubione? Obrazem z Golgoty mówi nam, że prawdziwa Matka tym bardziej się pochyla nad swoim dzieckiem, gdy ono cierpi i jest chore duchowo. Dlatego Maryja nie odrzuca nikogo. Nie odrzuca grzesznika. Nie odrzuca człowieka pogubionego. Nie odrzuca narodu, który czasem błądzi. Ona trwa i czeka. Ona prowadzi do Chrystusa, przypominając najprostszą prawdę: że człowiek nie jest Bogiem, ale jest kochanym dzieckiem Boga. Że życie jest darem, a nie własnością. Że miłość polega na ofierze, a nie na wygodzie. W tym szczególnym dniu, gdy czcimy Maryję jako naszą Królowej, Ona przypomina, że dzisiejszy świat bardzo potrzebuje duszy. A duszą Polski, Europy i świata jest Ewangelia, jest wiara, jest miłość. Bez niej człowiek gubi sens, a wolność zamienia się w chaos. Maryja prowadzi nas do tej duszy. Prowadzi nas do Jezusa Chrystusa. Dlatego trzeba na nowo - osobiście i jako naród - przyjąć Ją „do siebie". Do swojego życia. Do swojej rodziny. Do swojego sumienia. Ona pomoże nam przemierzać drogi dzisiejszego życia i mierzyć się z wszystkimi wyzwaniami, które napotykamy. Z Nią będzie nam łatwiej im

sprostać. Ona pomoże nam obronić suwerenność i niepodległość naszego sumienia, suwerenność i niepodległość naszego myślenia, suwerenność i wolność w wyznawaniu wiary i bronieniu wartości płynących z Ewangelii i naszej chrześcijańskiej tradycji. Wdzięczni więc, za to, że Maryja została nam dana jako Matka i Królowa, nie przestawajmy wołać z wiarą: Maryjo, Królowo Polski miej nas zawsze w swojej opiece! Umacniaj naszą wiarę, aby nie zwyciężyło w nas zwątpienie, lecz abyśmy z nadzieją spoglądali w przyszłość. Strzeż naszych rodzin. Prowadź nas do Twojego Syna. Ucz nas wierności w czasach próby. A my, jak umiłowany uczeń, chcemy Cię wziąć do siebie i żyć tak, jak uczy nas Twój Syn. Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Bazylika Mariacka w Gdańsku, 3 maja 2026 r.

9
HOMILIA W ROCZNICĘ WYBORU PAPIEŻA LEONA XIV

Homilia w pierwszą rocznicę wyboru papieża Leona XIV – Dzień Papieski

Ekscelencjo, Księże Arcybiskupie Nuncjuszu,
Ekscelencjo, Księże Arcybiskupie Adrianie, Pasterzy Kościoła Warszawskiego,
Czcigodni Bracia w Biskupstwie i Kapłaństwie,
Dostojni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz Korpusu Dyplomatycznego,
Siostry Zakonne, Osoby konsekrowane, przedstawiciele wspólnot, ruchów, Stowarzyszeń,
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

1. Dziś Kościół zatrzymuje się w rocznicowym dziękczynieniu za wybór papieża Leona XIV – następcy św. Piotra. To okazja do wspomnienia wydarzenia z ubiegłego roku, ale jeszcze

bardziej do żywej modlitwy za Pasterza Kościoła Powszechnego i cały Lud Boży. To dzień wdzięczności i modlitwy za Tego, którego Chrystus ustanowił swoim zastępcą na ziemi do przewodzenia Kościołowi i troski o jego członków.

2. Dzisiejsze czytanie z Dziejów Apostolskich przenosi nas do Jerozolimy, na pierwszy wielki moment rozeznania Kościoła. Nazywamy go pierwszym „soborem" Kościoła. Apostołowie i starsi stają tam wobec pytania fundamentalnego: czy Ewangelia ma granice? Czy łaska Chrystusa jest zarezerwowana dla ludu wybranego, czy jest dana wszystkim narodom? Czy zbawienie jest dla nielicznych, czy dla wszystkich? W rozeznawaniu apostolskim i szukaniu odpowiedzi na te pytania, odnajdujemy kilka stwierdzeń, ważnych nie tylko dla pierwotnej wspólnoty Kościoła, ale również i dla nas wierzących wszystkich czasów, wszystkich kultur i wszystkich przestrzeni geograficznych. Te pytania powracają w każdej epoce – także w naszej. W świecie podziałów i zamkniętych tożsamości, Kościół musi nieustannie na nowo budować świadomość swojej natury: że jest posłany do wszystkich.

3. Po pierwsze, widzimy, że zgromadzenie w Jerozolimie staje się pierwszym wielkim aktem rozeznania wspólnotowego wierzących. Wspólnie szukają odpowiedzi na rodzące się pytania. Apostołowie działają z rozwagą. Słuchają siebie nawzajem, ale nade wszystko słuchają Ducha Świętego. W tym burzliwym rozeznawaniu, jak podkreśla autor Dziejów Apostolskich, zabiera głos właśnie Piotr i mówi: Bóg „wybrał mnie spośród was, aby poganie usłyszeli słowo Ewangelii i uwierzyli". Te słowa są bardzo ważne. Piotr daje do zrozumienia wszystkim, że nie przedstawia własnej opinii, własnych przekonań, lecz rozpoznaje działanie Boga, który uprzedza ludzkie schematy. Kościół odkrywa, że Ducha Świętego nie można powstrzymać ludzkimi granicami. On tchnie kędy chce i dociera do ludzkich serc nawet wówczas, gdy po ludzku wydaje się to niemożliwe. Na potwierdzenie tego Paweł i Barnaba opowiadają jak wielkich rzeczy dokonał Duch Święty tam,

gdzie oni docierali z Ewangelią o zmartwychwstaniu Chrystusa. W świetle tych wydarzeń konkluzja Apostoła Jakuba jest paradygmatem: Bóg „wezwał sobie lud spośród pogan". Kościół zatem nie jest zamkniętą wspólnotą wybranych, ale dziełem Boga, który gromadzi rozproszonych i przekracza ludzkie granice, podziały i schematy. Nie jest wspólnota zamkniętą, ale otwartą dlatego, że prawda Chrystusa jest większa niż nasze ograniczenia i nasze lęki. Jest Kościołem dla wszystkich niezależnie od koloru skóry, wyznawanych poglądów, statusu społecznego czy politycznego. Rodzi się jako wspólnota jedności w różnorodności – zbudowana nie na ludzkiej strategii, lecz na Bożym darze miłości. Bóg gromadzi wszystkich w Kościele, aby ich oczyścić i przemienić tą samą miłością, którą okazał na krzyżu. A w konsekwencji, by wszystkich zbawić. To jedno z najważniejszych przesłań Kościoła.

4. Druga ważna prawda, jaka wybrzmiewa z zgromadzenia w Jerozolimie Apostołów i starszych, dotyczy Piotra. Pośród rozeznawania woli Bożej, Piotr zaświadcza, że został wybrany przez Boga do głoszenia Ewangelii pośród pogan. Tym samym Apostoł daje do zrozumienia, że nie jest to decyzja ludzka, ale rozpoznanie działania Boga, który „oczyścił serca pogan przez wiarę". Piotr jest świadomy wielkiej i odpowiedzialnej misji do której został wybrany, powołany i ustanowiony. Pamiętał ten dzień nad Jeziorem Genezaret, kiedy zmartwychwstały Chrystus dotknął go swoją miłością i oczyścił ze słabości i grzechu. To tam usłyszał od Chrystusa, że został wybrany, aby „pasł owce", „umacniał braci w wierze" i strzegł jedności Ludu Bożego. W perspektywie wiary to wydarzenie przypomina nam prawdę, że Kościół nie żyje sam z siebie. Jego sercem jest Chrystus, a jego widzialnym znakiem jedności – posługa Piotrowa. W świetle pierwszego dzisiejszego czytania liturgicznego widzimy więc, czym jest posługa papieża – również papieża Leona XIV, którego rocznicę wyboru dziś wspominamy. To posługa, która rozciąga się między dwoma biegunami: – rozeznawaniem działania Ducha Świętego w historii, – oraz strzeżeniem jedności, zakorzenionej w miłości Chrystusa.

Papież nie stoi ponad Kościołem. On jest w Kościele jako ten, który słucha, rozpoznaje i jednoczy. Jego zadaniem jest strzeżenie, aby Kościół nie utracił swojego źródła – Chrystusa i Jego miłości. Dlatego każda modlitwa za papieża jest jednocześnie modlitwą za Kościół: aby nie zagubił się w sporach, ale trwał w jedności; aby nie zamknął się w sobie, ale pozostał otwarty na działanie Boga; aby nie utracił radości Ewangelii.

5. Dzisiejsza Ewangelia według św. Jana prowadzi nas jeszcze głębiej – do samego serca życia Kościoła. Jezus mówi: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej". To nie jest tylko życzenie Jezusa, to jest testament i swego rodzaju definicja życia chrześcijańskiego. Przypomina, że Kościół nie zaczyna się od struktury, ale od miłości. Nie istnieje dzięki organizacji, ale dzięki relacji z Chrystusem i dzięki relacji wewnętrznej jego członków opartej na miłości. Chrystus nie mówi: „organizujcie się wokół mnie", ale: „trwajcie we Mnie". Słowo „trwajcie" jest kluczowe. Oznacza ono coś więcej niż chwilowe zaangażowanie. To stałość, wierność, zakorzenienie w Chrystusie. Na określenie tego trwania Jezus pozostawił nam piękną i głęboką przypowieść o krzewie winnym i latoroślach. Podkreślił w niej, że tak jak gałąź nie może istnieć bez winnego krzewu, tak Kościół nie może istnieć bez Chrystusa. Jak gałąź czerpie życiowe soki z krzewu, to Kościół czerpie swoje życie z Chrystusa. I dopiero z tej relacji rodzi się owoc: „Aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna". Nie ma autentycznego Kościoła bez radości Ewangelii. Nie ma prawdziwej posługi Piotrowej bez zakorzenienia w miłości Chrystusa. Radość Ewangelii nie jest więc dodatkiem do życia Kościoła. Ona jest jego znakiem rozpoznawczym. Kościół pozbawiony radości traci swoją wiarygodność, bo przestaje być świadkiem miłości, która go stworzyła. „Wytrwajcie w mojej miłości" – to wiec styl życia, to pozostawanie w relacji, która przemienia serce. Ta prawda skłania także nas do postawienia sobie pytania: czy trwamy w miłości Chrystusa? Czy pozwalamy Duchowi Świętemu przekraczać nasze schematy? Czy Kościół w naszym

życiu jest miejscem radości, czy tylko obowiązku? Szukając odpowiedzi na te pytania, miejmy głęboką świadomość, że Kościół to nie idea, nie struktura, nie korporacja jak często jest przedstawiany w mediach. Kościół jest żywą wspólnotą tych, którzy „trwają w miłości Chrystusa". I tylko wtedy, gdy trwamy w tej miłości, spełniają się słowa Jezusa: „Aby radość wasza była pełna".

6. W rocznicę wyboru papieża Leona XIV modlimy się, aby jego posługa była jak posługa Piotra w Jerozolimie: rozeznająca, jednocząca i otwarta na Ducha Świętego. Aby był świadkiem miłości Chrystusa, która zawsze gromadzi i umacnia w wyznawaniu tej samej wiary, który przewodzi z odwaga po drogach świata, często niewrażliwego na to co Boże, który stoi na straży niezmiennego nauczania Chrystusa przekazywanego z pokolenia na pokolenie, który nieustannie przypomina i zachęca do trwania w miłości Chrystusa zmartwychwstałego.

7. Ekscelencjo, księże Arcybiskupie Nuncjuszu, prosimy o przekazanie Ojcu Świętemu, że Kościół w Polsce, a więc pasterze wraz z kapłanami, siostrami zakonnymi i osobami konsekrowanymi oraz wiernymi świeckimi, trwa przy nim w jedności serc i modlitwy. Zapewniamy o naszej duchowej bliskości, o wierności jego nauczaniu oraz o gotowości do wspólnego podążania drogą Ewangelii. Prosimy także przekazać, że oczekujemy go z radością i nadzieją. Niech przybędzie do nas jako Pasterz i Ojciec, aby umocnić wiarę naszego narodu. Szczególną okazją naszego zaproszenia jest 150 rocznica objawień gietrzwałdzkich ale także przygotowanie do wielkiego jubileuszu odkupienia – dwóch tysięcy lat od zbawczej męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Niech Maryja, Matka Kościoła, wyprasza Ojcu Świętemu potrzebne łaski, a nam wszystkim dar wytrwania w miłości Jej Syna. Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, 8 maja 2026 r.

10
POWIATOWY DZIEŃ STRAŻAKA W RUMI

Nasza moc dzięki łasce, która jest w Jezusie Chrystusie

Dziękuję Panu Bogu za dzisiejsze obchody Powiatowego Dnia Strażaka, które przeżywamy w tej rumskiej świątyni pw. św. Edmunda Bojanowskiego. To szczególny czas modlitwy, wdzięczności i refleksji nad pięknem oraz odpowiedzialnością strażackiej służby. Serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestników tej uroczystej Eucharystii.

Pozdrawiam czcigodnych Braci Kapłanów oraz Kapelanów Straży Pożarnej.
Pozdrawiam Panów Komendantów, Funkcjonariuszy i Pracowników Państwowej oraz Ochotniczej Straży Pożarnej.
Pozdrawiam przedstawicieli władz samorządowych, służb mundurowych oraz poczty sztandarowe.
Pozdrawiam wszystkich wiernych, którzy jednoczą się z nami w modlitwie i przeżywaniu tego święta.

Dziś gromadzi nas przy ołtarzu Chrystus obecny w Eucharystii, ale także św. Florian – wielki patron strażaków, którego relikwie zostały uroczyście wniesione do tej świątyni. Dobrze, że strażacy mają tak wyjątkowego patrona – męczennika, którego przykład życia i męczeństwa jest wymownym znakiem, że człowiek wierny Bogu pozostaje światłem również dla następnych pokoleń.

Przy okazji dzisiejszego święta chcę wspomnieć o ważnym geście, uczynionym przez władze miasta Rumia. Otóż uchwałą Rady Miasta ulica prowadząca do jednostki Straży Pożarnej otrzymała nazwę św. Floriana. Jest to znak ogromnego szacunku dla patrona strażaków i wszystkich ludzi służby. Dziękuję władzom miasta za tę cenną inicjatywę.

Skoro świętujemy wspomnienie św. Floriana, to przypomnijmy w kilku słowach kim był nasz Patron. Święty Florian

żył na przełomie III i IV wieku, w czasach niezwykle trudnych dla chrześcijan, bowiem naznaczonych wielkimi prześladowaniami. Był żołnierzem armii rzymskiej, człowiekiem odważnym, ale przede wszystkim człowiekiem głębokiej wiary. Gdy dowiedział się o prześladowaniu chrześcijan, pospieszył im z pomocą, choć wiedział, że może zapłacić za to własnym życiem. Tak się tez stało. został oskarżony i skazany na śmierć, ale nie wyrzekł się Chrystusa mimo tortur i gróźb. Poniósł śmierć męczeńską 4 maja 304 roku, wrzucony do rzeki z kamieniem u szyi.

Święty Florian to wyjątkowy męczennik, który zrozumiał, że prawdziwa miłość Boga zawsze wyraża się w miłości człowieka. Dlatego jest tak bliski każdemu strażakowi, bo strażacy to ludzie, którzy swoim życiem i posługiwaniem pokazuję jak należy rozumieć miłość względem drugiego człowieka. Strażak nie żyje tylko dla siebie. Strażak potrafi zostawić własne sprawy, własny spokój i bezpieczeństwo, aby ratować drugiego człowieka.

Ta budująca postawa wiary i miłości ma swoje źródło w dzisiejszych czytaniach liturgicznych. Posłuchajmy zatem co mówi nam Słowo Boże w dzisiejszej liturgii.

W pierwszym czytaniu św. Paweł mówi do Tymoteusza: „nabieraj mocy dzięki łasce, która jest w Jezusie Chrystusie". To bardzo ważne słowa. Apostoł przypomina, że człowiek sam z siebie nie jest wystarczająco silny. Można mieć sprawność, doświadczenie, wiedzę i odwagę, ale bez Boga serce człowieka szybko słabnie. Chrystus jest źródłem prawdziwej mocy. To On oddał za nas swoje życie na krzyżu, pojednał nas z Ojcem i rozpalił w nas ogień Bożej miłości i dał nam zadatek życia wiecznego.

Strażacy dobrze wiedzą, czym jest ogień. Ogień ziemski potrafi niszczyć, pochłaniać i pozostawiać po sobie cierpienie. Ale istnieje również ogień Boży – ogień Ducha Świętego. Ten ogień nie niszczy człowieka, lecz oczyszcza jego serce. Wypala egoizm, pychę, nienawiść i obojętność, aby człowiek mógł być pełen dobra, odwagi i miłości. Wypala w człowieku zło i wszystko co od niego pochodzi, aby w jego sercu mogła zamieszkać Boża łaska, aby serce człowieka mogło nią być napełnione. To właśnie miał na myśli św.

Paweł, gdy mówił do Tymoteusza: „nabieraj mocy dzięki łasce, która jest w Jezusie Chrystusie". Apostoł dalej mówi mu, że człowiek wierzący powinien być jak dobry żołnierz. Żołnierz nie myśli wyłącznie o sobie, ale o tych, których ma bronić i chronić. Gdy słyszymy te słowa, to rozumiemy dobrze co one oznaczają. Nasza historia jest pełna wspaniałych przykładów żołnierzy, którzy w obronie ojczyzny i jej obywateli oddawali swoje życie.

Podobnie strażak – kiedy jedzie do akcji, nie pyta najpierw o własną wygodę czy bezpieczeństwo. Spieszy ratować ludzi, ich życie, zdrowie i dobytek. Strażacy każdego dnia stają wobec cierpienia, tragedii i ludzkiego dramatu. Ratują ofiary wypadków, walczą z pożarami, pomagają podczas powodzi i nawałnic, niosą pomoc tam, gdzie inni często boją się wejść. Nieraz narażają własne życie, aby ocalić życie drugiego człowieka. Właśnie dlatego służba strażacka jest czymś więcej niż zawodem. Jest powołaniem. Jest świadectwem miłości bliźniego.

Nie sposób dziś nie wspomnieć wszystkich strażaków, którzy oddali swoje życie na służbie. Ich ofiara nie jest zapomniana. Chrystus mówi przecież: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili". Każdy gest dobra, każde uratowane życie, każde bezinteresowne poświęcenie ma wartość w oczach Boga. Świat może nie zawsze pamięta o tych cichych bohaterach codzienności, ale pamięta o nich Bóg. Znaczy to, że każde dobro, które płynie z serca, jest zapisana w niebie. Warto o tym, pamiętać.

Dzisiejsza Ewangelia przypomina jednak również trudną prawdę: uczeń Chrystusa będzie doświadczał niezrozumienia, sprzeciwu, a czasem nawet prześladowania. Jezus mówi swoim uczniom, że będą posłani „jak owce między wilki". Te słowa są niezwykle aktualne także dzisiaj. Żyjemy w świecie, który coraz częściej chce usuwać Boga z życia publicznego, z rodziny, ze szkoły i z ludzkiego serca. Coraz częściej próbuje się wmówić człowiekowi, że wiara jest czymś prywatnym i nieważnym, że można żyć tak, jakby Boga nie było.

Tymczasem chrześcijanin nie może wstydzić się swojej wiary. Nie można być wierzącym tylko „od święta". Nie można zapraszać Jezusa do swojego życia tylko wtedy, gdy jest wygodnie. Nie można wybierać z Ewangelii jedynie tych słów, które nam odpowiadają, a odrzucać tych, które stawiają wymagania. Święty Florian nie wyrzekł się Chrystusa nawet za cenę życia. Wiedział, że można stracić wszystko, ale nie wolno stracić duszy i wiary. Gdy stanął wobec próby swojej wiary – a więc został oskarżony i skazany na śmierć męczeńską, nie ugiął, bo był pełen mocy dzięki łasce, która jest w Jezusie Chrystusie – jak mówił św. Paweł. Wobec wszelkich trudnych doświadczeń i prób wiary, Jezus zachęca, aby pozostać „roztropnymi jak węże", a „nieskazitelnymi jak gołębie".

Ta prawda znajduje swoje głębokie uzasadnienie w dzisiejszej Ewangelii, która nie zatrzymuje się jedynie na perspektywie prześladowań czy nawet śmierci, lecz otwiera przed nami perspektywę życia wiecznego. Chrystus zachęca, aby nie lękać się przeciwników, nie przestawać dawać świadectwa wiary i nie ustawać w głoszeniu Ewangelii, bo lepiej utracić życie, niż narazić na utratę własną duszę. Uczeń, który wyrzeka się Chrystusa, by ocalić swoje ziemskie życie, nie może oczekiwać, że Jezus przyzna się do niego w dniu sądu. Dlatego słowa Jezusa są tak wyraźnie: „Kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie".

Te słowa były źródłem mocy dla św. Floriana, który wolał ponieść śmierć męczeńską, niż zdradzić Chrystusa. Dlatego dziś czcimy go jako świętego, który raduje się chwałą nieba i oręduje za nami przed Bogiem. O taką właśnie wiarę, odwagę i gotowość serca modlimy się dziś dla wszystkich strażaków. A Wy, drodzy Strażacy, okazujcie ją swoim życiem we wszystkich wymiarach służby — osobistej, zawodowej i społecznej. Niech Słowo Boże nieustannie rozpala w Was gorliwość w trosce o drugiego człowieka. Takiej postawy służebnej dziś bardzo potrzebuje nie tylko społeczeństwo, ale także Kościół i nasza Ojczyzna. W świecie pełnym chaosu, egoizmu i obojętności potrzeba ludzi gotowych służyć innym, ludzi wiernych wartościom, ludzi odważnych i uczciwych, a także takich,

którzy nie wstydzą się swojej wiary świadomi wyższych celów, do których jesteśmy powołani.

Jezus Chrystus, który dobrze zna ludzkie serce, niech hojnie wynagradza Waszą ofiarność, strzeże Was i błogosławi. A Maryja, Matka Nadziei, niech otacza opieką Was samych, Wasze rodziny i wszystkich, którym służycie. Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Rumia, 29 maja 2026 r.

11
100 LAT PARAFII NMP KRÓLOWEJ POLSKI W GDYNI

„Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie" (Mt 10,32–33).

Ekscelencje, Księża Biskupi Ryszardzie i Wiesławie,
Czcigodni Bracia w Kapłaństwie, Siostry Zakonne, Osoby Konsekrowane, Klerycy,
Szanowni Przedstawiciele władz państwowych i samorządowych,
Szanowni przedstawiciele świata nauki, sztuki i kultury,
Marynarki Wojennej, służb mundurowych, Piłsudczyków,
Stowarzyszenia Kaszubów i Górali,
Poczty Sztandarowe,
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Przytoczony przed chwilą fragment Ewangelii św. Mateusza z dzisiejszej XII Niedzieli Zwykłej, wprowadza nas w przeżywany Jubileusz 100-lecia powstania tutejszej parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, kiedyś znajdującej się w granicach diecezji chełmińskiej, a dzisiaj gdańskiej. Gromadzimy się w tej Bazylice

Morskiej, której początki sięgają roku 1926, aby wspólnie dziękować Bogu za sto lat wiary, modlitwy i życia tej wspólnoty oraz wszystkie piękne dzieła, które się tu rodziły i rozwijały. Dziękujemy za wszystkich kapłanów, którzy tę parafialną wspólnotę wiary budowali, umacniali i ożywiali, prowadząc ku Bogu. W sposób szczególny dziękujemy za wszystkich jej proboszczów, poczynając od ks. Franciszka Ławickiego, który ją inicjował, ks. Ernesta Jesionowskiego, który ją organizował po utworzeniu, aż po ostatnich ks. Edmunda Wierzbowskiego, budowniczego nowego kościoła, zmarłego rok temu ks. prałata Edmunda Skalskiego oraz ks. kan. Jana Kowalskiego, który prowadzi tę parafię od 1 marca 2025 r. Tych, którzy odeszli do wieczności, niech miłosierny Bóg obdarzy radością i pokojem, a tych, którzy żyją i pracują niech Chrystus otacza swoją łaską i błogosławieństwem.

Kilka miesięcy temu, gdy obchodziliśmy 100-lecie nadania Gdyni praw miejskich (22 lutego 1926 roku), przypominałem, że przekształcana w miasto gdyńska osada rybacka nie miała na swoim terenie kościoła, a najbliższa świątynia parafialna, skądinąd najstarsza parafia tych ziem, znajdowała się we wsi Oksywie, oddalonej o kilka kilometrów. Wspominałem również, że historia naszego miasta ukazuje od samych początków silny jego związek z wiarą chrześcijańską. Wynikał on prawdopodobnie z faktu, że Gdynia była związana z klasztorami oliwskim i kartuskim — ważnymi ośrodkami rozwoju kultury, architektury, rolnictwa, a nade wszystko życia religijnego. Właśnie dlatego ten głęboki związek historii Gdyni z wiarą odnawiamy przez sprawowaną Eucharystię i przez Słowo Boże, które dziś kieruje ona do nas. Na tę wyjątkową okazję dziękczynienia czytania liturgiczne pozostawiają nam ważne przesłanie dotyczące wiary i odwagi jej wyznawania.

Jezus w dzisiejszej Ewangelii mówi jasno i bez najmniejszej dwuznaczności: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie". Chrystus ukazuje jasną perspektywę ludzkiego życia. Przypomina, że choć żyjemy na ziemi,

to nasze życie ukierunkowane jest na wieczność. Ziemska droga jest pielgrzymowaniem ku życiu wiecznemu. Ona jest ostatecznym celem każdego człowieka. Dlatego powinniśmy żyć tak, aby już tutaj, na ziemi, przygotowywać się do osiągnięcia tej wieczności.

Święty Paweł w Liście do Rzymian wyjaśnia nam dlaczego jesteśmy przeznaczeni do wieczności. Czyni to na przykładzie historii Adama, który przez nieposłuszeństwo sprowadził na świat grzech. Tym samym doprowadził do zerwania pierwotnej jedności człowieka z Bogiem i do oddalenia się człowieka od Boga, czego znakiem widzialnym stała się śmierć. Jednak wobec dramatu człowieka dotkniętego grzechem Bóg nie pozostał obojętny i nie pozostawił człowieka samego. Zapowiedział przyjście nowego Adama — Jezusa Chrystusa. I Chrystus przyszedł. Przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie, zwyciężył śmierć, odkupił człowieka z niewoli grzechu i uczynił go dzieckiem Bożym. Możemy zatem powiedzieć, że jak w jedności z Adamem doświadczyliśmy solidarności w grzechu, tak w jedności z Chrystusem otrzymaliśmy udział w życiu wiecznym. Dzięki posłuszeństwu Jezusa wszyscy otrzymujemy obfitość daru zbawienia.

Tej obfitości daru zbawienia doświadczamy szczególnie w Eucharystii, przez którą uczestniczymy w najgłębszy sposób w Jego paschalnym przejściu ze śmierci do życia. Celebrując Eucharystię sprawiamy, że dzieło zbawienia nieustannie się urzeczywistnia — pozostaje żywe i aktualne pośród nas. Kiedy więc uczestniczymy w Eucharystii, Chrystus pociąga nas ku sobie, abyśmy żyli Jego zmartwychwstaniem i byli świadkami Jego zmartwychwstania, tzn. byli ludźmi pełnymi odwagi w wyznawaniu wiary i dawaniu świadectwa Jego miłości. Przyciągając nas do siebie, wyprowadza nas także z tego wszystkiego, co nas ogranicza: z lęków, niepewności i braku zaufania. Dlatego dzisiejsza Ewangelia wielokrotnie przypomina: „Nie lękajcie się…. Nie bójcie się ludzi… Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało…. W oczach Boga jesteście ważniejsi niż wiele wróbli".

Zrozumieli to najpierw uczniowie. Po zmartwychwstaniu Chrystusa i zstąpieniu na nich Ducha Świętego przestali się lękać. Nie lękali się chrześcijanie pierwszych wieków, którzy z odwagą wyznawali wiarę, nierzadko ryzykując własnym życiem. Nie lękali się również mieszkańcy rodzącej się Gdyni, którzy podjęli dzieło budowy tej świątyni. Oni także zmagali się z trudnościami, ale wiedzieli jedno: miasto bez świątyni nie będzie miastem miłości. Byli przekonani, że bez Boga nie można budować trwałej przyszłości człowieka. Jakże nie dostrzec w tej postawie wydźwięku słów Psalmisty: Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno trudzą się ci, którzy go wznoszą.

Mieli gorące pragnienie domu Bożego – miejsca, gdzie będą mogli się modlić, karmić Ciałem Chrystusa, umacniać łaską sakramentów, przeżywać nawrócenie i pojednanie, doświadczać Bożego miłosierdzia w sakramencie pojednania i stąd wyruszać w ostatnią drogę na spotkanie z kochającym ich i oczekującym Bogiem Ojcem w niebie. Pragnęli słyszeć dźwięk kościelnych dzwonów, przypominających im o obecności Chrystusa pośród swojego ludu i wzywających ich na Eucharystię.

Dlatego z inicjatywy sołtysa Gdyni Jana Radtke i ks. Franciszka Ławickiego oraz przy wspólnym wysiłku mieszkańców, 29 września 1922 roku rozpoczęła się budowa nowego kościoła. Fundamenty wykonano z kamienia stanowiącego balast jednego z pierwszych zagranicznych statków, które zawinęły do gdyńskiego portu. I aż trudno uwierzyć, że już po dwóch latach, 3 maja 1924 roku, nowy kościół został poświęcony, otrzymując tytuł Najświętszej Maryi Panny, a później także tytuł Królowej Polski. Z tą świątynią szybko zrodziła się także piękna historia kultu Matki Bożej Pocieszenia, której wizerunek pojawił się tu w latach dwudziestych.

Wizerunek ten od zaraz spotkał się z gorącym przyjęciem i został otoczony żywmy kultem. Modlili się przed nim portowcy, marynarze, żołnierze i mieszkańcy miasta, dziękując za pracę, prosząc o opiekę i powierzając Jej swoje rodziny i całe miasto. Ta więź z Maryja jeszcze bardziej się umocniła w czasach drugiej wojny

światowej, kiedy Niemcy zaczęli masowo wywozić Gdynian do tzw. Generalnego Gubernatorstwa. Wielu, przed wyjazdem, choćby na chwilę, przychodziło właśnie tu, przed obraz Matki Bożej Pocieszenia, prosząc Maryję o opiekę i pomoc, by móc szczęśliwie powrócić do domu.

Także później, w trudnych czasach komunizmu, zwłaszcza podczas dramatycznych wydarzeń grudnia 1970 roku, przy obrazie Matki Bożej Pocieszenia modlono się za Ojczyznę, za wolność i przyszłość Polski. Nie omieszkał tego przypomnieć św. Jan Paweł II podczas pamiętnej wizyty w Gdyni w dniu 11 czerwca 1987 r., mówiąc ze to miasto: „stało się poniekąd symbolem naszej drugiej niepodległości".

Piękne jest i bogate to świadectwo wiary, jakie mieszkańcy naszego miasta przekazywali kolejnym pokoleniom. Jest ono autentyczną odpowiedzią na słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii, aby się nie lękać. Oni się nie lękali, ale dawali z odwagą świadectwo swojej wiary. Dziś oni nas pytają: czy mamy podobna wiarę? Czy mamy odwagę przyznawać się do Chrystusa? Czy nasza wiara jest naprawdę żywa? Czy jest jedynie tradycją i zwyczajem przekazywanym z pokolenia na pokolenie, czy też rzeczywiście staje się źródłem życia, światłem codzienności i siłą kształtującą nasze decyzje? Nie chodzi o narzekanie ani o pesymizm, lecz o uczciwe odczytanie rzeczywistości. A ta każe się nam zatrzymać i zastanowić, bo nie wszystko jest dobrze, jakby się mogło wydawać. Chociaż wielu mieszkańców naszego miasta nadal wierzy i praktykuje swoją wiarę, choć istnieje wiele pięknych dzieł i inicjatyw duszpasterskich, to równocześnie dostrzegamy także zjawiska budzące niepokój: zaledwie kilkanaście procent mieszkańców Gdyni uczestniczy w niedzielnej Eucharystii, coraz częściej pojawia się obojętność wobec Boga, lęk przed odważnym dawaniem świadectwa Ewangelii i wiary. Coraz mniej rodziców przekazuje wiarę swoim dzieciom, brakuje w rodzinie modlitwy i troski, aby pomóc młodemu pokoleniu odkrywać obecność Boga i piękno życia z Nim. Wielu traktuje wiarę wybiórczo – zachowują jedynie to, co jest wygodne lub odpowiada współczesnym oczekiwaniom.

Ten problem dostrzegał nasz papież już w 1987 roku, dlatego na skwerze Kościuszki mówił: „Człowiek współczesnej cywilizacji zagrożony jest chorobą powierzchowności, niebezpieczeństwem spłycenia. Trzeba pracować dla odzyskania głębi – tej głębi, która właściwa jest ludzkiej istocie. Tej głębi, która wzywa jego umysł i serce, podobnie jak morze wzywa. Jest to właśnie głębia prawdy i wolności, sprawiedliwości i miłości. Głębia pokoju"

Papież przypominał wówczas, że nie należy ulegać temu co powierzchowne, ale trzeba się konfrontować z prawdą, która jest nam dana od Boga i starać się nią żyć na co dzień. A żyć nią na co dzień, znaczy wyznawać ją całym swoim życiem: postawą, codziennymi wyborami, miłością, wiernością oraz zaangażowaniem w przekazywanie wiary innym. Wiara nie jest skarbem przeznaczonym wyłącznie dla siebie – jest darem, który otrzymujemy po to, by się nim dzielić. Zachęcając do takiej właśnie podstawy, papież wówczas zachęcał: „Aby zachować swoją tożsamość, aby utrzymać serdeczną więź rodzinną, aby nie ulec słabości, musicie być ludźmi modlitwy. W modlitwie znajdziecie siłę i moc".

Dzisiaj szczególnie potrzebujemy tego przypomnienia, gdy jako chrześcijanie jesteśmy wezwani do odważnego bronienia swojej wiary. Musimy opamiętać, że, trwając przy Bogu, w tej obronie nie jesteśmy sami. Możemy więc zachować pokój serca nawet pośród największych doświadczeń, niepewności i trudności, ponieważ towarzyszy nam moc Boża. Ta nasza chrześcijańska nadzieja nie rodzi się ze zwykłego ludzkiego optymizmu, ale z pewności, że Chrystus jest obecny pośród swojego ludu i pozostaje wierny swoim obietnicom. Niech więc setny jubileusz tej parafii będzie nie tylko wspomnieniem pięknej i bogatej w wiarę i dobre dzieła historii, ale stanie się również wezwaniem dla nas wszystkich: abyśmy nie bali się Chrystusa, nie bali się Ewangelii i nie bali się być ludźmi głębokiej, żywej wiary.

A już na sam koniec tej medytacji, chciałby przypomnieć i powierzyć Wam pamiętne i nieprzemijające słowa św. Jana Pawła

II, które wypowiedział na inaugurację swego pontyfikatu: „Nie bójcie się, otwórzcie, więcej, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie! Dzisiaj często człowiek nie wie, co kryje się w jego wnętrzu, w głębokości jego duszy i serca. Tak często niepewny sensu życia na tej ziemi i ogarnięty zwątpieniem, które zamienia się w rozpacz. Pozwólcie więc, proszę was, błagam was z pokorą i zaufaniem! Pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka! On jeden ma słowa życia, tak, życia wiecznego".

Bo przyszłość Kościoła, przyszłość waszego miasta i waszej wspólnoty parafialnej zawsze buduje się na odwadze tych, którzy potrafią powiedzieć z przekonaniem i ufnością: „Panie, wierzę".

Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Gdynia, 21 czerwca 2026 r.

12
ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE DIAKONA ROBERTA SZCZEPKOWSKIEGO

„Namaściłem go świętym olejem moim"

Rozpoczęliśmy tę liturgię piękną pieśnią, która wprowadziła nas w klimat dzisiejszej uroczystości święceń kapłańskich diakona Roberta Szczepkowskiego. Zanim podejmiemy duchową refleksję nad tajemnicą kapłaństwa i posługą, jaka jest z nim związana, pragnę bardzo serdecznie powitać i pozdrowić wszystkich uczestników tej uroczystości.

Pozdrawiam naszych Księży Biskupów: Wiesława i Piotra;
Braci Kapłanów według godności i pełnionych funkcji;
Pozdrawiam pracowników Kurii Metropolitalnej na czele z Księdzem Kanclerzem;
Witam serdecznie ks. kan. Krzysztofa Szerszenia, Rektora naszego Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego, wraz z Prorektorami.
Pozdrawiam Ojców Duchownych, Wychowawców, Profesorów, pracowników duchownych i świeckich oraz przyjaciół Seminarium;
Pozdrawiam alumnów naszego Seminarium oraz Seminarium Duchownego w Toruniu;
Witam i pozdrawiam Siostry Zakonne, Osoby Konsekrowane, przedstawicieli wspólnot i ruchów kościelnych;
Słowa serdecznych pozdrowień kieruję do Rodziców naszego diakona Roberta, do rodzeństwa, rodziny, bliskich, przyjaciół i znajomych;
Pozdrawiam Ciebie, Drogi Diakonie Robercie, który za chwilę przyjmiesz sakrament kapłaństwa;
Pozdrawiam również wszystkich, którzy osobiście przybyli i którzy łączą się z nami w przeżywaniu tej doniosłej uroczystości święceń kapłańskich.

1. Drodzy Siostry i Bracia! Tę dzisiejszą homilię na święcenia kapłańskie diakona Roberta chcę rozpocząć od poruszającej refleksji kard. Timothy Dolana, arcybiskupa Nowego Jorku, zamieszczonej w książce zatytułowanej: „Wielu jest wybranych". Pisze w niej: „Odkąd byłem chłopcem, wiedziałem, że księża mają w sobie coś wyjątkowego. Wiedziałem, że spoczywa na nich wielka odpowiedzialność. Zawsze towarzyszyli ludziom w najważniejszych momentach życia – chrztach, ślubach, pogrzebach czy przy łóżkach chorych. Uznałem, że byli wyjątkowi, ponieważ byli ludźmi Jezusa, ludźmi, którzy promieniowali radością w służbie Kościołowi, przeznaczonymi do realizowania spraw Bożych. Wiedziałem, że ich życie nie było łatwe, podobnie jak życie Jezusa,

ale ich poświęcenie było tym, co sprawiało, że warto było żyć tak jak Jezus. I od samego początku chciałem być jednym z nich". Wymowne jest to świadectwo kard. Dolana, który mimo młodego wieku dostrzegał jasno istotę kapłaństwa ustanowionego przez Jezusa w Wieczerniku, podczas Ostatniej Wieczerzy. Myślę, że wielu z nas podobnie postrzega kapłaństwo i dlatego je wspieramy, z niego korzystamy i o nie się modlimy. Rzeczywiście Jezus ustanowił je, aby kapłani kontynuowali Jego zbawczą misję: uobecniali Ofiarę Krzyża, sprawowali Eucharystię i sakramenty, głosili Ewangelię oraz prowadzili ludzi do zbawienia. Nie jest to misja ograniczona do jednej diecezji czy jednego narodu. Jest to misja uniwersalna, którą z woli Chrystusa kapłan pełni i będzie pełnił aż „do krańców świata" i „aż do skończenia świata". Do jej pełnienia kapłana uzdalnia Duch Święty. Dzieje Apostolskie opowiadają jak w dzień Pięćdziesiątnicy w Wieczerniku gdy „wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, [wyszli z Wieczernika] i „zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić".

2. Uczestnikiem tego właśnie kapłaństwa, w stopniu prezbitera, za chwile stanie się diakon Robert. Dzisiejsze czytania liturgiczne przybliżają nam tę wielką tajemnicę kapłaństwa i mówią nam czym ono jest i powinno być, i jak należy je pełnić. Najpierw w pierwszym czytaniu przemawia do nas prorok Izajasz. Po swoim powołaniu — niełatwym i dokonującym się w trudnych okolicznościach — odkrywa z pokorą, że jego misja pochodzi od Boga: „Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił". Izajasz zrozumiał, że Bogu nie można odmówić. Jeśli Bóg powołuje, to znaczy, że chce powierzyć człowiekowi zadanie wielkie i potrzebne. Prorok usłyszał w głębi serca, że tym zadaniem jest „głosić dobrą nowinę ubogim, opatrywać rany serc złamanych, zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę, obwieszczać rok łaski od Pana, pocieszać wszystkich zasmuconych i rozweselać płaczących" (Iz 61,1-3). To była bardzo trudna misja zważywszy również na fakt, że ma ją pełnić w niewoli, na ziemi babilońskiej, do której

został deportowany wraz ze swoim ludem. Izajasz pyta Boga jak ma ją pełnić, a Bóg mu odpowiada, że przede wszystkim ma być blisko człowieka, ma być dla człowieka. A będzie blisko, gdy będzie wspierał uciśnionych, umacniał słabych, upominał grzeszników i niewiernych Bogu, prowadził lud ku nadziei oraz Bożemu miłosierdziu.

3. Drogi diakonie Robercie! W tej Izajaszowej posłudze można dostrzec drogę również twojego kapłańskiego powołania i posługiwania. Chrystus Cię wybrał i powołał, a dziś namaści swoim Duchem i pośle z posługą do ludu. Posługa to służba, a posługujący to sługa. Katechizm Kościoła Katolickiego jasno stwierdza, że życie kapłana jest w służbie wiernym (n.1120,1547). Przywołując tę prawdę, św. Jan Chryzostom przypominał kapłanom, że wszystko to, co będą robić przez swoją posługę, „powinno więc stosować się do wzoru Chrystusa, który z miłości uczynił się ostatnim i stał się sługą wszystkich" (De sacerdotio, 2,4). Od tego będzie zależeć owocność twojego posługiwania. Chrystus Cię wiec powołał, abyś był Jego obecnością, Jego obliczem. Przez sakrament święceń upodobni Cię do Siebie w wyjątkowy i trwały sposób, i upoważni do czynienia tego, co tylko On ma prawo czynić. On udzieli Ci swojej łaski i mocy do wykonywania działań, które są prawdziwie boskie. On także deklaruje Ci swoją wierność, ale oczekuje również Twojej wierności. Dlatego ustami św. Pawła przypomina, że musisz najpierw zatroszczyć się o swoje życie duchowe i kapłańskie. Mówi: „Bądź wzorem dla wiernych w mowie, w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości". „Bądź wzorem", znaczy nigdy nie zaniedbuj osobistej relacji z Bogiem i budowania osobistej świętości. Nie zaniedbuj: modlitwy brewiarzowej i osobistej, adoracji Najświętszego Sakramentu, życia sakramentalnego, medytacji słowa Bożego oraz pracy nad własną świętością. Kapłan musi nieustannie postępować w swojej doskonałości i świętości, aby wierni widząc to, mogli się budować i również postępować w doskonałości. Musi być wiernym przewodnikiem w wierze, którego postawa nie budzi żadnych

wątpliwości. Jest stróżem nie tylko właściwej formy przekazywania depozytu wiary słowem, lecz także, ma go przekazywać w całym sposobie chrześcijańskiego życia, w całej swej moralnej egzystencji. A w ten sposób zarówno siebie jak i innych poprowadzi ku zbawieniu.

4. Apostoł Narodów zachęca dalej do nieustannego zgłębiania nauki, którą będziesz głosił, abyś był wiarygodnym świadkiem i nauczycielem Ewangelii. Dzisiaj w świecie ogromnego zamętu i zamieszania, gdzie tak mocno relatywizuje się i subiektywizuje prawdę, przekaz zdrowej i autentycznej prawdy wiary jest szczególnie ważny i potrzebny. Dlatego staraj się zawsze przekazywać wiernym naukę, która płynie z Pisma Świętego. Podkreślili to wyraźnie Ojcowie Soboru Wat. II, gdy zalecali, aby „wszyscy duchowni /…/ dzięki trwałej lekturze i starannemu studium przylgnęli do Pisma Świętego" (Dei Verbum nr. 25). Myślę, że wszyscy dobrze rozumiemy, że kapłan nie może dawać tego, czego sam nie posiada. Żeby więc przepowiadać owocnie, musi wiele godzin spędzić na modlitwie i refleksji nad Słowem Bożym. Bądź więc bożym pasjonatem tego czego będziesz nauczał, bo to co przekazywać będziesz wiernym, będzie dla nich najważniejszą lekcją życia. Apostoł Narodów przy tym dodaje, aby „nie zaniedbywać w sobie charyzmatu, który został dany za sprawą proroctwa i przez włożenie rąk kolegium prezbiterów". Przez włożenie rąk kapłan otrzymuje w darze umocnienie szczególną łaską Ducha Świętego, która uzdalnia go do głoszenia Słowa Bożego, sprawowania sakramentów i pasterskiej troski o powierzony lud, z odwagą, bez lęku, ani obaw co do możliwej krytyki tego działania. To pouczenie św. Paweł kończy niezwykle wymownym stwierdzeniem, które powinno towarzyszyć kapłanowi każdego dnia: „To bowiem czyniąc, i siebie samego zbawisz, i tych, którzy cię słuchają".

5. Do tej prawdy nawiązuje także dzisiejsza Ewangelia. Jezus przypomina, że kapłańska posługa jest podobna do ziarna

wrzuconego w ziemię: „Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie samo; lecz jeśli obumrze, przynosi plon obfity". Chrystus posyła Cię więc, abyś najpierw przygotowywał ludzkie serca przez solidne nauczanie, następnie zasiewał w nich słowo Boże, a potem pielęgnował ten zasiew modlitwą, sakramentami i świadectwem własnej wiary. Wtedy plon będzie obfity.

Drogi Robercie, za chwilę, w dialogu z biskupem, złożysz wobec Boga i Kościoła swoje kapłańskie przyrzeczenia, że właśnie w ten sposób pragniesz realizować swoje kapłaństwo. My wszyscy będziemy świadkami tych świętych twoich przyrzeczeń. Przyjmując je w imieniu Kościoła już teraz kładę Ci na serca, abyś pozostał im wierny przez całe życie. Pamiętaj o słowach Chrystusa zapisanych w Ewangelii: „Kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec". Pozostawaj wiec zawsze wierny Chrystusowi, który Cię powołał do pełnienia swojej posługi. Dekujemy Dobremu bogu za dar twojego powołania.

6. Dzisiejsza uroczystość jest okazją, by za dar kapłaństwa wyrazić wdzięczność także rodzicom diakona Roberta. Drodzy Rodzice, to dzięki świadectwu waszej wiary w sercu Roberta zrodziło się pragnienie bliskości Boga, na które Pan odpowiedział powołaniem kapłańskim. Jego kapłaństwo jest owocem również waszej modlitwy, miłości i chrześcijańskiego wychowania. Niech Bóg hojnie wam to wynagrodzi swoim błogosławieństwem.

Słowa wdzięczności kieruję także do ks. kan. Marka Brudzisza, proboszcza parafii św. Urszuli Ledóchowskiej w Gdyni, do wszystkich kapłanów tam pracujących oraz do całej wspólnoty parafialnej. W waszej parafii od lat rodzą się powołania kapłańskie i zakonne. Jest to piękne świadectwo żywej wiary całej wspólnoty parafialnej, która modli się o powołania i otacza powołanych duchową troską. Niech Bóg wynagradza waszą parafię obfitym błogosławieństwem.

7. Na zakończenie proszę was wszystkich tutaj obecnych: otoczcie Roberta i wszystkich kapłanów naszej archidiecezji oraz naszych seminarzystów chrześcijańską miłością i modlitwą. Módlcie się, aby byli wiernymi i gorliwymi sługami Chrystusa oraz skutecznymi narzędziami Bożej łaski i Bożego miłosierdzia. Polecajmy ich macierzyńskiej opiece naszej Oliwskiej Pani, Matce Bożej Pocieszycielce. Módlcie się także o nowe i święte powołania kapłańskie i zakonne, aby nigdy nie zabrakło robotników na żniwie Pańskim. Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Katedra Oliwska, 30 maja 2026 r.

KURIA METROPOLITALNA

1
SŁOWO PASTERSKIE BISKUPÓW GDAŃSKICH Z OKAZJI ŚWIĄT

Drodzy Siostry i Bracia!

Z Ewangelii, która odczytywana jest w Niedzielę Wielkanocną, dowiadujemy się, że gdy Maria Magdalena przyszła „wczesnym rankiem" do grobu Jezusa, to zastała już „kamień odsunięty od grobu" (J 20,1). Odtąd, ten odsunięty od grobu kamień, będzie świadczył o zmartwychwstaniu „do życia wiecznego", które jest paschalnym darem dla Kościoła, wspólnoty Ludu Bożego Nowego Przymierza, do którego mamy zaszczyt należeć przez chrzest i wiarę w Chrystusa. Nie można tu nie wspomnieć też o tym, że jest jeszcze inne zmartwychwstanie – zmartwychwstanie „do potępienia", o którym również mówi Jezus, a które nie dotyczy tych, którzy w Niego wierzą i tych, którzy szukają prawdy, a tym samym szukają Jego samego, bo Jezus jest prawdą (J 5, 28-29; 14,6).

A więc idziemy do życia, do tego życia, jakie ukazało się w Jezusie Chrystusie w wielkanocny poranek. To właśnie za tym życiem tęskni serce każdego człowieka, nawet to serce, które w Boga nie wierzy, bo każde serce pragnie być szczęśliwe! W tej perspektywie, nasza wiara ma sens! Udział w liturgii Kościoła, w której otwiera się źródło zbawczej łaski, ma sens! Każdy trud podjęty dla pomnożenia prawdziwego dobra, ma sens! Troska o rodzinę, by była Bogiem silna, ma sens! Umiłowanie naszej ziemskiej Ojczyzny, w czym weryfikuje się miłość bliźniego, ma sens! I przemijanie ma sens, bo coraz bliżej jest nasz wielkanocny poranek, w którym kamień naszego grobu stanie się jak kropla rosy w promieniach wschodzącego słońca, jak garstka prochu na wietrze.

Zaprośmy Jezusa Chrystusa, Zmartwychwstałego Pana do swojego życia! Pozwólmy Mu, aby nas prowadził! Wtedy też będziemy autentycznymi Jego świadkami, Uczniami-Misjonarzami dzielącymi paschalną radość z tymi, którzy jej jeszcze nie mają. A Jego łaska sprawi, że wszystkie nasze świąteczne życzenia wypełnią się tak, aby nikt z nas „nie zginął, lecz aby każdy miał życie wieczne".

Wasi Pasterze
abp Tadeusz Wojda
bp Wiesław Szlachetka
bp Piotr Przyborek
Gdańsk-Oliwa, 4 kwietnia 2026 r.

2
D E K R E T

Stosownie do Statutu Duszpasterstwa Służby Liturgicznej w Archidiecezji Gdańskiej (art. 2 pkt 1) oraz po myśli Kan. 511-513 Kodeksu prawa kanonicznego, mocą niniejszego dekretu **powołuję**

Zespół Duszpasterstwa Służby Liturgicznej
w Archidiecezji Gdańskiej.

W skład Zespołu, powołanego na okres czterech lat (art. 2 pkt 7), wchodzą:

1. Ks. mgr lic. Adam Dzionk – Diecezjalny Duszpasterz Służby Liturgicznej,
2. Ks. mgr Michał Czyż,
3. Ks. mgr Karol Heldt,
4. Ks. mgr Paweł Westfal,
5. Ks. mgr Patryk Zybert.

Życząc obfitości łask Bożych, polecam naszą współpracę Bożej Opatrzności i opiece Matki Bożej.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Gdańsk Oliwa, 26 czerwca 2026 r.

3
APEL METROPOLITY GDAŃSKIEGO O MODLITWĘ W INTENCJI LEONA XIV

(12 października 2026)

Drodzy Siostry i Bracia!

W związku z informacją o planowanej w najbliższych dniach operacji Ojca Świętego Leona XIV, zwracam się do wszystkich wiernych Archidiecezji Gdańskiej z prośbą o modlitwę w intencji pomyślnego przebiegu zabiegu oraz szybkiego powrotu Papieża do zdrowia i pełni sił.

Od początków Kościoła modlitwa za św. Piotra była wyrazem troski i jedności wspólnoty wierzących. Dzieje Apostolskie przypominają, że „Kościół modlił się za niego nieustannie do Boga" (Dz 12,5). Idąc za przykładem pierwszych chrześcijan, pragniemy dziś otoczyć duchową troską jego Następcę, modląc się o zdrowie oraz o umocnienie w pasterskiej posłudze.

Proszę zatem, aby od dzisiaj do niedzieli 18 października włącznie we wszystkich parafiach i wspólnotach naszej archidiecezji podczas nabożeństw różańcowych powierzano Bogu Ojca Świętego. Zachęcam również do wspólnej modlitwy w rodzinach oraz do osobistego podejmowania tej intencji.

Niech Maryja, Uzdrowienie Chorych i Matka Kościoła, otacza Papieża swoją macierzyńską opieką, a nasza modlitwa niech będzie znakiem jedności z Następcą św. Piotra.

Z pasterskim błogosławieństwem

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański

Boże, Ojcze miłosierny,
Tobie powierzamy naszego Papieża Leona XIV.
Otocz go swoją troskliwą opieką,
obdarz zdrowiem i potrzebnymi siłami.
Błogosław lekarzom i wszystkim, którzy się nim opiekują,
udzielając im darów mądrości i umiejętności.
Przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny
umacniaj Ojca Świętego w wierze, nadziei i miłości,
aby mógł nadal prowadzić Twój Kościół
jako wierny następca św. Piotra.
Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Maryjo, Uzdrowienie chorych, módl się za nami!

NEKROLOGI

1
ŚP.
KSIĄDZ KANONIK TADEUSZ KOSECKI
(1937 – 2026)

Śp. ksiądz kanonik Tadeusz Kosecki urodził się dnia 5 lutego 1937 roku w Brusach, w praktykującej rodzinie katolickiej Leona i Marty z d. Januszewskiej. Trzy dni później został ochrzczony w kościele parafialnym w Brusach. W tym samym kościele w roku 1948 został bierzmowany. Tadeusz miał trzech braci, dwóch – tak jak on - urodzonych przed wojną (Henryka i Jana) oraz urodzonego po wojnie Ludwika. Ojciec pracował jako robotnik, krótko przed wojną prowadził handel domokrążny, a w czasie okupacji był pracownikiem w Młynach Ogorzelińskich. W roku 1944 Tadeusz Kosecki wraz z całą rodziną został wywieziony na roboty przymusowe do Trutnowa, a w roku 1945 osadzony w obozie Stutthof. Do szkoły podstawowej uczęszczał w latach 1945-

1951. Liceum ogólnokształcące w Chojnicach ukończył w roku 1955 i w tym samym czasie złożył dokumenty z prośbą o przyjęcie do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Prefekt liceum w swojej opinii o kandydacie do kapłaństwa zaznaczył, że przez cały okres nauki w liceum był ministrantem. Dodał, że był zdolnym i inteligentnym, a przy tym cichym i sumiennym. W jego opinii czytamy: *Głęboka wiara i pokora oraz mądra praktyka religijna wpłynęła u niego na osiągnięcie wysokiego poziomu moralnego – mimowolnie stawał się wzorem i przykładem, który innych pociągał za sobą. Światopogląd ma wyrobiony – nie uznający oportunistycznych odchyleń!* Proboszcz parafii w Tucholi redagując świadectwo kwalifikacyjne dla kandydata do seminarium pisał o nim: *jest utalentowany i głęboko religijny, polecenia godny kandydat do stanu kapłańskiego. Rodzice jego są katoliccy z przekonania.*

Wydaje się, że nabyte w młodości cechy charakteru pogłębiały się i owocowały w jego życiu, w dalszej drodze formacji, a potem kapłańskiej posługi.

Przyjęty do seminarium duchownego w roku 1955, formację do kapłaństwa odbywał przez kolejne 6 lat, przyjmując posługi i niższe święcenia: tonsurę, ostiariat, lektorat, egzorcystat, akolitat i subdiakonat. Święcenia diakonatu przyjął 26 maja 1960 roku w Pelplinie z rąk Biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego, Biskupa Chełmińskiego, zaś święcenia prezbiteratu przyjął 17 lipca 1960 roku w Pelplinie z rąk tego samego biskupa.

Po święceniach kapłańskich posługiwał duszpastersko jako wikariusz parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Jeżewie (1960-1963), a następnie został w parafii pw. Bożego Ciała w Tucholi (1963-1967) i w parafii w pw. Św. Marcina w Gostycynie (1967-1972), gdzie pełnił także obowiązki dekanalnego duszpasterza nauczycieli i wychowawców. W roku 1972 ks. Tadeusz Kosecki został mianowany administratorem parafii Gostycyn, a w roku 1981 dziekanem Dekanatu Tucholskiego na dwie pięcioletnie kadencje. W roku 1991 ks. Tadeusz Kosecki został powołany a urząd proboszcza parafii pw. Św. Michała Archanioła w Gdyni-Oksywiu.

Posługę tą pełnił przez prawie 21 lat, do 26 lutego 2012 roku. Rozwinął duszpasterstwo i przeprowadził gruntowną renowację najstarszej gdyńskiej świątyni. Umiejętnie współpracował z wojskiem, zarówno z admiralicją i dowództwem Marynarki Wojennej RP, jak i duszpasterzami kościoła garnizonowego. Po przejściu na emeryturę nadal wspomagał duszpasterzy parafii swoją gorliwą posługą. W roku 2019 ówczesny Metropolita Gdański abp Sławoj Leszek Głódź doceniając gorliwość duszpasterską ks. Tadeusza Koseckiego włączył go w gremium kanoników honorowych Kapituły Kolegiackiej Gdyńskiej.

Ksiądz kanonik Tadeusz Kosecki w dniu 19 czerwca 2026 roku, w 90 roku życia i 66 roku kapłaństwa. W pamięci wiernych pozostaje gorliwym kapłanem i zatroskanym o dobro parafii duszpasterzem.

Msza św. pogrzebowa ks. kanonika Tadeusza Koseckiego sprawowana była w dniu 24 czerwca br., o godz. 10.00 w kościele pw. św. Michała w Gdyni-Oksywiu. Pochówek nastąpił bezpośrednio po zakończeniu Eucharystii na miejscowym cmentarzu.

2
ŚP.
KSIĄDZ PRAŁAT
PROF. DR HAB. ANTONI MISIASZEK
(1938 – 2026)

Ksiądz Prałat Antoni Misiaszek urodził się w miejscowości Skrzynka koło Szczucina (diecezja tarnowska), dnia 25 lutego 1938 r., w rodzinie Józefa i Zofii zd. Ślęczkowskiej. Dwa dni później, 27 lutego 1938 r. został ochrzczony w kościele parafialnym w Szczucinie. Podczas bierzmowania, które miało miejsce 13 września 1952 r. w rodzinnej parafii pw. św. Marii Magdaleny przyjął imię Jan. Szkołę podstawową ukończył w rodzinnej miejscowości. Następnie dojeżdżał na zajęcia szkolne

do Państwowego Gimnazjum stopnia licealnego im. T. Kościuszki w Dąbrowie Tarnowskiej. Egzamin dojrzałości złożył 4 czerwca 1956 r.

Po ukończeniu szkoły postanowił wstąpić do seminarium duchownego i rozpoczął w tym kierunku starania. 23 października 1957 r. został przyjęty do Gdańskiego Seminarium Duchownego w Gdańsku-Oliwie i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne. Święcenia diakonatu otrzymał 8 kwietnia 1962 r. Tego samego roku 29 czerwca otrzymał w Bazylice Mariackiej w Gdańsku święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Edmunda Nowickiego.

Po święceniach kapłańskich nadal pozostawał w seminarium kończąc rozpoczęte studia i odbywając praktykę duszpasterską do dnia 15 czerwca 1963 r.

Na pierwszą placówkę po ukończeniu studiów został skierowany jako wikariusz do parafii pw. Bożego Ciała w Pręgowie. Następnie od 1 sierpnia 1965 r. pracował przez dwa lata jako wikariusz w parafii pw. Świętego Mateusza w Nowym Stawie, skąd został skierowany na studia z zakresu teologii pastoralnej do Rzymu. Kolejnym dekretem, który otrzymał po powrocie ze studiów, został skierowany do pracy w parafii w Gdańsku-Jelitkowie. Od 1 lipca 1972 r. posługiwał jako wikariusz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Gdańsku-Chełmie, a od 1 sierpnia 1973 r., ponownie został ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku-Jelitkowie. W tym czasie powierzono mu pełnienie funkcji referenta kurii ds. duszpasterskich oraz wykładowcy w Gdańskim Seminarium Duchownym.

Od 15 czerwca 1976 r. posługiwał w parafii pw. św. Michała Archanioła w Sopocie. Dekretem z dnia 1 lipca 1979 r. został ustanowiony proboszczem parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Ostaszewie (obecnie diecezja elbląska), skąd w dniu 15 lipca 1984 r. został przeniesiony – jako proboszcz – do parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Gdańsku-Nowym Porcie. 3 lutego 1990 r. papież mianował ks. Antoniego kapelanem Jego Świątobliwości.

15 kwietnia 1992 r., zakończył posługę w parafii jako proboszcz i na swoją prośbę, oddając się całkowicie pracy naukowej, został rezydentem w parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku-Jelitkowie. Podjął pracę na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, a także jako wykładowca w Seminarium Duchownym w Elblągu.

17 lutego 2000 r. uzyskał na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie stopień doktora habilitowanego. Cztery lata później, 16 listopada 2004 r., na podstawie dorobku naukowego i rozprawy profesorskiej ks. Antoni otrzymał tytuł profesora nadany przez Prezydenta RP, a w 2006 r. został odznaczony przez Prezydenta RP Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Przed przejściem na emeryturę, ksiądz Prałat Antoni Misiaszek zamieszkał jako rezydent w parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej – Gwiazda Morza w Sopocie, gdzie zaopatrzony sakramentami świętymi, po doświadczeniu zmagania z cierpieniem, zmarł 28 czerwca 2026 r., w 89 roku życia i 64 roku kapłaństwa. Mszy świętej pogrzebowej za śp. ks. Antoniego przewodniczył ks. biskup Wiesław Szlachetka, w poniedziałek 6 lipca br., o godz. 20:00 w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej – Gwiazda Morza w Sopocie. Pochówek miał miejsce na cmentarzu parafialnym w Szczucinie (diecezja tarnowska) w dniu 8 lipca 2026 r. o godz. 13:00.

3
ŚP.
KSIĄDZ HENRYK GALIKOWSKI
(1932 - 2026)

Ksiądz Henryk Franciszek Galikowski urodził się w Rytlu koło Chojnic, dnia 2 grudnia 1932 r., w rodzinie Leona i Marii zd. Kuczkowskiej. Ochrzczony został 4 grudnia 1932 r. w kościele parafialnym w Rytlu. Podczas bierzmowania, które miało miejsce 11 lipca 1943 r. w rodzinnej parafii pw. Najświętszej Maryi Panny

Królowej Różańca Świętego przyjął imię Jan. W swoim życiorysie napisał: „Do 1939 r. przebywałem u rodziców. Wybuchająca wojna przeszkodziła mi w pobieraniu nauki języka ojczystego. W pierwszych latach okupacji, kiedy już uczęszczałem do szkoły podstawowej, zostałem przyjęty do pierwszej Komunii Św." [w 1941 r.].

Po zakończonej wojnie Ksiądz Henryk uczył się w szkołach w Tucholi i Chojnicach. W 1947 r. wstąpił do Małego Seminarium Misyjnego w Górnej Grupie, gdzie w 1951 r. złożył egzamin dojrzałości. Motywując decyzję wstąpienia do seminarium zaznaczył, że służba do Mszy św. i adoracja Najświętszego Sakramentu pozwoliły mu odczytać swoje powołanie.

28 lipca 1951 r. został przyjęty do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Święcenia diakonatu otrzymał 29 czerwca 1956 r., a święcenia kapłańskie w Katedrze Pelplińskiej, w dniu 28 kwietnia 1957 r. z rąk ks. biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego.

Jako neoprezbiter został skierowany do pracy w parafii pw. Trójcy Świętej w Pruszczu Pomorskim. Następnie od 1 sierpnia 1958 r. pracował przez dwa lata jako wikariusz w parafii pw. Matki Boskiej Królowej Różańca Świętego w Iłowie. Kolejnym dekretem został skierowany do pracy w parafii w Rogóźnie koło Grudziądza. Od stycznia 1962 r. posługiwał jako wikariusz parafii pw. św. Mikołaja w Fordonie [obecnie Bydgoszcz-Fordon]. Następnie, z dniem 1 lipca 1967 r. został ustanowiony proboszczem parafii pw. Świętego Wojciecha w Rogóźnie. Gorliwie posługiwał parafii do dnia 30 czerwca 1987 r., kiedy ze względów zdrowotnych, został zwolniony z urzędu proboszcza. Od tego czasu, ks. Henryk zamieszkał jako rezydent w Sopocie – początkowo na terenie parafii pw. Zesłania Ducha Świętego, a następnie (od 1994 r.) na terenie parafii pw. św. Michała Archanioła. Pozostając rezydentem w Sopocie, Ksiądz Henryk okresowo podejmował także pracę duszpasterską w Diecezji Hildesheim w Niemczech. Po przejściu na emeryturę, na miarę swoich możliwości wspomagał duszpasterzy ofiarną służbą w konfesjonale i odprawianiem Mszy świętych. Ostatnie lata życia, ofiarował swoje cierpienia i modlitwy

w intencji Wspólnoty parafialnej, z którą był związany do końca swoich dni.

Ksiądz Henryk Galikowski, zaopatrzony sakramentami świętymi, po doświadczeniu zmagania się z cierpieniem, zmarł 27 czerwca 2026 r., w 94 roku życia i 70 roku kapłaństwa. Mszy świętej pogrzebowej za śp. ks. Henryka przewodniczył ks. biskup Wiesław Szlachetka, w czwartek 2 lipca br., o godz. 11:00 w kościele pw. św. Michała Archanioła w Sopocie. Bezpośrednio po Eucharystii nastąpił pochówek na cmentarzu w Gdańsku-Oliwie.

NOMINACJE I ZMANY PERSONALNE

Ks. Łukasz Klimek SChr., z dniem 1 września 2026 r., zwolniony z obowiązków Wikariusza Parafii pw. Wniebowzięcia NMP we Władysławowie.

Ks. mgr lic. Bartłomiej Wacławek, dotychczas Wikariusz Parafii pw. Bł. Edmunda Bojanowskiego i Św. Antoniego Padewskiego w Rumi, z dniem 25 sierpnia 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Gdańsku.

Ks. mgr Andrzej Siedlecki, dotychczas Wikariusz Parafii pw. Św. Ap. Piotra i Pawła w Gdańsku-Jelitkowie, z dniem 25 sierpnia 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. Świętej Rodziny w Gdyni-Grabówku.

Ks. mgr Łukasz Rumian, dotychczas Wikariusz Parafii pw. Św. Mikołaja w Szemudzie, z dniem 25 sierpnia 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. Św. Mikołaja w Łęgowie.

Ks. mgr lic. Łukasz Mordka, dotychczas Wikariusz Parafii pw. Św. Kingi w Kowalach, z dniem 25 sierpnia 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Gdyni-Cisowej.

Ks. mgr lic. Tomasz Kywan, dotychczas Wikariusz Parafii pw. Św. Józefa i Św. Judy Tadeusza w Rumi-Zagórzu, z dniem 25 sierpnia 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. Św. Ap. Piotra i Pawła w Pucku.

Ks. mgr Łukasz Franus, dotychczas Wikariusz Parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Gdańsku, z dniem 25 sierpnia 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. Bł. Edmunda Bojanowskiego i Św. Antoniego Padewskiego w Rumi.

Ks. mgr lic. Grzegorz Błasiak, dotychczas Wikariusz Parafii pw. Świętej Rodziny w Gdyni-Grabówku, z dniem 25 sierpnia 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. Św. Ap. Szymona i Judy Tadeusza w Chwaszczynie

Ks. Neoprezbiter mgr Robert Szczepkowski, z dniem 30 maja 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. Świętej Trójcy w Gdyni-Dąbrowie.

Ks. Kanonik mgr Tadeusz Ławicki, dotychczas Rezydent w Parafii pw. Chrystusa Zbawiciela w Gdańsku-Osowej, z dniem 1 lipca 2026 r., mianowany Wikariuszem tejże Parafii.

Ks. mgr Mateusz Glembin, dotychczas Wikariusz Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Pierwoszynie, z dniem 25 sierpnia 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. Św. Leona Wielkiego w Wejherowie.

Ks. mgr Mateusz Woroniecki, z dniem 31 lipca 2026 r., zwolniony z obowiązków Wikariusza Parafii pw. Bł. Doroty z Mątew w Gdańsku-Jasieniu.

Ks. Kanonik mgr lic. Rafał Dettlaff, Proboszcz Parafii pw. Św. Ojca Pio w Gdańsku-Ujeścisku, z dniem 12 czerwca 2026 r., mianowany Duszpasterzem Diecezjalnym Wspólnot Intronizacji

Najświętszego Serca Pana Jezusa Króla królów i Pana panów w Archidiecezji Gdańskiej.

Ks. mgr Andrzej Bulczak, z dniem 27 czerwca 2026 r., z polecenia Ks. Arcybiskupa Metropolity Gdańskiego Tadeusza Wojdy SAC, pełni duchowa opiekę wobec kapłanów Archidiecezji Gdańskiej, potrzebujących braterskiego wsparcia i troski w myśl *Dyrektorium* Dykasterii ds. duchowieństwa *o posłudze i życiu kapłanów* (nr 97) oraz adhortacji *Pastores Dabo Vobis* (nr 74).

Ks. Prałat dr Bogusław Głodowski, z dniem 27 czerwca 2026 r., z polecenia Ks. Arcybiskupa Metropolity Gdańskiego Tadeusza Wojdy SAC, pełni duchową opiekę wobec kapłanów Archidiecezji Gdańskiej, potrzebujących braterskiego wsparcia i troski w myśl *Dyrektorium* Dykasterii ds. duchowieństwa *o posłudze i życiu kapłanów* (nr 97) oraz adhortacji *Pastores Dabo Vobis* (nr 74).

Ks. Kanonik mgr Przemysław Kalicki, z dniem 27 czerwca 2026 r., z polecenia Ks. Arcybiskupa Metropolity Gdańskiego Tadeusza Wojdy SAC, pełni duchowa opiekę wobec kapłanów Archidiecezji Gdańskiej, potrzebujących braterskiego wsparcia i troski w myśl *Dyrektorium* Dykasterii ds. duchowieństwa *o posłudze i życiu kapłanów* (nr 97) oraz adhortacji *Pastores Dabo Vobis* (nr 74).

Ks. mgr lic. Krystian Krepel, z dniem 27 czerwca 2026 r., z polecenia Ks. Arcybiskupa Metropolity Gdańskiego Tadeusza Wojdy SAC, pełni duchową opiekę wobec kapłanów Archidiecezji Gdańskiej, potrzebujących braterskiego wsparcia i troski w myśl *Dyrektorium* Dykasterii ds. duchowieństwa *o posłudze i życiu kapłanów* (nr 97) oraz adhortacji *Pastores Dabo Vobis* (nr 74).

Ks. Kanonik mgr Wojciech Langowski, z dniem 27 czerwca 2026 r., z polecenia Ks. Arcybiskupa Metropolity Gdańskiego Tadeusza Wojdy SAC, pełni duchową opiekę wobec kapłanów Archidiecezji Gdańskiej, potrzebujących braterskiego wsparcia i

troski w myśl *Dyrektorium* Dykasterii ds. duchowieństwa *o posłudze i życiu kapłanów* (nr 97) oraz adhortacji *Pastores Dabo Vobis* (nr 74).

Ks. Kanonik mgr Grzegorz Stolczyk, z dniem 27 czerwca 2026 r., z polecenia Ks. Arcybiskupa Metropolity Gdańskiego Tadeusza Wojdy SAC, pełni duchową opiekę wobec kapłanów Archidiecezji Gdańskiej, potrzebujących braterskiego wsparcia i troski w myśl *Dyrektorium* Dykasterii ds. duchowieństwa *o posłudze i życiu kapłanów* (nr 97) oraz adhortacji *Pastores Dabo Vobis* (nr 74).

Ks. Prałat dr Jacek Nawrot, z dniem 27 czerwca 2026 r., z polecenia Ks. Arcybiskupa Metropolity Gdańskiego Tadeusza Wojdy SAC, pełni duchową opiekę wobec kapłanów Archidiecezji Gdańskiej, potrzebujących braterskiego wsparcia i troski w myśl *Dyrektorium* Dykasterii ds. duchowieństwa *o posłudze i życiu kapłanów* (nr 97) oraz adhortacji *Pastores Dabo Vobis* (nr 74).

Ks. Kanonik mgr Ludwik Kowalski, Proboszcz Parafii pw. Św. Brygidy w Gdańsku, z dniem 28 maja 2026 r., mianowany na urząd Dziekana Dekanatu Gdańsk Śródmieście.

Ks. Kanonik Czesław Las, Proboszcz Parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Żukowie, z dniem 18 czerwca 2026 r., mianowany na urząd Dziekana Dekanatu Żukowo.

Ks. Kanonik mgr lic. Jacek Tabor, Proboszcz Parafii pw. Św. Franciszka z Asyżu w Gdańsku-Siedlcach, z dniem 19 czerwca 2026 r., mianowany na urząd Dziekana Dekanatu Gdańsk Siedlce.

Ks. mgr Rafał Wirkus, Proboszcz Parafii pw. NMP Królowej Korony Polskiej w Lublewie Gdańskim, dotychczasowy Wicedziekan Dekanatu Kolbudy, z dniem 19 czerwca 2026 r., mianowany na urząd Dziekana Dekanatu Kolbudy.

Ks. Kanonik mgr lic. Krzysztof Nowak, Proboszcz Parafii pw. Świętej Rodziny w Gdańsku-Stogach, z dniem 11 czerwca 2026 r., mianowany na urząd Wicedziekana Dekanatu Gdańsk Dolne Miasto.

Ks. Paweł Drach CR, z dniem 22 sierpnia 2026 r., zwolniony z obowiązków Wikariusza Parafii pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Gdańsku-Strzyży.

Ks. mgr Michał Michalski CR, dotychczas Wikariusz Parafii pw. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Krokowej, z dniem 22 sierpnia 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Gdańsku-Strzyży.

Ks. Andrzej Pakuła CR, z dniem 22 sierpnia 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Krokowej.

Ks. mgr Jan Wójcik, posługujący duszpastersko w Archidiecezji Lwowskiej na Ukrainie, z dniem 12 czerwca 2026 r., jako miejsce rezydencji podczas pobytu w Archidiecezji Gdańskiej zostaje ustanowiona plebania przy Parafii pw. Św. Bernarda w Sopocie.

Ks. mgr Patryk Zybert, Wikariusz Parafii pw. Św. Leona Wielkiego w Wejherowie, z dniem 12 czerwca 2026 r., mianowany Współpracownikiem Moderatora Diecezjalnego Diakonii Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Gdańskiej, do końca maja 2030 r., z możliwością przedłużenia nominacji.

Ks. Łukasz Olszewski CM, z dniem 1 czerwca 2026 r., zwolniony z obowiązków Wikariusza Parafii pw. Zesłania Ducha Świętego w Sopocie.

Ks. Karol Bodziacki CM, z dniem 1 lipca 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. Zesłania Ducha Świętego w Sopocie.

O. Adam Baczewski SJ, z dniem 28 czerwca 2026 r., zwolniony z urzędu Proboszcza Parafii pw. Świętego Krzyża w Gdańsku-Wrzeszczu.

O. Waldemar Borzyszkowski SJ, z dniem 28 czerwca 2026 r., mianowany Proboszczem Parafii pw. Świętego Krzyża w Gdańsku-Wrzeszczu.

Ks. Zbigniew Hul SDB, z dniem 5 lipca 2026 r., zwolniony z urzędu Proboszcza Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Rumi.

Ks. Marcin Możejko SDB, z dniem 5 lipca 2026 r., mianowany Proboszczem Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Rumi.

Ks. Rafał Burnicki SDB, z dniem 5 lipca 2026 r., zwolniony z urzędu Proboszcza Parafii pw. NMP Wspomożenia Wiernych w Rumi.

Ks. Tadeusz Itrych SDB, z dniem 5 lipca 2026 r., mianowany Proboszczem Parafii pw. NMP Wspomożenia Wiernych w Rumi.

Ks. Sławomir Maizner SAC, z dniem 20 lipca 2026 r., mianowany Kapelanem szpitalnym z Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Gdańsku, do dnia 26 sierpnia br.; z dniem 25 sierpnia br., zwolniony z urzędu Rektora Kościoła Rektoralnego pw. Św. Elżbiety w Gdańsku.

Ks. Zdzisław Szmeichel SAC, z dniem 26 sierpnia 2026 r., ustanowiony Rektorem Kościoła Rektoralnego pw. Św. Elżbiety w Gdańsku.

Ks. mgr Andrzej Chołuj SAC, z dniem 25 sierpnia 2026 r., zwolniony z obowiązków Wikariusza Parafii pw. MB

Częstochowskiej w Gdańsku-Wrzeszczu i z pełnienia funkcji Dekanalnego Duszpasterza Dzieci w Dekanacie Gdańsk Wrzeszcz.

Ks. mgr Maksim Bolandza SAC, z dniem 26 sierpnia 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. MB Częstochowskiej w Gdańsku-Wrzeszczu.

Ks. mgr Krzysztof Dudzik SAC, należący do wspólnoty pallotyńskiej w Gdańsku, z dniem 27 sierpnia 2026 r., mianowany Kapelanem szpitalnym w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Gdańsku.

Ks. mgr lic. Mateusz Konkol, pomagający duszpastersko w parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu, z dniem 1 września 2026 r., mianowany Notariuszem Kurii Metropolitalnej Gdańskiej.

Ks. mgr Piotr Wiecki, pomagający duszpastersko w parafii pw. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Gdańsku-Chełmie, z dniem 1 września 2026 r., skierowany do pracy rekolekcyjnej w Archidiecezji Gdańskiej.

Ks. Tadeusz Polak, dotychczas pomagający duszpastersko w Parafii pw. MB Bolesnej w Gdyni-Orłowie, z dniem 1 września 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. Św. Ap. Piotra i Pawła w Pucku.

Pani Anna Majzon-Wójtowicz, z dniem 1 września 2026 r., mianowana Koordynatorem Świeckim Katolickiej Odnowy w Duchu Świętym w Archidiecezji Gdańskiej.

Ks. mgr lic. Andrzej Niemcewicz, Wikariusz Parafii pw. Św. Antoniego Padewskiego w Gdańsku-Brzeźnie, z dniem 31 sierpnia 2026 r., zwolniony z pełnienia funkcji Asystenta Kościelnego

Stowarzyszenia Gdańskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji „Jezus Żyje".

Ks. dr hab. Robert Kaczorowski, Proboszcz Parafii pw. Św. Mikołaja w Szemudzie, z dniem 18 września 2026 r., mianowany na urząd Dziekana Dekanatu Kielno.

Ks. mgr Piotr Brzozowski, z dniem 15 września 2026 r., nominowany na urząd Dyrektora Ekonomicznego Archidiecezji Gdańskiej.

Pani mgr lic. Aurelia Lichnerowicz-Gajewska, z dniem 1 października 2026 r., mianowana adwokatem przy Gdańskim Trybunale Metropolitalnym.

Ks. Kanonik Zdzisław Kumor, Proboszcz Parafii pw. Św. Jakuba Ap. w Kłodawie, z dniem 4 sierpnia 2026 r., mianowany Ojcem Duchownym Dekanatu Trąbki Wielkie, na pięcioletnią kadencję.

Ks. Grzegorz Skwierawski, Wikariusz Parafii pw. Św. Józefa w Gdyni-Leszczynkach, z dniem 4 sierpnia 2026 r., mianowany Ojcem Duchownym Dekanatu Gdynia Chylonia, na pięcioletnią kadencję.

Ks. Kanonik Mieczysław Guzmann, Proboszcz Parafii pw. MB Królowej Polski w Łebnie, z dniem 4 sierpnia 2026 r., mianowany Ojcem Duchownym Dekanatu Kielno, na pięcioletnią kadencję.

O. dr Marek Janus OFM, Gwardian Wspólnoty Zakonnej w Gdańsku-Nowym Porcie, z dniem 4 sierpnia 2026 r., mianowany Ojcem Duchownym Dekanatu Gdańsk Wrzeszcz, na pięcioletnią kadencję.

Br. Grzegorz Marszałkowski OFMCap, Gwardian Wspólnoty Zakonnej Braci Mniejszych Kapucynów przy kościele pw. Św.

Jakuba Ap. w Gdańsku, z dniem 7 września 2026 r., mianowany Ojcem Duchownym Dekanatu Gdańsk Dolne Miasto, na pięcioletnią kadencję.

Ks. Antoni Konkel, z dniem 14 września 2026 r., inkardynowany do Archidiecezji Gdańskiej.

SPIS TREŚCI

S T O L I C A A P O S T O L S K A

Orędzie Ojca Świętego Leona XIV na LXIII Światowy Dzień Modlitw o Powołania 261
Orędzie Leona XIV na Dzień Dziadków i Osób Starszych 267

E P I S K O P A T P O L S K I

Apel Przewodniczącego KEP o Jedność z Leonem XIV 271
Słowo Przewodniczącego Komisji Charytatywnej Konferencji Episkopatu Polski na Niedzielę Miłosierdzia.....272
Oświadczenie Komisji Wychowania Katolickiego KEP wobec Planowanej Obowiązkowej Edukacji Zdrowotnej w Szkołach.....279
Oświadczenie Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski 281
Edykt w Sprawie Rozpoczęcia Procesu Beatyfikacyjnego 282

METROPOLITA GDAŃSKI

Msza Krzyżma Świętego 285
Wielki Piątek 292
Wielka Sobota 296
Wigilia Paschalna 296
Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego 301
Niedziela Miłosierdzia Bożego 305
Niedziela Miłosierdzia Bożego - Ożarów Mazowiecki 310
Spotkanie Rodziny Radia Maryja w Gdańsku-Zaspie 316
Zawsze z Maryją Naszą Królową! 322
Powiatowy Dzień Strażaka w Rumi 331
100 Lat Parafii Nmp Królowej Polski w Gdyni 335
Święcenia Kapłańskie Diakona Roberta Szczepkowskiego 341

KURIA METROPOLITALNA

Słowo Pasterskie Biskupów Gdańskich 348
Z okazji Świąt 348
DEKRET 350
Apel Metropolity Gdańskiego o Modlitwę w Intencji Leona XIV 351
Nekrologi 352
Nominacje i zmany personalne 358



ISSN 1230-543X

Wydawca: Kuria Metropolitalna Gdańska
Redaktor: ks. Leszek Jażdżewski